

Powiatowa

Nr 7 (64)

MIESIĘCZNIK NIEZALEŻNY

cena 2,50 zł

BLEDZEW



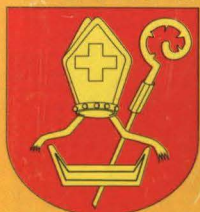
MIĘDZYRZECZ



PRZYTOCZNA



PSZCZEW



SKWIERZYNA



TRZCIEL



Liczba prostytutek zmalała.....str. 4
Na Gnojnej bawimy się.....str. 6
Festyny rodzinne, atrakcje
w przedszkolach



WAKACYJNY KREDYT SŁONECZNY

Atrakcyjne oprocentowanie już od **7,5%***!

Splata nawet do **12 miesięcy**

Kwota kredytu do **12.000** złotych

Możliwość uzyskania kredytu **bez poręczycieli**

Preferencje dla posiadaczy ROR i członków Banku



* RRSO przy prowizji 3 % wynosi 19,75 %

**Zapraszamy do
naszych placówek...**

Międzyrzecz
Bledzew
Przytoczna
Trzciel
Zbąszynek

ul. Waszkewicza 24
ul. Rynek 4
ul. Główna 44
ul. A. Czerwonej 38
ul. Topolowa 24

(095) 742 80 20
(095) 742 80 59
(095) 749 40 12
(095) 742 80 44
(068) 347 94 62

MEBLE PRODUKCJA I SPRZEDAŻ A. H. MIELCZAREK LIPIEC 2004r.

Sklep Meblowy

ul. Konstytucji 3-Maja 16 (w podwórzu)

Tel. (095) 741 25 41

OFERUJE:

- Kuchnie
- Sypialnie
- Segmenty
- ♦ Sprzedaż ratalna
- Tapicerka
- Młodziżowe
- Meble na wymiar
- ♦ Możliwość dowozu towaru



Sofka „KLEMENTYNKA”



Sofka „MARS”



Sypialnia „FANTAZJA”



Pokój młodzieżowy „RETRO”

STUDIO

ul. Świerczewskiego 8
(DOM HANDLOWY I-piętro)

Tel. (095) 741 23 60

Kuchnia
„TRAFFIC” 51st
Vanilla Street
na wymiar



Kuchnia
„72nd Street”
na wymiar

1. Komputerowe projektowanie kuchni
2. Meble kuchenne na wymiar
3. Szeroka gama kolorów
4. Profesjonalny montaż
5. Mierzenie i komputerowe projektowanie kuchni - GRATIS

Zapraszamy codziennie od 9⁰⁰ do 17⁰⁰, w soboty od 9⁰⁰ do 12⁰⁰

Św. Floriana - święto strażaków

Św. Florian był oficerem rzymskim. W czasie prześladowań chrześcijan, za panowania cesarza Domicjana spieszył z pomocą aresztowanym wyznawcom Chrystusa za co został Uwięziony. Niewzruszony w swej wierze został skazany na śmierć przez utopienie. Wrzucono go do rzeki Enns /w pobliżu miasta Lorch -Austria/ z ogromnym kamieniem u szyi. Jednak rzeka sama wyniosła ciało męczennika na brzeg. Św. Florian stał się jednym z patronów

Królestwa Polskiego, miasta Krakowa i wszystkich „ludzi ognia”.

Przedstawiany jest jako oficer z chorągwią i skopkiem, z którego leje się woda na płonący dom, bywa też z kamieniem młyńskim.

W przeddzień św. Floriana tj. 3-maja odbyła się uroczysta msza św. z udziałem Ochotniczej Straży Pożarnej i jej zwierzchników, którą prowadził kapelan strażaków ks. Przemysław Kaminiarz - wikariusz parafii pw św. Trójcy w Przytocznej. Podniósł nastrój tej chwili podkreślał ornat w kolorze złota i stuła z haftowanymi motywami strażackimi.

Mamy w Przytocznej kapelana straży pożarnej zatrudnionego przy Komendzie Wojewódzkiej w stopniu podoficera, oczywiście w zakresie pożarnictwa, poparte właściwym świadectwem. Funkcję kapelana pełni za zgodą biskupa. Jak się zaczęła ta służba?

- To zwyczajne życie duszpasterskie. Zaczęła się w Świebodzinie w latach 1987-88. Zakładowa Straż Pożarna zwróciła się do mnie o zorganizowanie w kościele uroczystości związanej z poświęceniem sztandaru. To mój pierwszy kontakt ze strażą. Później, jako wikariusz w kościele gorzowskim zostałem przypadkowo wysłany do Niepokalanowa na spotkanie księży związanych z pożarnictwem.



wyposażyli mnie w hełm i mundur strażacki i tak zostałem niejako wchłonięty. Polubiłem współpracę ze strażakami. Po jakimś czasie zorientowałem się, że zbieram i gromadzę przedmioty związane z tematyką strażacką.

Ma ksiądz tego całe zbiory. Na niektórych przedmiotach są dedykacje - czyli są to upominki związane z konkretnymi wydarzeniami?

- Tak ! Tak ! ,ale to tylko część całości. Jestem tu od niedawna i nie wszystko mam tutaj.

Nieodparcie nasuwa się pytanie: jak zawiązuje się takie więzi między ludźmi?

- Cóż ! kapelan spełnia wielorakie funkcje. Spotkania np. opłatkowe, które bardzo zbliżają i zacieśniają więzi, spotkania przy okazji poświęcenia np. sztandaru, nowego samochodu, sprzętu strażackiego, pomieszczenia. Bywają spotkania te smutne - pogrzeby i weselsze - śluby.

Odwiedzanie załóg strażackich, rozmowy ze strażakami. Czasem trzeba wcielić się w psychologa, czasem w lekarza dusz. Bywa się też pośrednikiem i przewodnikiem po krętych ścieżkach życia, a to wszystko razem sprowadza się do serdecznej i życzliwej atmosfery, wzajemnego zaufania i zrozumienia, czego śmiem wszystkim życzyć.

W Bazylice Matki Bożej Rokitniańskiej odbyła się msza św. w której uczestniczyli samorządowcy i strażacy. Były odznaczenia: strażak **Paweł Ostrowski** otrzymał brązowy medal za narażenie życia podczas gaszenia pożaru, a srebrne medale otrzymali: **Janina Moraczyńska** - prezes BS w Przytocznej i strażak **Krzysztof Omelańczuk**.

tekst St. K-M.

zdjęcia St. Mikanowicz

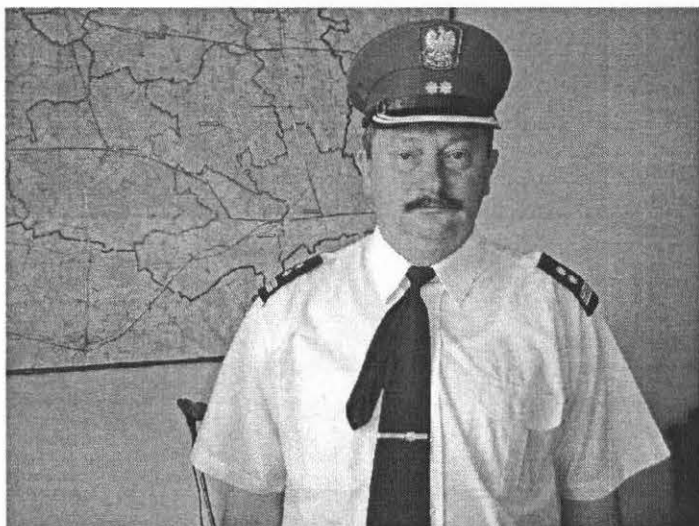


Stowarzyszenie „Szansa”
zaprasza 23 lipca o godz. 17⁰⁰
koło Tequili w Międzyrzeczu
na ogólnopolski koncert dzieci
i młodzieży niepełnosprawnej

Wziąłem też udział w rekołkcjach. To było w 1995 roku. O rodzącej się więzi ze strażakami można by mówić wspominając parafię w Jasieniu. Tutaj chyba polknąłem bakcyła. Tamtejsi strażacy

Bliżej policji

Rozmowa z mł. insp. mgr. inż. Eligiuszem Kowalskim - komendantem Komendy Powiatowej Policji w Międzyrzeczu.



Eligiusz Kowalski - lat 44
 wykształcenie - wyższe techniczne,
 żonaty, troje dzieci (chłopcy) 16, 14 i 9 lat,
 w policji od 20 lat
 hobby - tenis ziemny i brydż

- Żyjemy w ciągłym ruchu, bierzemy udział w wielu ważnych dla Polski wydarzeniach. Jakie jest zaangażowanie policji w sprawy kraju i miasta. Proszę przedstawić **WAŻNIEJSZE AKCJE**.

Ostatnio dwa najważniejsze wydarzenia dla policji międzyrzeckiej to zabezpieczenie wyborów do Parlamentu Europejskiego i udział 15.06.2004 roku w ćwiczeniach transgranicznych z Policją niemiecką. Otwarcie granicy na zachód powoduje, że i przestępcy mogą bez ograniczeń przez nią się przemieszczać. W przypadku pościgu mogą również obrać kierunek: Niemcy. Taki był właśnie scenariusz ćwiczenia. Po napadzie o godz. 7.00 na stację benzynową w Międzyrzeczu, podczas którego oddano kilka serii z karabinu maszynowego i porwano zakładników rozpoczął się pościg za bandytami drogami dwóch województw oraz po terenie Niemiec i znowu do Polski zakończony odbiciem zakładników na tzw. blokadzie kamuflowanej.

W ćwiczeniach oprócz grup antyterrorystycznych z Gorzowa Wlkp. oraz Szczecina brała udział również najlepsza w tej dziedzinie formacja w Polsce z KGP w Warszawie, która błyskawicznie helikopterem dotarła do miejsca działań. Ponieważ odgłosy strzałów w Międzyrzeczu były słyszane z daleka, a komunikaty radiowe informowały o napadzie i trwającym pościgu (zgodnie ze scenariuszem ćwiczeń), także przełamana została blokada w Skwierzynie - w tym miejscu dementuje: napadu nie było, to tylko ćwiczenia. *(początek akcji na zdjęciu)*

- Na co wystarczają dotacje?

Finansowo sytuacja Policji, jak wielu instytucji budżetowych, jest kiepska. Na szczęście środki wystarczają na podstawowe potrzeby: paliwo, środki łączności, broń. Nie wystarcza ich jednak zdecydowanie na pojazdy, remonty budynków, tworzenie nowoczesnego wizerunku policji od strony infrastrukturalnej. Posiadamy jeszcze pojazdy, które, aż wierzyć się nie chce, z silnikami benzynowymi posiadają przebieg ... 450 tys. km bez remontu.

Ponieważ nie możemy korzystać z pomocy podmiotów

prywatnych skazani jesteśmy wyłącznie na pomoc ze strony samorządów, za którą korzystając z okazji chciałbym podziękować.

- Czy nasza policja musi przewozić obcokrajowców i córy Koryntu?

Tak. Mówimy tutaj o tzw. deportacjach, chociaż liczba prostytutek pochodzenia zagranicznego zmalała praktycznie do „0”. Więcej zatrzymujemy obecnie Azjatów próbujących dostać się na zachód. Dla jednostki w Międzyrzeczu o wiele większym problemem są jednak konwoje osób przebywających w Areszcie Śledczym, które musimy dostarczać do sądów na rozprawy, do innych zakładów karnych wielokrotnie położonych w drugim końcu Polski.

Powoduje to, że ok. 10 % stanu jednostki zajmuje się tylko tym problemem.

- Jak sprawuje się fotoradar i czy jest nadzieja, żeby sprawcom ciężkich przestępstw drogowych zabierano pojazdy - narzędzia zbrodni?

Temat fotoradaru budzi zawsze wiele emocji. W Międzyrzeczu jak większość kierujących wie, posadowiony jest na ul. Świerczewskiego przy wjeździe do miasta. Gdy popularnie zwany „gołębnik” jest uzbrojony, w ciągu 1 godz. wykonuje zdjęcia ok. 40 kierującym jadącym ze zbyt dużą prędkością. Zaletą skrzynki na fotoradar jest to, że nikt nigdy nie wie kiedy jest uzbrojona w urządzenie wykonujące fotki. Ponieważ fotoradar może z powodzeniem spełniać swoją rolę również na statywie, ustawiamy go w różnych miejscach, gdzie kierowcy piratują. Na prośbę mieszkańców stawialiśmy go w Murzynowie (w ciągu 1 godz. fotografie zrobiono 30 kierującym), w Pieskach (podobnie j.w. częstotliwość), w Międzyrzeczu i Skwierzynie w szczególności: w okolicach szkół, przejść dla pieszych itp.

Przykładowe kary w/g taryfikatora za przekroczenie prędkości o ponad:

- 20 km/h	100 - 200 zł	plus 4 pkt.
- 30 km/h	200 - 300 zł	plus 6 pkt.
- 40 km/h	300 - 400 zł	plus 8 pkt.
- 50 km/h	400 - 500 zł	plus 10 pkt.

Przypominam, że za 21 pkt. karnych traci prawo jazdy młody kierowca posiadający uprawnienia do 1 roku, a za 24 pkt karne już wszyscy.

Odpowiadając na drugą część pytania dot. zabierania samochodów, to może nie wszyscy o tym wiedzą, ale są one zajmowane do wielu spraw jako tzw. mienie ruchome. Gdy skazany nie uiszcza nałożonej przez sąd kary pieniężnej, to pojazd jest zabierany fizycznie w drodze egzekucji komorniczej.

- Zarządzenie (?) o konieczności wzywania policji do każdego zdarzenia narobiło sporego zamieszania. Czy nadal jesteście wzywani do każdej kolizji?

Po wejściu tego przepisu ilość wezwań do kolizji wzrosła o ok. 40 %. Obecnie sytuacja się ponownie unormowała. Dziennie w skali powiatu jesteśmy wzywani do ok. 3 zdarzeń drogowych.

- Słyszę narzekania na słabą działalność dzielnicowych. Tak naprawdę mało kto zna swego „Aniola Stróża”. Kiedy to się zmieni?

Nie mogę się z tym stwierdzeniem zgodzić. Uważam, że posiadamy jedną z najlepszych formacji dzielnicowych w województwie. Przypomnę, że w Trzcielu pracuje najlepszy dzielnicowy województwa lubuskiego wyłoniony w konkursie. Również ostatnio przeprowadzone badania społeczne w naszym powiecie wysoko plasują dzielnicowych w ocenach społecznych. Myślę, że tak naprawdę nie zna dzielnicowego ten, co go nie chce znać. Poza tym zauważam ostatnio niepokojącą tendencję traktowania dzielnicowego jako lekarstwa na wszystko. To on ma wychowywać dzieci sąsiada, to on ma złapać psa wałęsającego się po osiedlu, to on ma przyciąć krzaki zasłaniające drogę i naprawić skrzypiące drzwi wejściowe do bloku. W krajach Europy Zachodniej nie ma w ogóle instytucji dzielnicowego. Są tylko policjanci pełniący służbę patrolową. Czy wyobrażamy sobie

polską policję bez dzielnicowych? Pytanie raczej retoryczne. Apeluję więc do wszystkich o rozsądek w wymaganiach względem dzielnicowych. Żądając od niego rozwiązania wszystkich problemów bezpieczeństwa odpowiedzmy sobie szczerze na pytanie: a co ja zrobiłem dla dzielnicowego, by pomóc mu w poprawie bezpieczeństwa w jego rejonie służbowym?

- Czy problem narkomanii w naszym powiecie jest bardzo poważny?

Taki jak wszędzie, jak w całym kraju. Problem ten należy traktować nie tylko w kategoriach kryminalnych, ale przede wszystkim w kategoriach społecznych. My łapiemy coraz więcej dealerów narkotykowych, coraz więcej idzie ich za kratki (stąd m.in. przepełnione areszty i zakłady karne) ale ich miejsce zastępują inni. Dlaczego? Po prostu popyt na narkotyki jest bardzo duży. Stąd działania winny być wielokierunkowe w hierarchii ważności: najpierw zapobieganie, by młodzież nie sięgała po narkotyki i tutaj wszyscy mają duże pole do popisu. No i oczywiście ściganie karne dealerów jako drugi kierunek działania. Temat ten jest zbyt obszerny bym mógł go wyczerpać w tej formie wypowiedzi.

- Chłopcy marzą o tym, żeby być strażakami lub policjantem.

Kiedyś było łatwiej. Jaka droga wiedzie do celu?

Faktycznie kiedyś było łatwiej zostać policjantem. Dzisiaj np. z moim wzrostem nie mógłbym nim być, gdyż od kandydata wymaga się minimum 175 cm wzrostu (ja mam 173 cm). Ponadto: wykształcenie co najmniej średnie, doskonałe zdrowie, zdany egzamin sprawności fizycznej, zdany test psychomotoryczny, zdany test psychologiczny, oczywiście niekaralność własna oraz najbliższej rodziny i dobra opinia. Wymagania te spełnia ok. 20 % kandydatów.

- Jak wygląda dzień pracy komendanta?

Myślę, że dla obserwatora z zewnątrz nudnie. Setki pism, dokumentów, analiz, planów. Krótko mówiąc praca za biurkiem.



Jednak życie przynosi niecodzienne scenariusze różnych zdarzeń. Możliwość poznawania ich z pierwszej ręki jest najbardziej ciekawa w tej pracy. Zazwyczaj pracuję na tzw. I zmianę, ale często mam dyżury popołudniowe i czasami nocne. Oczywiście przy wydarzeniach poważniejszych (odpukuję) jestem w pracy jak wielu innych policjantów non stop.

- Rzucił Pan palenie - czy odczuli to podwładni?

Tak. Czasami nerwy z tym związane wyładowuję na nich.

- Czego życzy Pan policjantom z okazji święta?

Zawsze szczęśliwych powrotów do domu ze służby.

Do tych życzeń dołącza się cały zespół redakcyjny.

Dziękuję za rozmowę

Izabela Stopyra

Pieniądz ponad wolność



Paweł M. otrzymał 9 czerwca 2004 r. długo oczekiwana pensję za ciężko przepracowany miesiąc i z radości postanowił ten dzień uczcić zakrapiając go alkoholem w towarzystwie nieznanego mężczyzny, który tego dnia miał też nie lada okazję do świętowania. Razem w okolicach dworca PKP w Międzyrzeczu wypili trochę wódki wspominając o dawnych czasach. Po pewnym czasie skończyły się tematy do rozmowy, wraz z wódką przeznaczoną do wspólnego wypicia. W tej sytuacji Paweł wstał z ławki i pożegnał się z przygodnie spotkanym mężczyzną, oznajmiając mu, że już idzie do domu.

Zdenerwowało to nieznanego, bo przecież Paweł w reklamówce miał jeszcze pół litra wódki, a w kieszeni koszulki widział kilka stówek.

Decyzja była krótka, postanowił zabrać Pawłowi wódkę i te pieniądze, które go nęciły. Poszedł więc za Pawłem, i na końcu peronu zaatakował go z tyłu tak, że obaj się przewrócili. Upadek był ciężki w skutkach, gdyż zbiła się butelka wódki, którą miał donieść

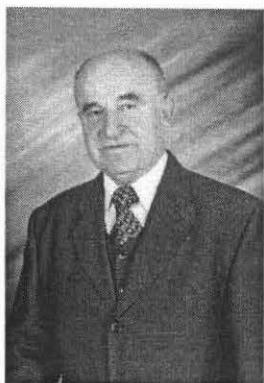
do domu Paweł, a napastnik liczył na nią jak na zbawienie. Kiedy już obezwładnił Pawła, wyciągnął z kieszeni koszulki około 500 zł, po czym szybko się oddalił. Pokrzywdzony stracił pensję, wódkę, a na dodatek podarła mu się odzież, same straty.

Był też mocno pijany i nie za bardzo mógł wytłumaczyć Policji o co mu chodzi, wobec czego przeczekał kolejny dzień i zgłosił się na Policję wszystko razem zbierając w logiczną całość. Na miejscu napadu rozbójniczego, bo tak to zakwalifikowano, znaleziono dokumenty związane ze zwolnieniem mieszkańca Myśliborza z naszego Aresztu Śledczego właśnie z tego dnia, co Paweł został napadnięty. Podjęto czynności procesowe i w Myśliborzu zatrzymano podejrzanego o dokonanie tego rozbój - 35-letniego mężczyznę, wcześniej notowanego za podobne przestępstwa. Na początku był bardzo oburzony, jak to Policja może go o takie rzeczy posądzać, złożył nawet zażalenie do sądu za niesłuszne zatrzymanie. Sąd uznał, że działanie Policji było zasadne i oddalił zażalenie. Po otrzymaniu tego dokumentu spuścił mocno z tonu i rozpoczął wyjaśnienie, jak doszło do opisanego już rozbój.

Nasz napastnik był na wolności zaledwie kilka godzin, zapewne podobno mu się w Areszcie Śledczym, bo wrócił tam bardzo szybko, decydując sądu o tymczasowym aresztowaniu, na razie na 3 miesiące. Szkoda, że nauka poszła tak szybko w las.

mł. insp. Zbigniew Melnik

Kto uratuje Polskę



Warcholstwo strumieniem wylewa się z Sejmu na zrozpaczony lud. Cel uświęca środki. Posłowie za nic mają rację stanu, prawo i praworządność, byleby dokopać politycznemu przeciwnikowi. Tych kuglarzy wybrałiśmy z własnej nieprzymuszonej woli. Więc mogą mieć za nic apel intelektualistów. Mają mandat z naszej woli, tylko zapomnieli, że swym działaniem nas ubezwłasnowolnili. No i dobrze tak. Chwalisz Leppera, to chwal, ale nie narzekaj na Boga, że ci rozum zabrał, ty po prostu nigdy go nie miałeś.

To skandal? Groteska? Groźba? Tak. To wszystko razem się miesza.

Na Wiejskiej w Warszawie bawią się chłopcy i dziewczynki. Tudzież Gietrych gromowładny. Bardziej stosowne byłoby przypomnieć im piosenkę powojennego barda z Czerniakowa St. Grzesiuka "...Na Gnojnej bawimy się..."

Kostyczna lewicowość bez złudzeń zapatrzona w przeszłość PRL-u. Reinkarnacja lewicy z definicji niemożliwa, bo kostyczna i tyle; nie wierzy w życie po życiu.

SLD jak dziewica, która boi się utraty swej cnoty. Rzecz w tym, że już dawno zostało brutalnie zgwałcone przez samych swoich, tylko nie chce przyjąć tego do wiadomości.

Czy w SLD nie ma uczciwych ludzi? Są i to zdecydowana większość czyni swoją polityczną misję. Cóż z tego. By popsuć

smak miodu wystarczy w beczce łyżka dziegiu.

Struktury SLD zostały oparte na piramidzie podstawę której stanowili wszechwładni baronowie, a na wierzchołku

stał Miller niewzruszony. Nie ruszył go

Kongres, nie pomogła Konwencja, dopiero powstanie "Borówek" podcięło korzonki superbaronowi. Ale to już była musztarda po obiedzie. Zmiany jakie zaszły na szczeblach wojewódzkich niewątpliwie są pozytywne, nowi baronowie skromniejsi i mądrzejsi. Ale czy to wystarczy? Jest nadzieja, że tak. Przynajmniej wybory do parlamentu europejskiego są rokuszącym sygnałem.

Schizma! Tak reagują niektórzy działacze SLD na Borówki. W Unii Wolności też tak reagowano na odszczepieńców Platformy Obywatelskiej tylko to nic nie dało.

Dzisiaj Platforma urosła do pierwszej rangi wśród partii na scenie politycznej.

Tylko rzucanie anatemy nie zmaże winy partii i nie powstrzyma jej rozkładu. Może lepiej dać sobie spokój i pogodzić się z odszczepieńcami, a wtedy wszystkim będzie lżej.

Czy SLD jest na pozycji straconej? Nie sądzę. Elektorat lewicowy nie rozplynął się w niebyt. Potrzebuje formacji, która wyrażałaby jego wolę. Jednak tak długo, jak długo nie przeprowadzi autentycznej weryfikacji jej szeregów, na wszystkich szczeblach struktury partyjnej - nie ma szans na odbicie się od dna, chyba że wprost do topieli. A wówczas nostalgicznie będzie się wspominać, jaki nieboszczyk piękny był leżąc na katafalku.

Bolesław Onyszczyk

Do przemyslenia...



Muszę odwołać majowe narzekania na pracę promocji gminy, bo pod koniec miesiąca zobaczyłam czytelne i bardzo ładne tablice informacyjne. Teraz turyści będą mogli zwiedzić piękne zakątki Ziemi Międzyrzeckiej i trafić bez trudu do muzeum, bunkrów, czy do Rokitna. Szkoda, że nas biuro promocji gminy nie informuje z wyprzedzeniem o swoich inicjatywach (choćby telefonicznie), bo narzekamy na coś, co jest realizowane. A taka współpraca byłaby korzystna dla wszystkich.

Maj to też komunie. Zapytałam synka znajomych o wrażenia. Myślałam oczywiście o duchowych, a Piotruś rezolutnie wypalił: „aparat cyfrowy, komórka, DVD, 2 tysiące i 6 bombonierek. Najwięcej z całej klasy”. Gdzie czasy lodów, czekolady i zegarków? Narzekamy na biedę i bezrobocie, a we wszystkich lokalach odbywały się komunijne przyjęcia, mniej lub bardziej wystawne. Dziewczynki zmieniały skromne szatki na piękne suknie (prawie ślubne) i w nich właśnie robiły pamiątkowe zdjęcia. Chłopcy nie mieli takich problemów, bo dla nich cały dzień w garniturze z muszką i grzeczne zachowanie to już kara za wszystkie grzechy.

Trzeba oglądać w TV 2 program „Warto rozmawiać”. Trzeba ze względu na poruszane problemy, ale nie dla prowadzącego. Pospieszalski to ignorant, który zawsze wie lepiej, chociaż nie zawsze wie, o co chodzi. Tym razem było o przemocy seksualnej, molestowaniu i pedofilii. Podziwiam hart ducha profesora Izdebskiego, który nie dał się Pospieszalskiemu zapędzić w kosi róg. Profesor jest autorem polskiej ankiety dla 18-latków o coraz głośniejszym problemie przemocy seksualnej. Nasz Ciemnogroń

jest oczywiście zbulwersowany pytaniami i uważa, że w Polsce wszystko jest cacy, że problemy są wysane z palca, a taka ankieta spełnia rolę instruktażową! Pamiętam, jak nas przekonywano, że w Polsce nie ma

narkomanii i ludzi bezdomnych, że to tylko na zgniłym Zachodzie. No i okazało się, że problem jest ogromny, a chowanie głowy w piasek sprawy nie załatwi. Szkoda mi tylko 18-latkę w okularach (z widowni), który przez cały program trzymał w górze rękę, ale p. Pospieszalski nie chciał usłyszeć, co ma do powiedzenia młodzież, do której ankieta była adresowana. Lepsi jego zdaniem do wyrażania opinii są bigoci i hipokryci.

Ciekawą inicjatywę podjęto w Wielkopolsce. Otóż w każdym domu są przeterminowane lekarstwa, które trafiają do śmietnika i mogą komuś zaszkodzić, szczególnie dzieciom. Postanowiono więc w aptekach postawić pojemniki, do których można je składać. Mogą też być lekarstwa, których się nie zażywa, a ktoś biedny chętnie je weźmie. To naprawdę pożyteczna akcja - przeterminowane trafiają do zakładu utylizacji, a dobre - dla potrzebujących. Koszty utylizacji mają pokrywać gminy. Może panie burmistrzu trzeba przemysleć tę propozycję?

Co roku przypominamy o tragicznych skokach do wody i krzyżach, których coraz więcej na poboczach naszych dróg. Na nic się zdają apele, ostrzeżenia i policyjne akcje, bo na naszych drogach przybywa szaleńców z ulańską fantazją przekraczających dozwoloną prędkość, jadących na dwóch gazach i lekceważących przepisy. Zginął mój nauczyciel, który spokojnie sobie jechał rowerem, zginął w ten sposób p. Mieczysław Mikula i zginęło wielu ludzi, których zabili szaleńcy za kierownicą. Chciałabym, żeby prawo było surowe, żeby nie tylko zabierano tym mordercom prawo jazdy, ale i samochody, narzędzia zbrodni. Bo oni wrócą na drogi i będą zabijali dalej.

Złodzieje rozzuchwalili się do granic bezczelności. 11 czerwca, godz. 16³⁰ - na ruchliwej ulicy Waszkiewiczza trzech osiłków wyrwało kawałek ogrodzenia sprzed domu i poniosło do skupu

Moim zdaniem



Wybory do Parlamentu Europejskiego potwierdziły prawdę, jaką głoszę na tych łamach od dawna - z głęboką troską. Że Polska znalazła się w stanie poważnego kryzysu państwowego. To, co budziło obawy, ale nie wydawało się stanowić zagrożenia ostatecznego, dzisiaj z pełną odpowiedzialnością nazwę po imieniu.

-Oto dobiegła kresu III Rzeczpospolita, czas się z nią rozstać i zbudować lepsze państwo.

Teraz można by długo rozważać przyczyny wyczerpania się niezbędnych dla funkcjonowania kraju warunków, ale to już temat na poważną publikację. (Którą może zdołamy wydać - dwu młodych, trzeźwo na świat patrzących: Międzyrzeczanin i Zielonogórzanin oraz niżej podpisany - na wielce spóźnioną kampanię wyborczą.)

Tymczasem tylko najjaskrawsze przejawy kryzysu. A więc najpierw państwo beżpańskie. Wprawdzie Pan Prezydent zdeklarował (cyt.): „Polska ma rząd, ten rząd pracuje”, ale ja nie widzę ani tego rządu, ani rządzenia. A więc potem zapewnienia, że kroczy „odnowa”, ale na mój gust, to czołga się od nowa stara niemoc i brak pomysłów na lepszą przyszłość. A więc - na koniec - żenujący bezkrytycyzm rządzących i rządzonych (wielu). Do niedawna premier Tysiąclecia - „w temacie” bezholowia - J. Buzek teraz pobił rekord w wyścigu do UE. To prawda, że los zdarzył mu wyjątkowego następcę (od gruszek na wierzbie), ale czy ten naród musi wybierać samo zło? Bo ponoć „mniejsze”? (Babiuch po Jaroszewiczu, Jaruzelski po Kani, Miller po Buzku, a kto po Millerze? Jego wice czy Lepper?) Proszę zważyć, że do Brukseli wybrani zostali jeszcze - Piskorski, Pęk, Siwiec, R. Czarnecki, J. Lewandowski... „Czy to Jawa czy Warszawa” pyta satyryk i kończy optymistycznie: „wczoraj kasjer, dziś banita - i kwita”. Satyrykom do śmiechu, ale narodowi do płaczu. Frekwencja jak polityka - nawet nie ćwierć możliwości. Pytanie brzmi zatem alternatywnie: czy to politycy są mądrzy, a naród głupi, czy też na odwrót? Odpowiedź zna każde polskie dziecko. Odpowiedź ponurą - bardzo źle nam rokującą. Wyjaśnienie jej - powtarzam, to praca wymagająca studiów, rozważań, ale i wielkiej odwagi. Co nie zwalnia felietonisty od próby wskazania przyczyn choroby wielce ogólnych. Na początek - grzechy i zaniedbania najbardziej jaskrawe. Z wagi na ograniczoność miejsca - w stylu stenograficznym. Każdy kij ma dwa końce, każdy system wady i zalety.

Już Arystoteles stwierdził, że światu niezbędna jest symetria. Jak bez tejże (fundamenty, filary, spojenia) runie każdy gmach, tak też nie da się zapewnić bezpieczeństwa jednostek i społeczeństwa bez moralnego zrębu. A ten - od paru tysięcy lat stanowi dekalog, co potwierdzają nie tylko społeczności cywilizacji i kultury judeo-chrześcijańskiej, ale i tych bardzo od niej odległych - w czasie i

przestrzeni. Wystarczy zapoznać się z opiniami Mahatmy Gandhiego. Dalajlami z połowy lat czterdziestych oraz prof. Ogawy - najwybitniejszego konfucjonisty epoki nowożytnej, które to opinie stanowią załączniki do I Karty ONZ (w rozdz. IV „Cele”). (Na marginesie: A. Einstein stwierdził, że wszystkie wynalazki, odkrycia i genialne przemyslenia filozofów wszechczasów błędą wobec chociażby jednego z dziesięciu przykazań.)

W. Churchill, pod wpływem B. Russella, noblisty - logika i matematyka - też doszedł do wniosku że: (cyt.) „koścem demokracji okazuje się dekalog”. Tymczasem - właśnie, gdy my wступujemy do Europy reklamując się jako „demokratyczna”, jej samowładczy „przywódca”, np. J. Chirac bądź paru libertynów czy pogrobowców największego mitomana w dziejach, niejakiego K. Marksa - nie godzą się na stwierdzenie prawdy absolutnej, że Europę ukształtowało chrześcijaństwo. A u nas? Pani Poseł Senyszyn uważa, że ... „za tradycje chrześcijańskie trzeba się wstydić”. Ktoś jej wypełnił głowę wybiórczą hańbą inkwizycji. I zabrakło w niej miejsca na ogrom prawd. Że wiele pokoleń chrześcijan, jak i ich Twórcę - krzyżowano! P. Chirac strzeże „laickości państwa” zapominając, że ten dekret narzucił Francji psychopatyczny ludobójca m. Robespierre w dniu 10.06.1794 (22 prairiala), po wyrznięciu w Wandei 37 tysięcy katolików, a utopieniu 12 tysięcy ich córek, żon i dzieci. Krwawy Merlin de Thionville w zamku Fougères, gdzie ulpowano szpital, dokończył dzieła. Chwalił się w liście do Konwencji: „Ranni i chorzy zostali wymordowani w sposób niewypowiedzianie okrutny. Cięto ludzi żywcem na sztuki, nożami żłobiono im na skórze znaki krzyża. Kobiety nadziewano nabojami prochowymi”. Wyjaśnijmy: to byli chłopci, którzy zamiast w Marrata i gilotynę - wierzyli w Boga. A był to jednodniowy epizod w paroletniej eksterminacji Wandei. Jeśli mamy się w tej Europie wstydić, to raczej za wymordowanie w obozach koncentracyjnych wyznawców dekalogu - Żydów i chrześcijan, przez narodowych socjalistów. Zaś w Workucie (o czym się nie wie) - przez „realnych socjalistów”, tych od towarzysza Stalina - o 600 (sześćset) tysięcy ludzi WIĘCEJ niż w Oświęcimiu! Katolików, prawosławnych, unitów, Żydów. W tym biskupów, kapłanów, popów, rabinów. Zresztą - daleko nie szukać. Bandycki mord na chorowitym hemofiliaku, księdzu Popiełuszcze, dokonany przez esbeków rodzimych, chyba nie stanowi powodu do chluby jakiegokolwiek posłanki? Dodajmy jeszcze krociowe afery, złodziejską „prywatyzację”, wielomilionowe bezrobocie, skrócenie urlopów macierzyńskich i próby wyrzucenia „tolerancji”, a zrozumiemy przyczyny, dla których III RP dobiegła kresu. Przez 3 dni przed ciszą wyborczą Telewizja PAŃSTWOWA (opłacana przez nas) poświęciła 29 milionom wyborców 2 godz. 16 minut. A bodaj jednemu tysiącowi gejów i lesbijek - 3 godz. 25 minut.

Wszelki komentarz do tych paru zaledwie klęsk jest zbędny. Oto dlaczego lud nie poszedł na wybory „europejskie”. On czeka na te krajowe. Niezbędne. Historyczne. Które wyłonią IV Rzeczpospolitą Polską. Niekoniecznie Naj..., ale na pewno Jaśniejszą. Oby jak najwcześniej!

Aleksander Zielenka

wstydlivy. My już w Unii, a wygódki w krzakach. Narzekają podróżni, a kazać im załatwiać się w szynobusie to jakies nieporozumienie. Tytu jest bezrobotny - czy nie można zlecić tej funkcji jakiejś babci kłozetowej - która nie tylko by dopatrzyla interesu, ale i dorobiłaby do emerytury. Czy naprawdę nie ma mocnych na rozwiązanie problemu?

złomu. Postraszeni policją porzucili łup, ale jak znam życie - wrócą i skutecznie dokończą dzieła. Jedną stronę już ogołocili. Nasze wycieraczki ukradli nocą, teraz już „pracują” w białych dzień i nikogo się nie boją. Ale dopóki takich obwiesiów w punktach skupu złomu nie pogonią, to interes złodziejski będzie się kręcił. Apeluje do wszystkich - pilnujcie swoich obejść, bo tylko dbanie o wspólne dobro może ukrócić złodziejski proceder.

I jeszcze raz powrócę do sprawy międzyrzeckiego WC na stacji PKP. Pisał już o tym D. Dutkiewicz w GL, ale to temat palący i

Izabela Stopyra

Przyjazne dzieciom

Rozmowa z **Haliną Siwczak** - dyrektorką Przedszkola nr 1 z grupami żłobkowymi „Pod jarzębinką” w Międzyrzeczu.



Halina Siwczak

- Jak rok po burzy rozpętanej decyzją zamknięcia sąsiedzkiej placówki funkcjonuje przedszkole?

- Nie chcę wracać do tej historii, bo to już sprawa zamknięta. Ubolewam, że ukazało się w prasie wiele informacji, ale piszący ni sięgnęli do źródeł. Ta sprawa mnie bezpośrednio nie dotyczyła, uważam, że najważniejsze są dzieci i dla nich ta placówka musi funkcjonować bardzo dobrze.

- Myślę, że dzieciom jest tu dobrze, bo przedszkole jest bardzo zadbane i ładne.

- Przedszkole nr 1 działa od 1992 r.

Budynek jest murowany, sale są przestronne, do Unii wchodzimy małymi krokami. Adaptacja pomieszczeń jest bardzo przemyślana, a wyposażenie na bardzo wysokim poziomie.

- Jak przebiegała akcja przeniesienia dzieci z Przedszkola nr 2? Co przemawia za tym, że są tu dzieci z różnych rejonów?

- Wszystkie dzieci znalazły miejsce w różnych przedszkolach, ale z tego rejonu cała grupa razem z nauczycielką - bardzo bezkolizyjnie znalazła się u nas.

Klimat przedszkola - to nie budynek, ale ludzie i atmosfera, którą wspólnie tworzymy. Nadrzędnym zadaniem jest jakość pracy, nauczyciele doksztalają się na kursach kwalifikacyjnych. Ja jestem nauczycielem dyplomowanym, koleżanka w trakcie



awansu. Jest tu bardzo domowa, ciepła atmosfera i ścisły kontakt z rodzicami. Nie ma już rejonizacji, wybór należy do rodziców, a mamy tu dzieci z różnych rejonów miasta.

- Ile jest dzieci i personelu?

- Obecnie jest 160 dzieci w 6 grupach.

Niż nigdy nie zakłócił nam pracy. Dziećmi opiekuje się 8 osób kadry pedagogicznej i 11 obsługi z administracją.

- Ile pieniędzy otrzymuje pani na utrzymanie placówki?

- Od wielu lat czujemy pewien komfort finansowy, bo nauczyliśmy się gospodarności. Co roku zakładamy sobie realizację prac remontowych, wymieniliśmy okna, sale są co roku odświeżane, wyremontowaliśmy kuchnię łazienkę - i tak małymi krokami wchodzimy w standardy UE. W tych remontach pomagają nam uczniowie ZSB i życzliwość dyrektora - **Edwarda Rybarczyka** oraz współpraca z **Ryszardem Kubiakiem**, którego wychowankowie dbają o otoczenie przedszkola.

- Jakie tradycje wypracowała wasza placówka?

- Systematycznie jeździmy do teatru, żeby dzieci poznały konieczność kontaktu z prawdziwą sceną i aktorami. Na pożegnanie przedszkolaków zawsze jest piękny koncert w ich wykonaniu dla rodziców w Domu Kultury. W tym roku dzieci dostaną słowniki ortograficzne na pamiątkę. Organizujemy świąteczne spotkania opłatkowe z rodzicami, zapraszamy ich również z okazji ich święta, nigdy nie zapominamy o emerytach z okazji Dnia Edukacji. Na Dzień Dziecka robimy piknik dla dzieci. W tym roku gościł u nas miś **Teddy** oraz burmistrz **Tadeusz Dubicki** z prezentami, który pięknie przeczytał wybraną przez dzieci bajkę. Opracowujemy kalendarz imprez i realizujemy go zgodnie z planem.

- Czy dzieci uczestniczą w życiu miasta?

- bardzo aktywnie włączamy się do imprez organizowanych przez MOK, współpracujemy z Oddziałem Opieki Paliatywnej, gdzie z koncertami odwiedzamy pacjentów, od 5 lat organizujemy akcje charytatywne, a od 2 - przy współpracy z Ośrodkiem Opieki Społecznej w Międzyrzeczu - robimy 40 paczek dla dzieci, które już chodzą do szkoły. Zapraszamy je razem z rodzicami, przygotowujemy koncert i poczęstunek, a nasze dzieci pełnią rolę **Mikołajów** lub **Zajączków**.

- jak dzieci spędzają czas?

- Zajęcia są bogate treściowo i dostosowane do zainteresowań dziecka, rozwijają jego zdolności. Dzieci uczą się języka angielskiego, malują, rysują. Uczą się też współżycia w grupie, szacunku do innych. Aby sprostać wszystkim wymaganiom prowadzimy ankiety dla rodziców, które pomagają nam w naszej pracy. Ta współpraca z rodzicami jest bardzo ścisła i bardzo dobra dla obu stron.

- A czy dzieci śpią?

- To wynika z potrzeb. Nie muszą, ale mogą, jeżeli są



zmęczone, a jeżeli nie chcą, to na czas leżakowania przechodzą do innej grupy wiekowej. Dzieci spędzają czas bardzo aktywnie - a 3 - latkom odpoczynek jest potrzebny, więc śpią chętnie.

- **Czas na trudności i sukcesy.**

- Nie spotykam się z trudnościami, z którymi z całym zespołem nie potrafiłabym sobie poradzić. Trudne zadanie - to wyzwanie. Nigdy nie było żadnych porażek. Do wszystkiego podchodzę pozytywnie, bo w naszych placówkach musi być atmosfera spokojna i przyjazna, a praca harmonijna.

Za sukces uważam świetną pracę całego zespołu, który stawia przed dziećmi wysokie, ale realne wyzwania. Dzieci lubią swoje przedszkole i czują się w nim ważne. Interesujemy się losami naszych absolwentów, a nauczyciele nauczania początkowego bardzo wysoko doceniają ich stopień dojrzałości szkolnej, rozwój intelektualny i duchowy. Za sukces uważam też ścisłą współpracę z rodzicami, którzy współtworzą klimat i atmosferę pracy. Oni pozwalają nam rozwiązywać problemy, usprawniać realizację zadań, zwracać uwagę na indywidualne potrzeby dziecka. Cytat z ankiety dla rodziców w pełni wyraża ich stanowisko i to uważam za prawdziwy sukces: „Przedszkole



rozwija zainteresowania dzieci, uaktywnia je, angażuje w różne sfery działalności, kształtuje umiejętności współdziałania w grupie, uspołecznia je, uwarściwia na drugiego człowieka. Nauczyciele oprócz wspaniałej pełnionej funkcji opiekuńczo - wychowawczo - dydaktycznej przekazują dzieciom dużo serca i serdeczności”.

I tym optymistycznym akcentem dziękuję za rozmowę.

Izabela Stopyra

Głupi i ... dużo mądrzejszy



Ludzie dzielą się. Kryteriów podziału jest wiele, ale jedno jest szczególnie interesujące. Można ich podzielić ze względu na to, jaką drogą osiągnęli to, co osiągnęli, czyli życiowy sukces.

Są ludzie, którzy mają świadomość, że są sami, zdani tylko na siebie, że tylko trud pracy może im coś zapewnić, że „bez pracy nie ma kołaczy”. Ci starają się być mądrzy w swoich działaniach. Są też tacy, z których starają się tak naprawdę inni, tacy, którzy mają po prostu dobre znajomości.

Tym drugim powodzi się w życiu oczywiście lepiej, chociaż wydawać by się mogło, że solidna praca i wytrwałe dążenia tych pierwszych nie mogą zostać niedostrzeżone i niedocenione. Logicznie rzecz biorąc, jeśli się coś w pocie czoła zasiewa, powinno się później także coś zebrać... Niestety, w wielu środowiskach nie zauważa się starań tych naprawdę ambitnych. Oni odchodzą w cień, bo scena przeznaczona jest dla tych z układami, dla tych z góry skazanych na sukces.

Ci zaś wiedzą, jaka świetlana przyszłość stoi przed nimi. Nie muszą się o nic troszczyć, bo wszystko mają zapewnione. Wcale nie muszą wykazywać się aspiracjami ani też przyzwocić zachowywać. Nie muszą martwić się o to, jak będą wyglądać w oczach otoczenia. Mogą według swojego widzimisię demonstrować swoją głupotę. W końcu i tak zostaną nagrodzeni, nieważne za co.

W dzisiejszych czasach na bohaterów kreuje się ludzi, którzy z

bohaterstwem nie mają nic wspólnego. Oni robią wokół swojej osoby tylko wiele szumu. Nieoczekiwanie stają się autorytetami. Ta otoczka jest jeszcze w dodatku ciągle akceptowana i popierana, więc to, co sobą reprezentują musi być dobre, więc taki musi być porządek świata... Współczesny człowiek często dostaje to, co tak naprawdę mu się nie należy. Nierzadko zabiera to komuś innemu prosto sprzed nosa.

Co dziś ma największe poparcie? Naturalnie głupota. Szczególnie w mediach jej pełno. Myślę, że współcześni bohaterowie mają dużo wspólnego z Różewiczowskim „antybohaterem”. Są przede wszystkim puści, tylko już niewielu to widzi, bo to przecież te głupie zachowania dostają największy aplauz...

Tymczasem człowiek, który może jeszcze zdziałać coś dobrego, jest odpychany. To, co ów człowiek robi, nie ma znaczenia. Dlaczego? Być może dlatego, że nie jest to tak rozrywkowe jak głupota, którą się powszechnie uprawia.

Taki ktoś nie może liczyć na niczyje poparcie, nie wspominając już o jakimkolwiek podziękowaniu czy nagrodzie. Takim komuś zostaje już tylko satysfakcja, że udało mu się dojść do czegoś naprawdę dobrego i takie, nieco poczekające powiedzenie: „Mądrość i głupota różną mają cenę. Mądrość woli ciszę, a głupota scenę”.

Dzisiaj to właśnie idiotyzm zawsze jest w centrum zainteresowania. To, co mądre uchodzi za nudne i nie jest tolerowane. Dlaczego tak jest? Czy przypadkiem komuś, gdzieś, kiedyś nie pomieszały się wartości?

Kamila Kogut

Obchody Święta 17. Wielkopolskiej Brygady Zmechanizowanej



Po zakończeniu II Wojny Światowej 17 Pułk Piechoty 5. Dywizji Piechoty rozlokowany został w Międzyrzecz. Był 25 listopada 1945 roku, gdy kolumny wojskowych pojazdów wjechały do ponemieckich koszar. Po wojennych trudach żołnierze zajęli wygodne kwatery. Od następnego dnia rozpoczęli okres pokojowego szkolenia.

Od tego czasu minęło 60 lat. To długi czas, w którym każdego dnia żołnierze międzyrzeckiej jednostki wpisują się w karty swojej historii i historii Międzyrzecza. Przez wszystkie lata swojej służby na trwałe wrosli w tradycje i dzień

dzisiejszy miasta.

Kiedy w latach dziewięćdziesiątych nastąpił proces dziedziczenia i przejmowania dziedzictwa tradycji przedwojennych jednostek Wojska Polskiego, środowisko międzyrzeckiego garnizonu złożyło wniosek do Ministra Obrony Narodowej o to aby sformowana w 1996 roku 17 Brygada Zmechanizowana przejęła tradycje 17. Dywizji Piechoty Armii Poznań i kontynuowała dorobek 17 Pułku Piechoty i 17 Pułku Zmechanizowanego. Wniosek usankcjonowano mocą Decyzji nr 27 z dnia 20 marca 1996 roku w

sprawie przejęcia dziedzictwa tradycji. Ponadto mocą wymienionego wyżej dokumentu 17 WBZ nadano wyróżniającą nazwę „WIELKOPOLSKA” i imię Dowódcy Powstania Wielkopolskiego generała broni Józefa Dowbora Muśnickiego. Kontynuując tradycje 17 p.p. ustanowiono, że swoje święto 17 WBZ obchodzić będzie w dniu 5 lipca.

Znane są szkoleniowe osiągnięcia żołnierzy, którzy służyli w szeregach „17” w przeszłości i tych, którzy żołnierski obowiązek wypełniają dzisiaj służąc w kraju, ale także poza jego granicami. Od stycznia 2004 roku karty historii 17 WBZ zapisują również żołnierze batalionu zmechanizowanego, którzy pełnią służbę w Iraku, w innych, ciężkich warunkach i w innej, odmiennej od naszej kulturze wypełniając obowiązki w ramach misji stabilizacyjnej.

Przez 60 lat jednostką dowodziło 24 oficerów. Od 09 grudnia 2002 roku Dowódcą 17 WBZ jest gen. bryg. Kazimierz JAKLEWICZ.

Dowódca 17. Wielkopolskiej Brygady Zmechanizowanej serdecznie zaprasza mieszkańców Międzyrzecza do udziału w obchodach święta jednostki

Program uroczystości: 05 lipca 2004 roku.

godz. 09.00 - Msza Święta w Kościele p.w. Św. Wojciecha,
godz. 11.00 - uroczysty apel 17 WBZ w koszarach jednostki.

ppłk Marek Patrzyła



Harry Potter i „Pasja”

Wiem, wiem, Harry Potter to rozrywka dla dzieciaków, jednak na swoje usprawiedliwienie wspomnę skromnie, że średnia wieku widzów seansu, na którym byłam, wcale nie plasowała się w rejonach przedszkolnych.

Lubię książki o małym czarodzieju - są przyjemną rozrywką, a ich ekranizacje obfitują w miłe dla oka efekty specjalne i plejadę aktorów. Od tych historii nie wymagam głębi - pani Rowling nie jest Dostojewskim, a reżyserzy filmów nie są z tej samej półki, co Bergman czy Polański.

Trzecia część - „HARRY POTTER I WIĘZIEŃ AZKABANU” - jest bardzo mroczna. Pojawiają się dementorzy, czyli upiorne stwory wysysające z człowieka siły witalne i radość, Harry przeżywa rozterki egzystencjalne, na jaw wychodzą sekrety.

Reżyser - Alfonso Cuarón - doskonale wyczuł klimat książki. Jest ponuro, złowieszczo i momentami przerażająco. Dementorzy wyglądają upiornie, ale to ja się bałam, a nie 5-letni chłopczyk, który w scenie starcia dementorów z Harrym i spółką stwierdził: „Ale by było fajnie, gdyby zabili tych kretynów”. Myślałam, że to nie jest historia dla małych dzieci. Cóż, nie takie rzeczy dzieci widocznie znają...

Aktorzy w filmie są wyborni. Emma Thompson w roli nauczycielki wróżbiarstwa wygląda jak zdrowo postrzelona hippiska w okularach z grubymi szklami. Alan Rickman jako prof. Snape to uczta dla oka, bo genialnie pasuje do roli gburowatego typu. Żałuję, że nie mogę napisać też „uczta dla ucha”, bo choć Rickman jest właścicielem chyba najpiękniejszego męskiego głosu świata, to dubbing pozbawił mnie przyjemności słuchania (jestem wrogiem dubbingu). Wreszcie Gary Oldman jako Syriusz Black - ach! Strzał w dziesiątkę. Poronionym pomysłem natomiast jest ten, by mrocznego i okrutnego lorda Voldemorta miał zagrać...Jaś Fasola. Wtedy powiem: „widziałam już wszystko”.

Ten film to przyjemna rozrywka. Bez fajerwerków, bo skoro w pewnym momencie

poczułam, że fotele w kinie „Słońce” są potwornie niewygodne, to znaczy, że nie zatopiłam się w filmowym świecie. Ale w sumie tego nie oczekiwałam.

I mała dygresja. W holu kina wisi plakat z „Pasji”. Dwie dziewczyny, czekając na seans „Harry’ego...”, wymieniały się wrażeniami po „Pasji”, a ich sedno brzmia: „Przez cały film chciało mi się wymiotować”. Może nazwałabym swe uczucia bardziej elegancko, ale sens pozostałby ten sam. Przereklamowany, okrutny i słaby warsztatowo film, o którym w Polsce mówi się tylko dobrze. O wiele bardziej wstrząsającym dziełem o Chrystusie jest musical „Jesus Christ Superstar”, który rzeczywiście może wywołać religijne przeżycia. A „Pasja” mnie zdenerwowała. Mel Gibson zrobił film na kłęczkach, a to akurat dziełu nie pomogło.

W lipcu do kin wchodzi „Żywy Briań”, stary film grupy Monty Pythona, okrzyknięty przez polskich biskupów skandalem. Mimo tych opinii - to rewelacyjny film, który kpi z głupoty i wbrew pozorom wcale nie jest antyreligijny. Polecam!

Aleksandra Stopyra

Radosne, olimpijskie spotkanie w Międzyrzeczu



W piękny, słoneczny poranek 3 czerwca 2004r. nastąpiło uroczyste otwarcie I OLIMPIADY SPORTOWEJ ŚRODOWISKOWYCH DOMÓW SAMOPOMOCY zorganizowane i przygotowane przez Środowiskowy Dom Samopomocy będący jedną ze struktur Ośrodka Pomocy Społecznej w Międzyrzeczu.

Przybyli zawodnicy z Sulechowa, Skwierzyny, Trzciela, Drezdenka. Gości powitała kierownik Ośrodka Pomocy Społecznej w Międzyrzeczu p. **Halina Skrzydło**. Byli przedstawiciele

władz miasta i gminy, placówek współdziałających w sprawach opiekuńczo - wychowawczych oraz ośrodka sportowego w Międzyrzeczu.

Przebieg olimpiady był przygotowany z rozmachem - zapalono znicz olimpijski, wciągnięto flagę na maszt i odczytano apel Polskiego Komitetu Olimpijskiego z kwietnia 2004 roku.

No i zaczęły się zawody. A było tego sporo. Rozegrano mecze piłki nożnej, rzuty zręcznościowe, biegi, toczenia piłkami, ringo, slalom i wiele innych konkurencji. Każdy miał szansę pokonać własne opory, nabrać odwagi, zwyciężyć i uwierzyć w to, że może współzawodniczyć z innymi. Ileż było radości ze zwycięstw, otrzymania dyplomu, wyróżnienia! I to był najważniejszy cel tej olimpiady.

Proces integracji

Osoby startujące nie czuły się same, izolowane. Spotkali się i współzawodniczyli z sobą ludzie, których los jest zbliżony, poczuli się solidarnie zjednoczeni w szlachetnej rywalizacji.

Tradycyjnie już do współpracy włączyli się nauczyciele i uczniowie z Zespołu Szkół Ekonomicznych w Międzyrzeczu.

Wszystkie konkurencje były oceniane, punktowane przez panów - **Waldemara Walaszka** i **Tomasza Kwiatkowskiego**, przy aktywnej współpracy uczniów - wolontariuszy. Niewątpliwą wartość integracyjną miały przygotowania do imprezy. Bo oto międzyrzeckie piekarnie i niektóre sklepy spożywcze przekazały chleb, pieczywo suche, napoje i inne produkty. Proszono aby nie wymieniać nazwisk właścicieli. Szkoda, ale to już zupełnie inny problem. Rodzice włączyli się do wypieku ciast i pomocy w wydawaniu posiłków (przepysznej grochówki). No i sprawa pracowników, którzy w sposób trudny do zwerbalizowania przygotowywali imprezę. Myślę, że warto podkreślić ogromny wysiłek pań: **Katarzyny Nyczak-Walaszek**, **Ewy Dębowskiej**, **Anny Skotnickiej**, **Anny Kopeć**, **Anny Świwały** i **Teresy Bielskiej**. Życzliwość i aktywność kierownictwa Stadionu w Międzyrzeczu to szczególnie problem integracyjny. Całość prowadził **Janusz Iwiński**. Olimpiada stała się jeszcze jedną okazją do utrwalania

zawartych wcześniej przyjaźni i znajomości. Trudno pominąć jeszcze jeden bardzo istotny aspekt tej wzorowo przeprowadzonej imprezy sportowej. Jest nim atmosfera nieklamanej radości. W zawodach wzięli udział także instruktorzy, rywalizując w takich konkurencjach jak: bieg w worku, ucieczka z Alcatraz, czy wyścig z jajkiem na łyżce.

Jakież to ważne!!! Instruktorzy ujawnili swoje poczucie humoru i chęć włączenia się do wspólnej zabawy. Bo przecież jedną z najskuteczniejszych form oddziaływań terapeutycznych jest atmosfera radosnego nastroju. O wiele łatwiej budować dobre relacje i osiągać efekty wtedy, gdy nastrój jest pogodny.

Na zakończenie:

1. gratuluję tak sprawnej realizacji programu;
2. gratuluję pomysłu i życzę skutecznej kontynuacji;
3. szkoda, że na trybunach nie było osób spoza Środowiskowych Domów Samopomocy.

Bardzo serdecznie dziękuję za możliwość spotkania się z grupą tak wspaniałych ludzi. Cieszę się osobiście z postępów wielu podopiecznych. I wierności idei prawdziwej serdecznej pomocy ze strony osób w niej zaangażowanych.

Do zobaczenia za rok. I może w latach następnych? (Tekst bez autoryzacji)

Z serdecznymi pozdrowieniami

Tomasz Jasiński

P.S. Na specjalną prośbę pani Kierownik Haliny Skrzydło przekazuję informację o tym, że Ośrodek Pomocy Społecznej w Międzyrzeczu mieszczący się przy ul. Staszica 2 przyjmuje dary dla potrzebujących - w różnej postaci. Służy także pośrednictwem adresowym w sprawie przekazywania odzieży, mebli, sprzętu gospodarstwa domowego - tego zwyczajnego i zmechanizowanego.

Tel. 741-2728 lub 741-1117.

Do redakcji Zapomogi

W majowym miesięczniku POWIATOWA jest zadane pytanie do pana burmistrza: *Jaki jest mechanizm przyznawania pomocy społecznej dla tych, którzy nie mają emerytur, rent, zasiłków i są w wieku, w którym nikt ich nie zatrudni (ludzie piszą...)* Ja też jestem jedną z takich osób w dodatku samotną, bez środków do życia. Korzystam z pomocy społecznej, ale te kwoty są tak niskie, 50 zł miesięcznie. Renciści i emeryci z dochodami dostają po 100zł i dodatek mieszkaniowy, pieniądze na zakup węgla i leków. Przed świętami rozdawane były paczki żywnościowe dla ubogich - tylko kto je dostał? Czym kieruje się OPS przydzielając paczki na święta? Czy panie z OPS nie prowadzą danych o osobach samotnych bez środków do życia? Dlaczego co miesiąc musimy pisać podanie o zapomogę? W Gazecie Lubuskiej z dnia 20 maja 2004r. piszą o zasiłkach okresowych. Ustawa weszła w życie od 1-go maja, dzięki której osoby w trudnej sytuacji życiowej mogą starać o namiastkę świadczeń socjalnych w postaci zasiłku okresowego, finansowanego przez budżet państwa i wypłacany co miesiąc. Czy pracownicy OPS-u mają pełne rozeznanie o sytuacji materialnej starających się o zapomogi (czy sprawdzają odcinki rent) i mają czyste sumienie przydzielając je tak jak dotychczas?

Bezrobotna

(dane do wiadomości redakcji)

Perła Ziemi Lubuskiej

„ZIEMIA LUBUSKA - KRAJOBRAZ ROKU 2003-2004” - tak proklamowali prezydenci 21 związków krajowych Międzynarodowego Stowarzyszenia Przyjaciół Przyrody. Region położony po obu stronach środkowej Odry, nad Wartą i Nysą Łużycką obejmuje tereny po obu stronach granicy polsko - niemieckiej. Zaszczytny ten tytuł ma prowadzić do pobudzania inicjatyw turystycznych i rozwoju regionu także po upływie dwuletniego okresu trwania projektu. Tytuł ten nadano Ziemi Lubuskiej ze względu na niepowtarzalne warunki ekologiczne, historię rozwoju osadnictwa, oraz walory krajoznawcze. Od Lubuszan, czyli od nas zależy jak potrafimy wykorzystać możliwość kreowania wizerunku regionu, a co się z tym wiąże, rozwoju ekonomicznego, społecznego oraz infrastruktury turystycznej.

Ziemia Międzyrzeczka jest tą częścią Ziemi Lubuskiej, w której występują wszystkie elementy składające się na walory krajobrazu. Są tu lasy pełne grzybów, jeziora - raj dla wędkarzy, rzeki na których można organizować spływy kajakowe, i zabytki architektury. Składają się nań budowle z odległych wieków i czasów współczesnych. Największym obiektem położonym w zachodniej części powiatu są fortyfikacje - system bunkrów bojowych połączonych podziemnymi korytarzami na głębokości 30-50 m - zbudowane w latach 30-tych. Tworzą one podziemny labirynt o długości ok. 30 km. Międzyrzeczki Rejon Umocniony jest największym tego typu obiektem w Europie. Warunki panujące w korytarzach MRU stworzyły możliwość zimowania nietoperzy i co roku zimuje w nich ok. 300 tys. osobników - jest to największa w Europie sypialnia tych niezwykłych, będących pod ochroną - zwierząt.

Jednym z najstarszych zabytków jest zamek w Międzyrzeczu. Zbudowany przez Kazimierza Wielkiego w XIV wieku, wielokrotnie

palony i odbudowywany. Przy zamku, w budynkach dawnej kasztelanii znajduje się Muzeum Regionalne z unikatową kolekcją portretów trumiennych.

Nie sposób wymienić wszystkich ciekawych obiektów znajdujących się w naszym powiecie. Wymienię jeszcze kilka. W Skwierzynie zwiedzamy późnogotycki kościół p.w. św. Mikołaja z XV wieku, eklektyczny ratusz zbudowany w 1841 r., spichlerz z XIX w. o konstrukcji szachulcowej.

W Bledzewie - elektrownię wodną z 1911r. W Trzcielu - obejrzymy grodzisko z XIII w., neogotycki kościół p.w. św. Wojciecha z barokowym wnętrzem z 1824r., stary cmentarz żydowski, park pałacowy w Łagowcu ze 100-letnim drzewostanem.

W Przytocznej - kościół neoromański z 1870r. i kompleks pałacowy z XIII wieku. W Rokitnie - sanktuarium Matki Boskiej Rokitniańskiej z 1758r. z rokokowym wnętrzem i obrazem Matki Boskiej Cierpliwie Słuchającej.

Pszczew zaprasza do Domu Szewca, warto zobaczyć barokową plebanię z XIII w. oraz kościół p.w. Marii Magdaleny, odbudowany po pożodze szwedzkiej w 1654r.

Do Międzyrzecza wrócimy, żeby zobaczyć starówkę z ratuszem z XVI w., kościołem klasycystycznym z XIX, oraz kościół gotycki z XV wieku i budynek synagogi żydowskiej.

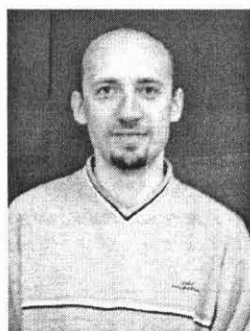
Przez powiat międzyrzecki wytyczono europejski szlak pieszy E-11 oraz rowerowy R-1.

Oczywiście nie wymieniałem wszystkich atrakcji, ale i te świadczą o tym, że nazwa powiatu: Perła Ziemi Lubuskiej jest słuszną i uzasadnioną. Jesteśmy gościnni, czekamy na turystów i wczasowiczów z całego świata.

Na koniec apel do władz samorządowych, organizacji, agencji i biur turystycznych: **Nie czekajmy aż goście do nas przyjadą. Stwórzmy wspólnie silne lobby i zapraszajmy gości do nas.**

Romuald Sikorski

Poznać swoją Małą Ojczyznę



5 czerwca 2004 roku w czasie uroczystości z okazji Dni Międzyrzecza nastąpiło uroczyste wręczenie nagród, ufundowanych przez burmistrza Międzyrzecza Tadeusza Dubickiego, w konkursie historycznym „Zabytki architektury Mojej Małej Ojczyzny”. Na konkurs wpłynęło 108 prac, a komisje konkursowe obradujące w dwóch kategoriach wiekowych postanowiły przyznać w kategorii szkół podstawowych:

1 m. Dagmarze Zdanowicz, 2 m. Michałowi Glince, 3 m. Urszuli Żak, 4 m. Magdalenie Kielbasie wszyscy z SP nr 2

Natomiast w kategorii szkół gimnazjalnych nagrodzono prace następujących uczniów: Dagmary Gankiewicz, Magdaleny Golec, Dawida Monika, Pauliny Oleszkiewicz z Gimnazjum nr 1

Komisja konkursowa, której przewodniczył mgr Krzysztof Kostrzewa przyznała specjalne wyróżnienia uczniom klasy zero z SP nr 2: Agnieszce Maik i Natalii Rędziaś.

Wszystkie prace można obejrzeć na wystawie pokonkursowej w Gimnazjum nr 1 (budynek B) oraz w Bibliotece Miejskiej (oddział dla dzieci).

Poziom plastyczny prac był bardzo wysoki. Cel konkursu, którym było rozbudzenie wśród młodzieży zainteresowania historią i kulturą swojego regionu został osiągnięty. Stało się tak dzięki wyjątkowej pracy opiekunów Doroty Ruty-Zdanowicz, Zofii Kasprowicz, Beaty Kwiatkowskiej, Ewy Dyszewskiej, Hanny Salej, Danuty Klimaszewskiej, Przemysława Mrozka i Krzysztofa Kostrzewy. Ufundowane nagrody stały się dużą motywacją dla uczniów, a efektem tego był tak liczny ich udział w konkursie.

Za to serdecznie opiekunom i panu burmistrzowi dziękuję.

Organizator konkursu - nauczyciel historii w Gimnazjum nr 1 w Międzyrzeczu

Wiesław Włodarski

Głębokie od środka



Zaczęło być głośno o naszym Głębokim, ale niestety dość negatywnie i to za sprawą posiadaczy domków letniskowych. Skargi, donosy, petycje, pretensje, zbieranie podpisów, telewizja, kłótnie o przysłowiową miedzę. Wszyscy psoczą, bo podniesiono podatek VAT z 7% do 22%. Dlaczego? No bo znalazł się Europejczyk mający domek na „Ruczaju”, który uważał, że tyle powinniśmy płacić, czyli wprowadził nas do UE. Był nawet anonimowy telefon w tej sprawie do Urzędu Skarbowego, który to wszystko ruszył. Dlaczego dopiero teraz niektórzy zastanawiają się na co idą pieniądze ludzi, a przez tyle lat nikt tym nie

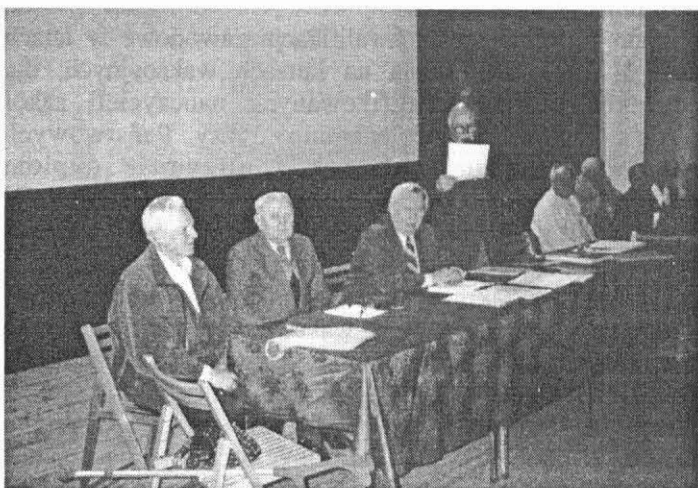
wykazywał zainteresowania? Czy tak naprawdę chodzi o dobro Głębokiego i posiadaczy domków, czy też jest to sztyta grubymi nićmi walka o stołek? Jeśli tak, to pretensje trzeba mieć do burmistrza i radnych za połączenie hali,

ośrodka i stadionu i powołanie do życia MOSiW-u. Chociaż osobiście uważam, że był to dobry pomysł. Anonimowy dawca cudzej gotówki do kasy państwa zapomniał, że VAT nie zasili kasy miejskiej, że nam nic nie skapnie i nie poprawi jakości dróg na ośrodku, ani panującej tam atmosfery. Żyć by takie postępowanie odbiło się temu panu i jego przyjaciółom przewlekłą i bolesną czkawką. Osobny temat to stosunek gospodarza ośrodka (nie mylić z dyrektorem MOSiW) do właścicieli domków. Z uporem wracam do pytania - czy dyrektorzy zakładów i jednostek budżetowych mogą sobie dobrać kadrę, z którą chcą pracować i mają do niej zaufanie? (pamiętam argumentację burmistrza, gdy zwalniał sekretarza gminy). Nie wiem czy np. dyrektor szkoły byłby szczęśliwy gdyby zastępców, nauczycieli i obsługę dobierał mu burmistrz lub jego zastępcy. Bardzo chwaliłam pomysł p. Zdzisława Czekają zrobienia parkingu przed wjazdem na ośrodek. Teren ogrodzono, wycięto drzewa, postawiono tablicę z hasłami do użytkowników. Niestety, korzystających będzie mało z obawy o stan swojego pupila czyli samochodu. Zostały górki, dolinki i sterczące niewykarczowane pniaki. Jeśli od innych wymaga się solidnego wykonywania obowiązków, to trzeba zacząć od siebie. Materiał oddaję do redakcji 18.06, jeśli coś w kwestii parkingu zmieni się do końca czerwca, napiszę sprostowanie w następnym numerze.

Wiesława Chamienia

Pamiętajmy o ogrodach

Chęć posiadania własnego ogródka spowodowała rozwój ruchu działkowego. W Międzyrzeczu jest 5 ogrodów, a rodzina



Od lewej: Leszek Kwiatkowski, Sylwester Erens, Marian Leszkowicz, Ryszard Nowak



Odznaczenia wręcza Marian Leszkowicz - od lewej: Leszek Kwiatkowski, Sylwester Erens, Władysław Kozdra, Piotr Kania, Eugeniusz Halczak, Ryszard Nowak



Od lewej: Włodzimierz Pacan, Piotr Siedlecki, Władysław Kozdra, Antoni Mleczak, Eugeniusz Halczak, Krystyna Pawlęty, Maria Matuszewska

działkowców liczy około 3 tys. Jednym z nich jest „WIŚNIOWY”, który w tym roku obchodzi 35 rocznicę powstania. 22 lipca 1969r. ogród pod nazwą 25-lecia PRL został zarejestrowany przez Radę Krajową PZD.

Początki były bardzo trudne, bo na nieużytkach trzeba było stworzyć warunki do uprawy warzyw i krzewów. Pierwszy zarząd tworzyli: prezes **Stanisław Wielgosz**, wiceprezysi - **Zdzisław Czekala** i **Henryk Telejko** oraz sekretarz - **Zygmunt Nowak**.

Ważne zadania to: założenie ogrodu, zbudowanie sieci wodociągowej, postawienie budynku pełniącego rolę biura, magazynu i hydroforni.

Kolejne zarządy i ich prezysi mieli duży wpływ na doskonałą kondycję ogrodu. Byli to: **Sławomir Tubis** (1974-80), **Zenon Korościk** (1980-1986), **Paweł Szysz** (1986-99). Od roku 1999 funkcję tę pełni **Ryszard Nowak** wraz z zarządem: **Piotr Kania** (wiceprezes), **Władysław Kozdra** (sekretarz), **Krystyna Pawlęty** (skarbnik), **Jan Szewłach** (księgowy) oraz **Maria Matuszewska**, **Antoni Mleczak**, **Tadeusz Mirowski**, **Henryk Obarek**, **Włodzimierz Pacan**, **Stanisław Sikorski**. Gospodarzem ogrodu jest **Eugeniusz Halczak**, przewodniczącym komisji rozjemczej **Leszek Kwiatkowski**, a komisji rewizyjnej **Piotr Siedlecki**.

Z rozmowy z prezesem R. Nowakiem dowiedziałem się, że gospodarze ogrodu o powierzchni 25,5ha, na którym wydzielono 518 działek od 2,5 do 5 arów. Początki były trudne, bo teren był całkowicie pusty. Obecnie drzewa owocowe są już dorodne, stoją piękne altany, działki są ogrodzone, pełne kwiatów. Działkowcy odchodzą już od uprawy warzyw na korzyść wypoczynku i rekreacji. Najważniejszym zadaniem jest utrzymanie i modernizacja istniejącej infrastruktury, ale możemy liczyć tylko na składki członków i częściową refundację kosztów przez OZ PZD. Może władze samorządowe dostrzegą pozytywną funkcję ogrodów działkowych i pomogą je rozwijać.

Prezes zwrócił też uwagę na coraz to nowe przepisy prawne nakładające na ogrody większe obowiązki płatnicze.

Największym problemem są kradzieże i dewastacja ogródków. Czasem złodziej dla jednej metalowej klamki lub żeliwnej ramy - zdewastuje pół działki. Oczywiście trudno takiego gagatka złapać, a jeżeli to się nawet uda, to i tak nie poniesie kary ze względu na ponoć mało szkodliwy czyn.

Korzystając z okazji - mówi pan prezes - chciałbym podkreślić, że większość członków zarządu pracuje społecznie. Część otrzymuje 50-100zł. miesięcznie, więc zarzuty o kokosach krążące wśród działkowców są nieprawdziwe.

35 lat to piękna rocznica. Działacze POD i wyróżniający się działkowcy zostali na walnym zebraniu uhonorowani złotymi, srebrnymi i brązowymi odznaczeniami „Zasłużony działkowiec” (15 odznaczeń), a 63 działkowców otrzymało dyplomy. W Dniach Działkowca wszyscy członkowie ogrodu z rodzinami będą się bawić na festynie.

Romuald Sikorski

103MHz



O nich nie można zapomnieć



Karolina Borowska (1902 - 1990) urodziła się w Wólce Szczytyńskiej pow. koszyrski w woj. poleskim. Od 1909r. do 1917r., z małymi przerwami spowodowanymi działaniami wojennymi, kształciła się w tajnej szkole polskiej zorganizowanej przez Polską Macierz Szkolną. Po jej ukończeniu w 1917r. odbyła 3-miesięczny kurs w Kobryniu dla nauczycieli szkół początkowych a w 1919r. 2-miesięczny kurs dla nauczycieli szkół powszechnych i od

września 1919r. rozpoczęła pracę nauczycielską w Dywinie, gdzie pracowała do 1921r. i przeniosła się do szkoły w Imieninie. W 1926r. na własną prośbę wróciła do pracy w szkole w swojej rodzinnej wsi i pracowała tu do września 1939r. We wszystkich miejscowościach pełniła funkcję kierownika szkół, w których uczyła. Z chwilą zajęcia tamtych terenów przez władze radzieckie została kierowniczką i nauczycielką języka rosyjskiego w Niepełnośredniej Szkole aż do wybuchu wojny niemiecko - radzieckiej. Kiedy tereny te przeszły pod okupację niemiecką została nauczycielką szkoły polskiej dla dzieci narodowości polskiej - do marca 1944r.

Z powodu działań wojennych oraz grasujących na tamtym terenie band faszystów ukraińskich od marca do września 1944r. była w stanie przymusowej bezczynności. Do sierpnia 1945r. pracowała w szkole polskiej w miejscowości Popina. We wrześniu 1945r. przyjechała do Kościana i otrzymała posadę nauczycielki we wsi Białcz Stary, gdzie pracowała do września 1953r. W tym samym roku przyjechała do Pszczewa i przez 2 lata uczyła w Szkole Podstawowej. Następnym etapem

praca w Żółwinie i Kuligowie. Do Międzyrzecza przeprowadziła się w 1963r. do Szkoły Podstawowej nr 1 obejmując kl. I specjalną.

Pani Karolina swoje kwalifikacje zawodowe w latach 1919 - 1927 uzupełniała na kursach wakacyjnych, dla czynnych a niewykwalifikowanych nauczycieli szkół powszechnych, zdając egzaminy przy Państwowych Komisjach Egzaminacyjnych i otrzymała dyplom uprawniający do nauczania w szkołach powszechnych. W 1958r. ukończyła filologię polską w Studium Nauczycielskim w Poznaniu, a w 1961r. drugi kierunek - pedagogika ze specjalizacją w zakresie nauczania początkowego. W 1954 i 1964r. brała udział w kursach wakacyjnych: jeden w Kaliszu dla instruktorów kl. I-IV, drugi w Bystrzycy Kłodzkiej dla nauczycieli klas specjalnych w szkołach podstawowych. W latach 1961-63 była też instruktorem metodycznym nauczania początkowego. Od 1962r. otrzymywała dodatek specjalny dla wybitnych pedagogów. Była człowiekiem bardzo skromnym, serdecznym i ciepłym. Bardzo sumienna, systematyczna o wielkim takcie pedagogicznym i wysokiej kulturze osobistej, cieszyła się zaufaniem uczniów, rodziców i grona. Cechowała ją troska o dobro dziecka oraz serdeczny i koleżeński stosunek do grona pedagogicznego. Członek Związku Nauczycielstwa Polskiego od 1924r. Odeszła na emeryturę w 1969r. po 50 latach pracy w zawodzie nauczycielskim.

Za swoją pracę dydaktyczną, wychowawczą i społeczną otrzymała wiele nagród i odznaczeń: Srebrny i Złoty Krzyż Zasługi, Medal X-lecia Polski Ludowej, Odznaka Tysiąclecia.

Wiesława Chamienia

O Konwencji Praw Dziecka

Konwencja Praw Dziecka jest międzynarodową umową, której głównym celem jest ochrona najmniejszych obywateli naszego globu - dzieci. Została ona przyjęta przez Zgromadzenie Ogólne Narodów Zjednoczonych w 1989 roku. Fakt ten uważany jest za najważniejsze wydarzenie XX wieku.

Rozwój i postępująca akceleracja społeczna, kulturalna, gospodarcza i socjalna sprawiły, że w bardzo wielu krajach świata dzieci cierpią z głodu, ubóstwa, braku dostępu do szkół czy przedszkoli, a także z powodu prześladowań na tle religijnym i rasowym. Ogromna rzesza dzieci zmuszana jest do nadludzkiej wręcz pracy fizycznej oraz bywa bardzo często ofiarą najróżniejszej przemocy - psychicznej, seksualnej, itp. Dzieci stanowią blisko połowę mieszkańców Ziemi. Jednak nie dla wszystkich dzieciństwo upływa pod znakiem szczęścia i radości. Każdego roku umiera z powodu braku szczepień ochronnych blisko 300 tysięcy dzieci, a z powodu głodu - kilka milionów.

Konwencja Praw Dziecka za swoje zadanie priorytetowe uczyniła walkę o poprawę warunków życia i prawo do pełnego, wszechstronnego rozwoju wszystkich dzieci świata. Zawiera pokazny katalog praw najmłodszych, w których przyjęta została zasada, że interes i dobro dziecka zawsze powinno być celem zabiegów nas dorosłych. Umowa ta zakłada, że naturalnym i optymalnym środowiskiem jego wzrastania, rozwoju i wychowania, jest rodzina. Konwencja zabrania wszelkich form dyskryminacji dziecka opartych o kolor skóry, płeć, język, religię,

poglądy polityczne, społeczne, kulturowe, itp. Popiera potrzeby dzieci znajdujących się w trudnych warunkach życiowych, bytowych, ekonomicznych. Konwencja Praw Dziecka formułuje obowiązki państwa, społeczeństwa świata dorosłych w stosunku do najmłodszych. Zawiera wzorce traktujące dziecko jako podmiot praw i wolności.

Konwencja Praw Dziecka jest międzynarodowym traktatem zawierającym poza preambułą, 54 artykuły o bardzo obszernej treści merytorycznej. Polska delegacja z prof. Adamem Łopatką na czele, wykazała się dużą aktywnością i zaangażowaniem, będąc inicjatorem wielu przepisów i rozporządzeń. Była pomysłodawcą przekształcenia dotychczasowej nazwy - Deklaracji Praw Dziecka w Konwencję Praw Dziecka.

Od czasu ratyfikowania tej umowy obserwuje się wyraźną intensyfikację działań na rzecz dobra dzieci na całym naszym świecie. Organizowane są przeróżne akcje charytatywne, propagandowe, mające na celu pomóc najbardziej potrzebującym, czy cierpiącym. My dorośli ponosimy w pełni winę za stan tego świata, a małe i bezbronne dzieci nie mogą i nie powinny odczuwać konsekwencji naszych działań. Dlatego dobrze, że takie międzynarodowe traktaty jak Konwencja Praw Dziecka ochraniają i pomagają tym, których los skrzywdził najbardziej.

Gertruda Szewczuk

Wspomnienia z V pielgrzymki



8. Sanktuarium św. Jana w Dukli

Stało się tradycją zapoczątkowaną przez naszego ks. prob. Stanisława Stefańczyka, że co roku wyruszamy na pielgrzymki. Pielgrzymujemy do miejsc bardziej i mniej znanych, ale ważnych dla naszej tradycji chrześcijańskiej. Oprócz religijnego celu poznajemy też nieznane nam piękne regiony naszego kraju. Na poprzednich odwiedziliśmy Częstochowę, Licheń, zwiedziliśmy Warmię i Mazury, miejsca na południu Polski związane z pobytem papieża. Tym razem odwiedziliśmy Bieszczady. Trasa była długa i plan bardzo napięty. Staraliśmy się odwiedzić miejsca kultu religijnego w tamtym rejonie naszego kraju i jednocześnie poznać go

krajoznawczo. Po drodze odwiedziliśmy Góry Świętokrzyskie i sanktuarium na Św. Krzyżu. Byliśmy w Kazimierzu nad Wisłą i w Leżajsku. Niestety, nie udało nam się wysłuchać koncertu organowego, ale na poprzednich pielgrzymkach słyszeliśmy koncerty organowe we Fromborku i w Świętej Lipce.

Następnym etapem był Przemyśl. Przy zbliżaniu się do miasta zwraca uwagę panorama wzniesień. Na ich tle widoczne są sylwetki kościołów, klasztorów, zamku i innych starych budowli. Wąskie, pnące się górę uliczki tworzą niepowtarzalny klimat starego miasta, w którym jest bardzo dużo ciekawych miejsc do zwiedzania. My,

niestety, ograniczeni czasem nie mogliśmy wszystkiego zwiedzić. Nocowaliśmy w Jarosławiu, gdzie gościny na plebanii parafii grecko-katolickiej użyczył nam tamtejszy ks. prob. Wasyl Stoica, który kilka lat temu sprawował opiekę duszpasterską nad wspólnotą grecko-katolicką w Osiecku. Tam po raz pierwszy mieliśmy okazję uczestniczyć we mszy św. w cerkwi, zobaczyć ikonostas, Carskie Wrota.

Pożegnawszy się serdecznie wyruszyliśmy w dalszą drogę: Celem były Bieszczady. Droga prowadziła serpentynami po zboczach gór. Podziwialiśmy piękną panoramę Bieszczad jeszcze niezabudowanych jak góry w okolicach Zakopanego. Dzika przyroda, zielone wzgórza, kolorowe łąki, nigdzie śladu siedzib ludzkich. Coś pięknego! Następne miejsca to Komańcza-miejsce internowania kard. St. Wyszyńskiego, Dukla i Dębowiec z pięknymi sanktuariami.

Wielką niespodzianką dla nas było zobaczenie w sanktuarium w Tuchowie ruchomej szopki, gdzie oprócz tradycyjnych scen rodzajowych z ubiegłych wieków były również współczesne: min. loty balonowe, samolotowe, wyścigi samochodowe. Przy sanktuarium istnieje małe muzeum z bogatymi działami: etnograficznym ziemi tarnowskiej i krajów Azji, Afryki, Ameryki Południowej i Australii. Ten ostatni dział powstał dzięki darom oo. redemptorystów, którzy pracują jako misjonarze w różnych częściach świata. Ostatnie miasto-Tarnów zwiedzaliśmy indywidualnie zaopatrzeni w mapkę z zaznaczonymi obiektami. Wracaliśmy bogatsi o przeżycia duchowe. W drodze już układaliśmy trasę następnej pielgrzymki.

Wanda Majchrzak

Rewizyta parafian z Merzen

Na zaproszenie proboszcza Sokolej Dąbrowy ks. Stanisława Stefańczyka i władz Gminy Bledzew gościli u nas w dniach 20-23 maja 2004 r. parafianie z Merzen z burmistrzem Georgiem Szroederem. Była to ich już kolejna wizyta. My byliśmy u nich w ubiegłym roku. Podczas wizyty w Merzen zawiązały się przyjaźnie polsko-niemieckie. Wymieniane są listy i życzenia świąteczne. Goście z Niemiec byli goszczeni przez parafian w ich domach.

Wspólnie uczestniczyliśmy we mszy św., którą ks. prob. odprawił w języku polskim i niemieckim. Było to święto Wniebowstąpienia Pańskiego, które w Niemczech jest jednym z najważniejszych świąt kościelnych. Władze Gminy przyjęły gości w swojej siedzibie. Wymieniono się upominkami. Spotkanie to może być

załączkiem przyszłych kontaktów partnerskich Gmin.

Podczas pobytu u nas bawiliśmy się razem na ognisku w gospodarstwie państwa Capigów w Osiecku. Pokazaliśmy im ciekawe miejsca w naszej gminie. Z dużym zaciekawieniem oglądali urządzenia czynnej nieprzerwanie od 1911 roku elektrowni wodnej na Obrze. Odwiedzili zakład produkcyjny pana M. Ozimkiewicza. Zawieźliśmy także naszych gości do Międzyrzeckiego Rejonu Umocnionego. Zrobił na nich ogromne wrażenie. Niektórzy słyszeli o nim, ale nie spodziewali się, że to taki potężny kompleks. Zetknęli się tutaj bezpośrednio z machiną hitlerizmu.

Ponieważ podczas poprzednich pobytów w Polsce zdążyli poznać Rokitno, Paradyż, Łagów i Gorzów, to pojechaliśmy do

Głogowa i Grodowca. Zobaczyli ze szczytu wieży w Głogowie zburzone do fundamentów w czasie wojny kwatery starówki teraz z pietyzmem odbudowywane. Szczególnie poruszył ich widok wnętrza odbudowywanego po zniszczeniach wojennych kolegiaty p.w. Wniebowzięcia NMP. Naocznie widzieli, jakie straszne spustoszenia czyni wojna. Widać było to na ich twarzach. W Grodowcu zwiedzili piękne sanktuarium maryjne położone na wysokim wzgórzu.

Swoją wizytę u nas zakończyli wspólną mszą św. w Osiecku, gdzie modliliśmy się o pokój na świecie, zrozumienie i pojednanie między naszymi narodami. Żegnając się z nami podziękowali za serdeczność i gościnność, z jaką się u nas spotkali. To nie było pożegnanie - na pewno jeszcze się spotkamy.

Wanda Majchrzak

Z międzyrzeckiego ratusza Dla każdego coś miłego



Radośnie i wesoło przy pięknej pogodzie bawiliśmy się podczas tegorocznych Dni Międzyrzecza. Tradycyjnie największym zainteresowaniem cieszyły się prezentacje artystyczne, niemniej jednak wydarzenia sportowe miały również liczną widownię. Trzydniową fetę zainaugurował międzyszkolny turniej wiedzy o Ziemi Międzyrzeckiej, a weekendową zabawę zakończył hip-hopowy koncert zespołu „Jeden

Osiem L”. Miłe wrażenie pozostawili też po sobie niezwykle ciepło przyjęci przez kilkutysięczną publiczność Maciej Miecznikowski z zespołem „Leszcze” oraz koncertujący w Międzyrzeczu reprezentacyjny Zespół Artystyczny Wojska Polskiego, który przez burmistrza **Tadeusza**

Dubickiego wyróżniony został medalem okolicznościowym. W trakcie obchodów Dni Międzyrzecza tradycyjnie odbyły się gminne zawody sportowo - pożarnicze dla ochotniczych straży pożarnych, zwycięzcami których w tym roku zostali w kategorii kobiet OSP Kęszycza Leśna, a wśród mężczyzn OSP Kursko. W zawodach wędkarskich o Puchar Burmistrza najlepszym okazał się mieszkaniec Nowej Niedzwizy - **Jarosław Dudek**. Jedną z największych atrakcji sportowych, jaką dla mieszkańców

przygotowali organizatorzy tegorocznego święta były zawody w akrobatyce sportowej. W zawodach tych wystartowało ponad stu zawodników w różnych kategoriach wiekowych w tym również reprezentantki UKS „Trójka” Międzyrzecz, a wypełniona po brzegi widownia hali MOSiW-u przez kilka godzin gorąco nagradzała brawami ich akrobatyczne pokazy. W uroczystych obchodach Dni Międzyrzecza udział wzięły też delegacje miast partnerskich: Bad Freienwalde, Harren-Ems i Vlagtwedde, które w niezwykle ciepłych słowach wypowiadały się o pobycie w naszym mieście.



Ludowcy w Międzyrzeczu



29 maja Międzyrzecz gościł lubuskich działaczy Polskiego Stronnictwa Ludowego obchodzących w naszym mieście wojewódzkie święto ludowe. Uroczystość zainaugurowała msza święta w kościele pw. Pierwszych Męczenników Polski, po czym na placu przy hali MOSiW odbyła się część oficjalna i festyn okolicznościowy trwający do późnych godzin popołudniowych. W trakcie ludowych uroczystości obecny w Międzyrzeczu poseł pięciu kadencji, członek władz krajowych PSL **Józef Zych** uhonorował najbardziej zasłużonych działaczy za zasługi dla rozwoju wsi. Medale im. Wincentego Witosa z rąk byłego marszałka sejmu odebrali m in. **Hubert Gołek** z Lutola Mokrego - gm. Trzciel i **Władysław Skrzyniarz** z Zemska - gm. Bledzew.

Tytuł Rzemieślnika Roku powędrował do Trzciela

Nawet deszczowa aura nie przeszkodziła rzemieślnikom zrzeszonym w międzyrzeckim Cechu Rzemiosł Różnych w tegorocznych obchodach Dnia Rzemiosła. Tradycyjnie uroczystości zainaugurowała msza święta w intencji rzemieślników odprawiona w kościele pw. Świętego Wojciecha. Po nabożeństwie rzemieślnicy i zaproszeni goście przemaszewali ulicami miasta na plac przy restauracji Tequila gdzie odbyła się część oficjalna w czasie której medalami uhonorowano najbardziej zasłużonych działaczy i wręczono okolicznościowe wyróżnienia. Złote medale im. Jana Kilińskiego otrzymali wiceburmistrz Międzyrzecza Krzysztof Szmidchen i ksiądz Stanisław Szymański. Po raz pierwszy w historii międzyrzeckiego cechu wręczono też okolicznościową statuetkę za wywalczenie tytułu Rzemieślnika Roku. Tytuł ten kapituła konkursu przyznała **Eugeniuszowi Bocerowi** (na zdjęciu) z Trzciela, właścicielowi zakładu wędliniarskiego. Rzemieślnicze święto zakończył okolicznościowy festyn.



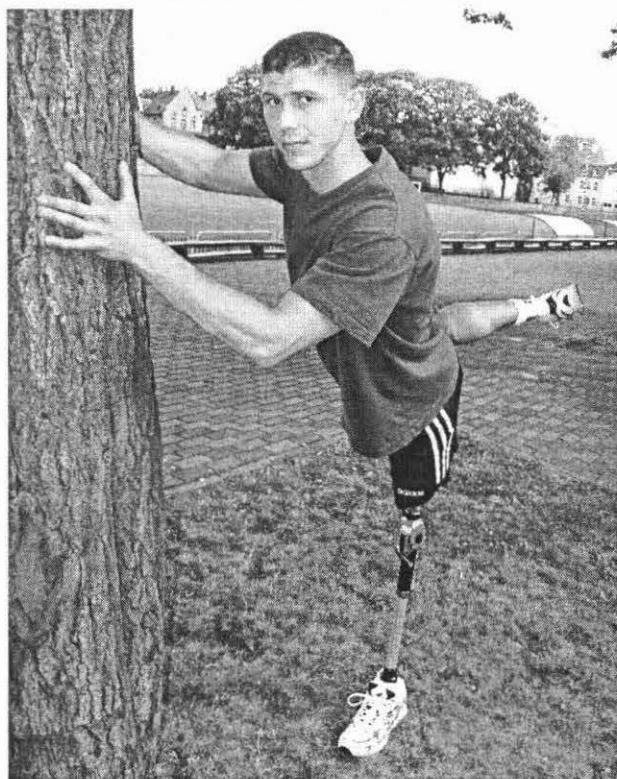
Triumf Wyszanowa



Reprezentacje dziewięciu sołectw z terenu Gminy Międzyrzecz wystartowały w II-Letnim Turnieju Sołectw w zabawach sprawnościowych, gospodarzem którego po raz drugi było niewielkie Pniewo. Sołectwa rywalizowały w sześciu konkurencjach, a każda z drużyn składała się z dzieci, młodzieży i dorosłych. Równolegle do zabaw sportowo-rekreacyjnych rozegrany został turniej w piłkę siatkową i konkurencje dodatkowe, jak siłowanie na rękę zarówno kobiet jak i mężczyzn oraz indywidualne przetaczanie opony ważącej ... 350 kg !. Rozegrano ponadto mecz towarzyski w piłkę nożną pomiędzy przedstawicielami Rady Miejskiej i radnymi z terenu powiatu międzyrzeckiego. Tegoroczny turniej sołectw wygrała reprezentacja Wyszanowa do zwycięskiego boju prowadzona przez sołtysa Ireneusza Jarnuta przed gospodarzami, czyli ekipą Pniewa i Wysoką. Kolejne miejsca zajęły Gorzyca, Pieski, Bukowiec, Kęszycza Leśna, Nietoperek i Kaława. Siatkarską rywalizację wygrała drużyna z Międzyrzecza, a w siłowaniu na rękę wśród płci pięknej najlepszą okazała się Urszula Grybska, a w kategorii mężczyzn Daniel Pabin. Piłkarską konfrontację na swoją korzyść rozstrzygnęli radni powiatowi, pokonując swoich kolegów 6:3.

Ateny czekają

Leszek Ćmikiewicz (na zdjęciu) i Dawid Murek, jako pierwsi sportowcy rodem z Międzyrzecza wystąpią na arenach olimpijskich. Jeżeli postać D. Murka aktualnie siatkarza ateńskiego „Panathinaikosu” znana jest prawie wszystkim fanom sportu, a o jego popularności świadczą puste ulice naszego miasta, gdy „w telewizji” gra narodowa reprezentacja, to o sportowych sukcesach L. Ćmikiewicza wiedzą tylko nieliczni. 30-letni dziś międzyrzecczanin mający w swym dorobku medale Mistrzostw Polski i Europy sportem tak na poważnie zajął się przed czterema laty w rok po wypadku samochodowym, po którym lekarze musieli amputować mu lewą nogę. Do Aten na Igrzyska Olimpijskie Inwalidów wybiera się we wrześniu, gdzie wystartuje w trzech konkurencjach lekkoatletycznych: w rzucie dyskiem, oszczepem i ...w skoku wzwyż. W tej konkurencji jest aktualnym Mistrzem Europy.



„Koniec wieńczy dzieło”



Znana sentencja towarzyszyła niecodziennej uroczystości, która odbyła się w Zespole Szkół Zawodowych w Trzciel. Taka ceremonia, czyli wręczenie świadectw dojrzałości, była pierwszą w długiej historii szkoły.

Emocje, wzruszające przeżycia, radość były udziałem wszystkich - absolwentów, rodziców i nauczycieli. Przez cztery lata ostatni rocznik 8-letniej szkoły podstawowej zdobywał w Liceum Zawodowym w Trzciel - średnie wykształcenie i zawód. Zakończyli swoją edukację, zdobyli przepustkę do dalszej nauki, otrzymali dyplom uzyskania tytułu zawodowego. Wszystko przed nimi, praca lub nauka, wybór należy do nich. Zanim podejmą ostateczną decyzję, żyją jeszcze

wspomnieniami niedawnego, ostatniego szkolnego apelu, gdy żegnali nauczycieli i młodszych kolegów. Śpiewali związane z tą okolicznością piosenki, dziękowali swoim nauczycielom, wzruszali rodziców. Dostojni i poważni, już bez pstrych myśli w głowie, rozstawali się ze szkołą, w której spędzili kawałek swojego młodego życia. Ostatni raz wysłuchali przemówienia dyrektora szkoły - Pani Gabrieli Fukowskiej, przyjęli życzenia i gratulacje od prezesa zarządu WZDZ w Gorzowie Zbigniewa Staszaka i wiceburmistrza Waldemara Nowaczyka. Radość pomieszana ze smutkiem malowała się na twarzach, niedawnych jeszcze licealistów, gdy odbierali płon swojej pracy - świadectwa i nagrody. A nagrodzonymi zostali: Karol Miszt, Ewa Kuryś, Damian Miłosz, Michał Chudy, Wojciech Łotecki, Krzysztof Śledź. Absolwenci Liceum zawodowego w Trzciel to będzie osobny rozdział w dziejach Zespołu Szkół Zawodowych, niepowtarzalny i utrwalony na długo w pamięci pedagogów. A oni, czy

zrealizują myśl C.K. Norwida „...trzeba - ó koniecznie pamiętać skąd się wyszło”? Na tym samym apelu świadectwa ukończenia otrzymali również absolwenci dwuletniej szkoły zawodowej, wśród nich **Natalia Dziubińska** i **Anna Kalkus** nagrodzone za bardzo aktywną pracę na rzecz samorządu klasowego. Nieco wcześniej świadectwa dojrzałości oraz dyplomy techników otrzymali absolwenci szkół dla dorosłych, które od wielu już lat istnieją w ramach Centrum Kształcenia Zawodowego WZDZ w Trzciel.

Jadwiga Szylar

Na zdjęciach:

1. w trakcie egzaminu dojrzałości,
2. zmagania dorosłych na maturze,
3. ostatni szkolny apel abiturientów,
4. rodzice i pracownicy szkoły na apelu,
5. absolwenci na apelu,
6. przemówienie dyr. szkoły,
7. Agnieszka Kuryś otrzymuje świadectwo dojrzałości,
8. gratulacje dla abiturienta - Karola Fibsa.

Co słyszeć w Bobowicku?

Magdalena Rosik została finalistką olimpiady centralnej OWiUR, która odbyła się w Warszawie i uzyskała indeks na dowolnie wybraną uczelnię rolniczą w kraju.

Kolejni maturzyści opuścili szkolne mury. Pożegnaliśmy ich na uroczystym apelu. Dyrektor - **mgr Adam Żyła** - wręczył nagrody książkowe i świadectwa z czerwonym paskiem. Najlepsze wyniki w nauce osiągnęli: **Marta Kociolek** i **Magdalena Rosik** - 4,75, **Krzysztof**

Kretschmer i **Grzegorz Urbanek** - 4,50, **Dorota Skrzypczak** - 4,25.

Kwotę 100zł otrzymali absolwenci: **Barbara Kandyba**, **Agata Mikołajczyk** i **Marcin Kuczera** którzy nie opuścili ani jednej godziny lekcyjnej. Były wzruszające słowa podziękowania, łyzy, piękne kwiaty i życzenia sukcesów na studiach i w dorosłym życiu.

W I Regatach Kajakowych o puchar burmistrza Międzyrzecza drużyna ZSR zajęła II

miejsce, a wśród osad mieszanych - **Lidia Pigłowska** i **Tomasz Więckowski** - I miejsce. I międzyszkolne regaty dla szkół ponadpodstawowych zorganizowano z okazji Dni Międzyrzecza. Startowało 16 osad z 4 szkół średnich. Chociaż z nieba śiało, wola walki była ogromna.

W letnim biathlonie otwartych mistrzostw województwa lubuskiego **Kamil Pigłowski** zajął II m. w kategorii juniorów. Zawody - składające się z biegu połączzonego ze strzelaniem odbyły się w Międzyrzeczu.

(stop)

Do redakcji

Z uwagą przeczytałem artykuł w numerze 6 (63) miesięcznika POWIATOWA dotyczący zakładu EKORECYKLING w Brójcach. Z przykrością muszę stwierdzić, że niektóre zawarte w nim informacje są nieprawdziwe, oraz że brak jest w nim merytorycznych argumentów. Przykrym jest fakt, że został on podpisany przez radnych z tego rejonu, a więc przez osoby, które przynajmniej teoretycznie, powinny być bezstronne!

Faktem jest, że poprzednie, istniejące w tym miejscu przedsiębiorstwo zostało zamknięte ponieważ nie przestrzegało obowiązujących norm. Jednak to przedsiębiorstwo już nie istnieje, a nowe, które przejęło istniejącą nieruchomości nie ma z nim nic wspólnego. Podawanie nieprawdziwej informacji, że poprzedni właściciel jest udziałowcem EKORECYKLING Sp. z o.o. jest nieuczciwe.

Również wypowiedzi na temat technologii, przez osoby nie znające się na rzeczy są nierzetelne. Przede wszystkim obecny zakład będzie miał inny profil produkcji. Zamierza on

produkować mączkę rybną, wykorzystując najnowsze filtry, o których autorzy protestu nie wspominają, podobnie jak o wielu innych problemach merytorycznych, o których prawdopodobnie nie mają pojęcia. Mając na uwadze ważność spełnienia norm ochrony środowiska jesteśmy gotowi do dyskusji na ten temat, jednak pod warunkiem, że będzie ona miała charakter merytoryczny, a nie demagogicznych wypowiedzi.

Należy pamiętać, że wspomniana w artykule działka nr 190 jest wskazana w Planie Zagospodarowania Przestrzennego Gminy jako przeznaczona na utrzymanie zakładu utylizacyjnego. W momencie kupna nieruchomości przedsiębiorstwo EKORECYKLING zapłaciło gminie zaległe przez poprzedniego właściciela podatki w niebagatelnej sumie oraz zaległe wynagrodzenie pracowników, a lokalne władze, zapewne za wiedzą Radnych zapewniały o swojej życzliwości dla planowanego przedsięwzięcia.

Najważniejszym problemem jest jednak bezrobocie. W miejscowości Brójce jest duże, sięgające 30%, a okoliczni mieszkańcy często zgłaszają się do zakładu pytając o pracę. Czy i tych ludzi reprezentują osoby podpisane w

proteście? Z całą pewnością nie, lokalna społeczność oczekuje uruchomienia zakładu i uzyskania w nim pracy, czemu dała wyraz w licznych petycjach do władz gminnych.

Ponieważ uważam, że społeczeństwo ma prawo poznać stanowisko obu stron, a nie tylko grupy osób dbających wyłącznie o własne interesy, proszę Panią Redaktor o opublikowanie mojego listu na łamach miesięcznika, zgodnie z dobrymi zasadami dziennikarskiego rzemiosła. Zaś przyklejanie przez osoby publiczne (Radni!) Przedsiębiorstwu Utylizacyjnemu EKORECYKLING Sp. z o.o. etykietki zakładu o złej sławie jeszcze przed uruchomieniem jakiegokolwiek działalności pozostawiam bez komentarza. Nie zamierzam udowadniać, że nie jestem wielbłądem.

Z poważaniem

Członek Zarządu
Ryszard Ceranowicz

Od redakcji: Jest to odpowiedź na protest mieszkańców Brójec - członka Zarządu Przedsiębiorstwa Utylizacyjnego EKORECYKLING Sp. z o.o. ul. Kościelna 39F/7 60-856 Poznań. Zakład: ul. Strażacka 7, 60-304 Brójce.

Fot. 1



Zdjęcia do artykułu „Koniec wieńczy dzieło” na str. 18.

Fot. 2



Fot. 3



Fot. 4



Fot. 5



Fot. 6



Fot. 7



Fot. 8



Urodził się w miłości i przyjaźni



Maja Joanna Kryńska
ur. 6.06.2004r. c. Wiolety i Tomasza



Hubert Pihan
ur. 6.06.2004r. s. Małgorzaty i Krzysztofa



Michał Okupniak
ur. 6.06.2004r. s. Bernardy i Tomasza



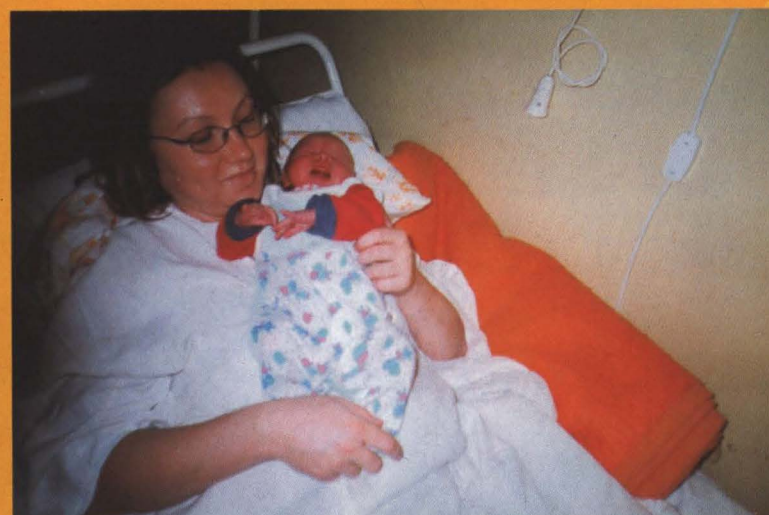
Karolina Michalak
ur. 7.06.2004r. c. Agnieszki i Andrzeja



Małgorzata Kozielska
ur. 13.06.2004r. c. Lucyny i Jacka

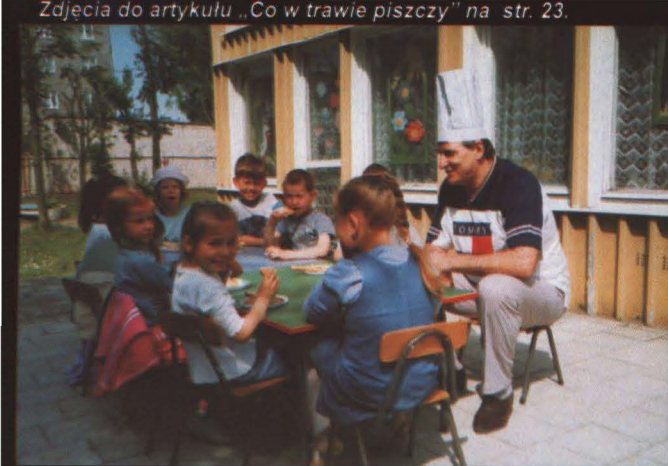


Jakub Piskorski
ur. 11.06.2004r. s. Katarzyny i Jarosława



Gabriela Wesołowska
ur. 13.06.2004r. c. Katarzyny i Zbigniewa





ZAKŁAD REMONTOWO-BUDOWLANY

KACZMAREK

ul. Antka 11 66-300 Międzyzrzecz
tel./fax (095) 741 19 72
tel. kom. 0 605 306 654
0 605 208 579



**MASZYNOWE TYNKI GIPSOWE
POSADZKI MASZYNOWE
BUDOWNICTWO OGÓLNE**

„Co w trawie piszczy” czyli wiosenne uroczystości w Przedszkolu nr 4

Miesiące wiosenne to czas, kiedy w przedszkolach dzieje się bardzo wiele. Sprawiają to między innymi święta, które przypadają w tym okresie, a w tradycji przedszkolnej są szczególnie podkreślane. Jedno z nich to Dzień Matki - święto osoby dziecka najbliższej.

Dlatego przy jej przygotowaniu czynione są szczególne starania. Uroczystości z tej okazji, w Przedszkolu nr 4 w Międzyrzeczu, miały wyjątkowy charakter. Wszystkie grupy przygotowały montaż słowno - muzyczny, które w swej treści i charakterze podkreślały jedyną i niepowtarzalną rolę matki w życiu małego i każdego człowieka. Łzom wzruszenia i uśmiechom radości nie było końca. Dzień ten swą podniosłością wrył się w pamięć dzieci i ich mam na długo.

Kilka dni później kalendarz wskazał inne wielkie święto - Dzień Dziecka. Jest to zawsze okazja, by tym najmniejszym sprawić radość.

W naszym przedszkolu przygotowano wiele atrakcji. Pierwszą z nich była wizyta strażaków.

Jej celem była prezentacja strażackiego sprzętu i zapoznanie dzieci z zadaniami tej grupy zawodowej. Ogromną radość sprawiło dzieciom siedzenie w wozie bojowym straży pożarnej, ale największą atrakcją było uruchomienie strażackiej „sikawki”

Jeszcze nie opadły emocje związane z wizytą umundurowanych gości, a już zawiązał do nas Pan Stanisław Mikanowicz, właściciel firmy MADAKS z Przytocznej.

Celem jego wizyty było obdarowanie dzieci z całego przedszkola słodkim upominkiem.

Dzieci były zachwycone. Z wielkim apetytem zjadały pięknie wyglądające ciasteczka.

Pragniemy przy tej okazji gorąco podziękować Panu Mikanowiczowi za to, że z własnej inicjatywy sprawił dzieciom taką radość.

Jego dobre serce i hojność sprawiły, że na niejednej dziecięcej twarzyczce zawiązał uśmiech.

Po kolejnych konkursach i zabawach przy akompaniamencie wesołej muzyki przyszła kolej na wizytę znanego dzieciom, lecz rzadkiego gościa - Misia Teddy. Była to okazja do zabaw i piosenek w języku angielskim, którego dzieci uczą się w naszym przedszkolu.

Tego dnia dzieci odeszły do domów radosne i zmęczone, obdarowane drobnymi prezentami. Pozostaje życzyć dzieciom, aby takich radosnych dni było w ich życiu jak najwięcej. Miejmy nadzieję, że ludzie o tak wielkim sercu jak Pan Mikanowicz będzie coraz więcej. Raz jeszcze dziękujemy.

**Dyrekcja
Personel i Dzieci
Przedszkola nr 4**

„Moja rodzina”

W czerwcu podsumowano zorganizowany przez Przedszkole nr 4 w Międzyrzeczu i kol. Elżbietę Śmiałek I Międzynarodowy Konkurs Plastyczny na temat „Moja rodzina”. Na konkurs wpłynęło 206 prac dzieci z naszego miasta i powiatu, Gorzowa, Holandii i Niemiec. Prace oceniała komisja w składzie: mgr Dorota Ruta-Zdanowicz i mgr Anna Wiśniewska-Raczycka.

I kategoria wiekowa - 3-latki - wyróżnienia otrzymały: Julia Siemieniak, Kasia Wesołowska (P-6) oraz Magda Nowacka (P-4) - Międzyrzecz.

II kategoria wiekowa - 4-latki - nagrody

otrzymali: Piotr Chwirot, Emilia Król, Michał Omański (P-4) z Międzyrzecza. Wyróżnienia: Nikola Zaremba, Paweł Maciejewski (P-4) - Międzyrzecz, Pieter de Lange - Przedszkole Katolickie z Wezep - Holandia.

III kategoria wiekowa - 5-latki - nagrody otrzymali: Karolina Maćkała - Przedszkole Miejskie nr 31 w Gorzowie, Bartosz Lepiesz i Agata Budna - Miejskie Przedszkole nr 2 w Gorzowie, Dastin Pachol (P-6) - Międzyrzecz. Wyróżnienia: Sandra Witzak i Urszula Kostrzewa (P-4) - Międzyrzecz, Konstantin Bündenbender - Przedszkole Katolickie w Berlinie.

IV kategoria wiekowa - 6-latki: Nagrodzeni: Martyna Jakimczuk, Maciej Raczycki, Adrianna Stasiak - (wszyscy P-4) Międzyrzecz. Wyróżnienia: Sandra Wanat - Miejskie Przedszkole nr 2 w Gorzowie, Wojciech Orkiszewski i Adrianna Jaroszek - Oddział Zamiejscowy P-4 w Kursku.

Nagrody wręczał w imieniu burmistrza p. Pelec. Organizatorzy serdecznie dziękują dyrektorowi WBK w Międzyrzeczu, burmistrzowi Międzyrzecza, właścicielom sklepów: „Kulfon”, Sklep Firmowy Zakładu Usług Komputerowych - Piotr Grenda, sklep „Świat Dziecka”, sklep „Świat firan” i wszystkim sponsorom, dzięki którym przy odbiorze nagród na twarzach dzieci gościł uśmiech i radość.

Wiesława Chamienia

„Dni Międzyrzecza”

Międzyrzecki Ośrodek Kultury składa serdeczne podziękowania młodym wykonawcom z przedszkoli nr 1, nr 4, nr 6 w Międzyrzeczu i Szkoły Podstawowej w Kaławie, występujących w koncertach w dniach 5 i 6 czerwca br. przed wspaniałą międzyrzecką publicznością. Zaprezentowane programy były bardzo różnorodne, ale wszystkie nagradzano ogromnymi brawami. Aplauz wzbudziły popisy

zespółów tanecznych: „Remix” ze Skwierzyny, międzyrzeckiego „Trans” - u i par z Klubu Tańca Towarzystwa „Fan Dance”. Oklaskiwano występy solistek i solistów Studia Piosenki MOK, międzyrzeckiego zespołu hip-hopowego „Głos ulicy”, oraz pokazy walk Bractwa Rycerzy Ziemi Międzyrzeckiej. Słowa uznania kierujemy dla Międzyrzeckiej Orkiestry Dętej, która umilała nam niedzielne popołudnie.

Artystyczne prezentacje odbywały się przy sprzyjającej pogodzie, w miłej atmosferze, stworzonej przez międzyrzecką społeczność.

Dziękujemy uczestnikom konkursów, gratulujemy ich laureatom. Serdecznie podziękowania składamy również sponsorom Dni Międzyrzecza: PZU S.A. w Warszawie, Inspektorat w Międzyrzeczu, RGM Spółka z o.o. w Międzyrzeczu, AIG Powszechnie Towarzystwo Emerytalne O/Międzyrzecz i wszystkim, którzy wspierali święto naszego miasta.

Międzyrzecki Ośrodek Kultury

„Sulęcińskie pejzaże w Międzyrzeczu”

*„Przybliżyć ścianę obrazów
i migawkę impulsów skreślonych
Przybliżyć miasto poznane
przypadkiem...”
Arleta Eiben*

W ramach współpracy z Sulęcińskim Ośrodkiem Kultury, Sportu i Turystyki, mieszkańcy Międzyrzecza w czerwcu br. mieli możliwość poznania części bogatego zbioru

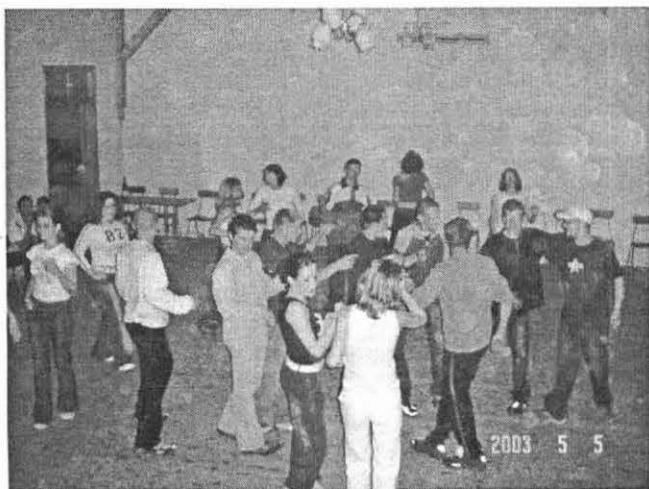
sulęcińskich międzynarodowych plenerów plastycznych. W sali wystaw Domu Kultury w Międzyrzeczu zaprezentowano prace. Artyści - malarze to: Sigi Anders, Kristin Ziewer /Niemcy/, Monika Milerska, Paweł Wałach /Czechy/, Walery Kuzminow, Leonid Pusny, Gregory Nowikow /Rosja/, Stanisław Mazuś, Marian Knobloch, Adam Bagiński, Agata Buchalik-Drzyzga, Aleksy Nowak, Arleta Eiben, Małgorzata Bernacik-Kurek, Leszek

Kurek /Polska/.

Serdecznie dziękujemy za udostępnienie wystawy, dzięki której wielu Międzyrzeczan mogło poznać Sulęcín, jego architekturę, ciekawe zakątki i wczuć się w klimat sulęcińskich pejzaży, widzianych oczami artystów.

Międzyrzecki Ośrodek Kultury

Nocne szaleństwo techno party w Nowej Wsi



Wieczór 5 czerwca zgromadził w sali wiejskiej wielbicieli głośnej muzyki. Pomysłodawcą i organizatorem imprezy pod hasłem „Basement City” był **Piotr Majchrzak**. W organizację włączyli się **Marek Hak**, **Patryk Szady**, **Marek Nowicki**, **Wioletta Szczerba**, **Arkadiusz Osiński**, **Maciej Szymański**. Za dekami prawdziwi profesjonaliści-DJe: z Sulęcina **Tomasz Szturo-Tom**, **Przemysław Kordek-Przemo X**, **Piotr Biernacki-Egon**, z Poznania **Wojtek Krysik-Kriho**. Byli trochę wzburzeni po przyjeździe, bo

tubylcy z Glisna pytani o drogę do Nowej Wsi, (chyba przez złośliwość) puścili ich leśnymi ostępami i polnymi drogami.

Był komputer, odtwarzacz CD, gramofony, mikser. Do ściany przyczepiony stroboskop rzucający kosmiczne błyski na hasający tłum. DJe dali popis miksowania. Zaszurani płytami i zaczęło się: bity schranzowe

przeplatały się z hausowo-elektro-acidowymi. Co jakiś czas skreczowanie. Dźwięki drenowały mózgi i dewastowały bębniaki uszu niczym wiertła udarowe. I tak miało być!!! Młódz tłumnie zaatakowała deski bawiąc się szałowo. Wielu po raz pierwszy bawiło się przy takiej muzyce.

Szalone rytmy i dźwięki słysząc było poza salą. Przy pobliskim sklepie zgromadzeni

mieszkańcy w wieku grubo ponadgimnazjalnym komentowali głośno charakter muzyki. O dziwo, nawet im się podobała. Tylko sołtys żartobliwie martwił się, czy aby dach sali nie uniesie się w powietrze. Na szczęście, obawy sołtysa były pienne. Młodzież była bardzo zadowolona z imprezy i chwaliła pomysł. Wybawili się, wyhasali. Mają nadzieję, że będą następne takie szaleństwa.

Wanda Majchrzak

(pomocą w zakresie specjalistycznego słownictwa służył mi syn Piotr)



Święto dzieci w Nowej Wsi

W tym roku Rada Sołecka również zorganizowała dzieciom święto. Nad jego przebiegiem czuwał sołtys **Zygmunt Boryń**. Imprezę z mikrofonem w rękę prowadził **Piotr Majchrzak**. Były gry i zabawy, konkurencje sportowe, które przeprowadzili radni sołectwa, rodzice i nauczycielki z Nowej Wsi. Nagrodami były słodycze i drobne upominki rzeczowe. Po konkurencjach dzieci raczyły

się kielbaskami pieczonymi przy ognisku, słodyczkami, lodami i smacznym ciastem upieczonym przez panią: **Halinę Boryń**, **Małgorzatę Dudar**, **Władysława Grabarek** i **Barbarę Kubiszał**.

Fundusze na zorganizowanie festynu ufundowali: Rada Sołecka -napoje i czekolady, Gminny Komitet Rozwiązywania Problemów Alkoholowych -kielbaski i nagrody, radni gminni z Nowej Wsi -cukierki, kandydat do Parlamentu Europejskiego -lody oraz Warsztat Terapii Zajęciowej z Sulęcina -budki łęgowe, karmniki i piórnik.

Podobnie jak w roku ubiegłym, przyjechał

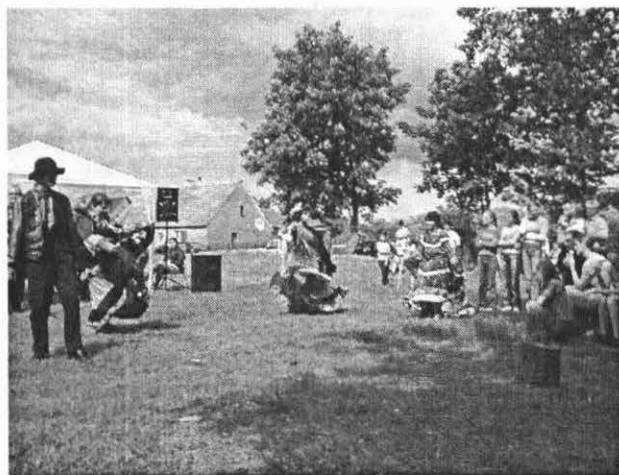
z Sulęcina zespół **Tambajs** istniejący przy pracowni muzycznej **Warsztatu Terapii Zajęciowej** prowadzonego przez **Stowarzyszenie Pomocy Osobom Specjalnej Troski „Razem”**. Instruktorem pracowni i opiekunem zespołu jest pan **Waldemar Hanzlewicz**. Zespół zaprezentował tańce cygańskie, piosenki retro i te, które sami lubią śpiewać. Wystąpiła również grupa dzieci ze studia piosenki. Zespół tańczący w strojach cygańskich wzbudził entuzjazm widzów. Występ zespołu śpiewającego piosenki retro był rewelacyjny. Panowie ubrani w czarne fraki, na głowach kapelusze typu szapoklak, w rękach laseczki, solistka w boa. Śpiewali na naprawdę wysokim poziomie.

W zespole tańce cygańskie tańczy **Krysia**

Kubiszał z Nowej Wsi oraz **Janeczka** i **Tereska Kluwak** z Goruńska, które są uczestniczkami Warsztatów. W zespole śpiewa również **Paweł Łukomski** z Nowej Wsi. Tutaj mieli okazję zaprezentować się swojej społeczności, a mieszkańcy obejrzeć ich osiągnięcia.

Dzieci spędziły wesoło dzień, a dorośli mogli obejrzeć zmagania dzieci i występy.

Wanda Majchrzak



Postscriptum

W sobotę i niedzielę 5 i 6 czerwca odbyły się imprezy we wsi dla dzieci i młodzieży, w których zorganizowanie wiele trudu i zaangażowania włożył mój mąż i syn. A już w czwartek (Boże Ciało) spotkało ich za to specyficzne podziękowanie.

Przez nasze podwórze, które, na nasze nieszczęście, przylega do terenu byłej szkoły, przemaszerowały grupkami tłumy młodzieży zdążającej na boisko szkolne. Od lat zwracam im uwagę, że na boisko prowadzi inna brama i furtka Wszystko na nic. Udagają, że nie słyszą naszych uwag i dalej przemaszerowują jak przez swoje. Poszanowanie cudzej posesji jest im najzupełniej obce.

Ale to, co spotkało nas w ten dzień, było dla mnie i mojej rodziny czymś strasznym. Były uczeń, nastolatek, którego byłam wychowawczynią, odpowiedział aroganckim

tonem, że co się stało? Inny wjechał motocyklem i na zwróconą uwagę odezwał się ordynarnie i po chamsku. Na to zareagował mój mąż (syna w tym czasie nie było w domu). Tenże osobnik uważał swój wjazd jak najbardziej za usprawiedliwiony (bo przez furtkę szkolną nie zmieści się z motocyklem) i nie mógł pojąć, o co nam chodzi. Następny, któremu zwróciłam uwagę, odezwał się do mnie per ty, do tego słowami bardzo wulgarnymi. Był to rówieśnik mojego syna, który bywał w naszym domu, pożyczał książki, przychodził po pomoc.

Czułam się strasznie. Jeszcze nie zetknęłam się z takim chamstwem, ordynarnym zachowaniem i prostactwem. Przez całe życie nie użyłam słów uznanych powszechnie za wulgarne, tutaj też ich nie użyłam i to chyba zostało uznane za dowód mojej słabości. Najbardziej jednak poruszyło mnie to, że przechodziło wtedy demonstracyjnie kilka grup całej niemal męskiej młodzieży Nowej Wsi i nikt, powtarzam, nikt nie zwrócił uwagi swoim

kolegom, że zachowują się niewłaściwie. Nikt nie przeprosił, że naruszają czyjąś prywatność. Nikt nie odzegał się od takiego zachowania. Wszyscy demonstrowali swoją solidarność z tymi chamami i prostakami. Wielu rodziców może być pewnych, że byli tam ich synowie.

W tłumie tym byli młodzi ludzie, uczący się jeszcze, po maturze. To takie ma być to młode pokolenie? Taki model zachowania wniosą w swoje prywatne życie, społeczne czy zawodowe? Pomagałam uczniom, gdy przychodzili do mnie po pomoc w różnych sprawach. Pomagałam przy organizowaniu imprez wiejskich. Gdy jeszcze pracowałam, poświęcałam bezinteresownie młodzieży wiele swojego czasu. I teraz spotkało mnie takie podziękowanie. Mąż, osoba na wózk inwalidzkim musiała mnie bronić przed tym zalewem wulgaryzmu i chamstwa. Nie wiem, czy kiedykolwiek ja, mąż czy syn będziemy mieli chęć cokolwiek robić dla tego środowiska.

Wanda Majchrzak

Festyn w Templewie

W piątek 12 czerwca 2004 r. odbył się w Templewie festyn rodzinny, który zorganizowała Rada Pedagogiczna Szkoły Podstawowej i Rada Rodziców z okazji święta szkoły obchodzonego 9 czerwca. Można było się posilić grochówką, młodymi ziemniakami zapiekany z boczkiem, domowym ciastem. Wszystkie potrawy (bardzo smaczne!) przygotowały osobiście organizatorki. Poza tym czynne było stoisko spożywcze. Dochód ze sprzedaży jak również z loterii fantowej zasilą konto Rady Rodziców.

Aura przyprawiła dyrektorkę szkoły o bezsenność - nie spała pół nocy, zamartwiając się o pogodę. Niestety, było różnie. Ulewa

trzykrotnie zmuszała gości do pospiesznej ucieczki z boiska. Ale nie popsuło to humoru uczestnikom, którzy świetnie bawili się biorąc udział w różnych zabawach i konkurencjach.

W programie wiele atrakcji, zabawy na wesoło, konkurencje sportowe, loteria fantowa, a wieczorem zabawa taneczna. Młodzież szkolna popisowała się swoimi uzdolnieniami tanecznymi i wokalnymi. Były m.in. mecze piłki nożnej pomiędzy drużynami z Templewa, Kleszczewa i Nowej Wsi, mecz piłki siatkowej pomiędzy seniorkami a młodzieżą, podawanie jacek w parach przy zwiększanej odległości, toczenie opony ciągnikowej na czas (ale nie stroną

bieżnika).

Całość imprezy prowadził Piotr Grządko, który zapewnił również oprawę muzyczną. Stroną sportową festynu zajmował się Piotr Ploch i Lidia Jurgowska, loterią fantową Wiesław Grządko. Dzięki życzliwości sponsorów było bardzo dużo fantów. Pozyskaniem ich zajmowała się Anna Beil. Wielką pomoc przy organizowaniu różnych imprez w Szkole okazuje Krzysztof Ralcewicz. Porządku pilnowali strażacy z Ochotniczej Straży Pożarnej w Templewie. Zabawa taneczna zakończyła dzień pełen atrakcji. Uczestnicy festynu wrócili do domu zadowoleni. Dyrektorka p. Dorota Fortuniak zaprasza 26 czerwca na kolejny festyn, który zapowiada się również ciekawie.

Wanda Majchrzak

Rodzina razem



5.06.2004r. na stadionie w Bledzewie odbył się I Festyn Rodzinny zorganizowany przez Radę Rodziców i Szkołę Podstawową w Bledzewie. Do udziału w festynie zostali zaproszeni wszyscy uczniowie wraz z rodzicami oraz wójt - Zenona Schindler i

przewodnicząca Rady Gminy - Ewa Pluta.

Wspólna zabawa rozpoczęła się o godzinie 13⁰⁰. Organizatorzy przygotowali wiele niespodzianek i konkurencji sportowych, rozgrywały się one w kilku kategoriach: I - przedszkole, II - klasy I - III, III - klasy IV - VI, IV - rodzinne (brali w niej udział rodzice z dziećmi).

Wszyscy uczestnicy, w poszczególnych kategoriach, otrzymali nagrody - było ich mnóstwo! Jedną z głównych nagród był rower górski - trafił on do Państwa Rutkowskich. Wiele radości sprawiły dzieciom także konie - każdy mógł sprawdzić się w roli jeźdźcy.

Podczas przerw rodzice zapraszali

wszystkich uczestników festynu na gorącą zupę i poczęstunek, a uczniowie do obejrzenia występów artystycznych. Humory dopisywały wszystkim - słoneczko także nam sprzyjało (nieco wcześniej padało).

Festyn zakończył się dyskoteką dla uczniów - o godzinie 18³⁰ zostali rozwiezieni do domów. Rodzice natomiast zostali na zabawie - wspólnie bawiliśmy się do późnych godzin nocnych przy orkiestrze (sponsorem była pani wójt).

„Pierwsze koty za płoty” - za rok z pewnością łatwiej będzie zorganizować II Festyn Rodzinny. Miejmy także nadzieję, iż nie tylko dzieci, ale także rodzice chętniej wezmą udział w różnych konkurencjach i wspólnej zabawie.

W imieniu dyrektora szkoły dziękuję nauczycielom, rodzicom i pani wójt za zaangażowanie i pomoc w zorganizowaniu festynu.

Ewa Szczerbakowicz

„Wsi spokojna, wsi wesola”

I nie może być Stary Dwór inną wsią skoro jej sołtys jest **Waldemar Wesół**. To młody człowiek, który rzeczywiście jest wesółym, bo kocha życie i piosenkę. Śpiewa je często akompaniując sobie na gitarze, lubi zwłaszcza utwory Piotra Szczepanika. Szczególnie wesóło było w Starym Dworze w przedostatni, majowy weekend i choć pogoda była kapryśna, humory uczestnikom festynu dopisały. A był to festyn wyjątkowy, pierwszy tego typu w województwie. W ramach XI Polskich Spotkań Europejskich zorganizowało go stowarzyszenie „Nasza wieś jutro” przy wsparciu Polskiej Fundacji im. Roberta Schumana. Zanim jednak inicjatywa mogła być spełniona, potrzebne było poważne zaangażowanie i mądre

działanie **Waldemara Wesolego**. Tak też stało się, sołtys ze Starego Dworu oraz spora grupa wspierających go mieszkańców wsi wykonali świetną pracę. Festyn miał bogaty i urozmaicony program. Były zabawy dla dzieci i konkursy wiedzy o Unii Europejskiej, który zgromadził wielu ochotników, amatorów na cenne nagrody. Dzieci w strojach krakowskich obdarowywały uczestników zabawy cukierkami i owocami, a gospodarze wręczali koszulki i czapeczki z emblematami unijnymi. Grał zespół „Do trzech razy sztuka”, była przednia biesiada, bo kolorowo wesóło mogło być tylko w Starym Dworze. Na wszystkie przyjemności przeznaczono fundusze uzyskane na ten cel z Unii Europejskiej. A o te postarało się

stowarzyszenie „Nasza wieś jutro”, które powstało w Starym Dworze w 2003 roku. Był to pomysł grupy mieszkańców wsi, którzy

przez stowarzyszenie chcą działać na rzecz rozwoju lokalnej społeczności. Jest to mądry sposób na postęp, integrację, promocję wsi, na nowoczesność i świetlaną przyszłość. A wówczas życie może być sielankowe jak w wierszu J. Kochanowskiego, o czym pewnie marzy **Waldemar Wesół** i wszyscy mieszkańcy ambitnej wsi.

Jadwiga Szylar

Na zdjęciach:

1. burmistrz gminy i sołtys Starego Dworu z miejscowymi dziećmi
2. ucztowanie przy stoiskach



Fot. 1



Fot. 2

Festyn rodzinny

Rodzina to dom, ciepło, niepowtarzalne zapachy potraw przygotowywanych przez mamy i babcie. Rodzina to ludzie, którzy ją tworzą, to miłość, która ich otacza, umacnia i wiąże.

Nasze przedszkole to także taka wielka rodzina, która razem postanowiła przygotować swoje rodzinne świętowanie. Wraz z rodzicami przygotowaliśmy Festyn Rodzinny. Mamy zobowiązały się upiec pyszne ciasta, Panie nauczycielki

przygotowały z dziećmi część artystyczną. Na imprezę zaprosiliśmy rodziny z całego naszego miasteczka.

W niedzielne popołudnie w Ogródku Jordanowskim powitała nas orkiestra „Forte”, która towarzyszyła nam przez całą imprezę. Przyszło bardzo dużo rodzin. Rodzice przynosili blaszki z przepysznymi ciastami, można było kupić sobie kawę, smaczne kielbaski z grilla, lody, napoje. Wszyscy mogli uczestniczyć w loterii, gdzie do wygrania były ciekawe niespodzianki.

I m p r e z ę przygotowaliśmy we współpracy z Ośrodkiem Kultury w Trzcielu, który zaproponował nam gamę wesółych gier i zabaw. Każda grupa przedszkolna czyli Krasnale, Żuczki, Pszczółki i Ekoludki przygotowały część artystyczną o tematyce rodzinnej. Były piosenki, wiersze i tańce. Wystąpiły



także dzieci z przedszkolnej grupy Tańca Towarzyskiego. Rodzice z dumą przyglądali się pierwszym krokom małych tancerzy. Na festynie wystąpiła także para Patryk i Jagoda z najstarszej grupy Tańca Towarzyskiego przy Ośrodku Kultury. W naszym spotkaniu uczestniczyli również strażacy z Ochotniczej Straży Pożarnej w Trzcielu, którzy przyjechali nowym samochodem. Dzieci miały okazję obejrzeć wóz strażacki i przejechać się nim. Rodzice razem z nami bawili się wesóło. Było sympatycznie i miło. Cieszymy się, że impreza udała się, tym bardziej, że pogoda „wytrzymała” do końca naszego spotkania. Mamy nadzieję, że spotkamy się za rok.

Luiza Łotecka-Łodyga



Tresura Henia

O Heniu mogłabym pisać bez końca, bo codziennie zaskakuje mnie swoimi szalonymi pomysłami. Myliłby się ktoś sądząc, że Heniu to facet. Heniu to więcej niż facet, Heniu to sześćdziesięciokilowe bydlę rasy wodolaz irlandzki.

Długo wraz z mężem wzbraniał mi się przed posiadaniem psa, jednak w zeszłym roku skapitulowaliśmy. Mieszkamy w małym bloku na obrzeżach miasta, w pobliżu rzeki, gdzie wieczorami gromadziło się szemrane, tanio-winne towarzystwo. Miejsce za blokiem tj. duża łąka schodząca w kierunku nadrzecznych zarośli, stała się strefą mało bezpieczną. Z dobrodziejstwa wieczornych spacerów korzystali tu jedynie właściciele większych i groźniejszych czworonogów. Podczas niepogody towarzystwo lokalnych amatorów wina marki wino gromadziło się pod klatką, co dodatkowo przemawiało za posiadaniem psa, który budziłby respekt i był w stanie obronić mieszkanie przed kradzieżą, a właścicieli przed napadem.

Heniu spełniał ten warunek w stu procentach. Już po pięciu miesiącach życia z nami stał się postrachem okolicznych pijaków. Skończyło się picie i sikanie w naszej klatce. Wystarczyło drzwi otworzyć, a nieproszony gość wiał w rozpiętych gaciach, aż gwizdało. Jednak z upodobaniem Heniutka do buszowania

w śmietniku nie mogliśmy sobie poradzić. Mąż wyczytał w fachowej prasie o najnowszej, amerykańskiej metodzie odzwyczajania psa od pożerania resztek i natychmiast postanowił wypróbować ją w praktyce. W sklepie wędkarskim zaopatrzył się w procę do wrzucania przynęt z psem, procą i kawałkami kielbasy poszedł jednego wieczora na spacer. Gdy zobaczył, że pies nabrął ogromnej ochoty na buszowanie w śmietniku, a na kilkakrotne zawołania nie reagował, wziął z ziemi mały kamyk, załadował procę i lupnął go w tyłek. Według książki pies miał się wystraszyć i wrócić do właściciela na kolejne zawołanie. Po powrocie w nagrodę psiak miał otrzymywać kawałek pachnącej kielbaski. Metodę należało ćwiczyć codziennie, aż do uzyskania pożądanego efektu, czyli aż pies nauczy się, że warto słuchać poleceń właściciela i nie żreć byle czego byle gdzie.

W praktyce wyglądało to zgoła inaczej. Kiedy Heniu znalazł się przy śmietniku i dostał z procy, to zamiast przybiec do męża w strachu, najeżył się jak szczotka. Nasz pieseczek ma długą sierść, więc powiększył przez to swoją objętość prawie dwukrotnie. Na żadne wołanie nie reagował, więc mąż przyłożył mu z procy po raz drugi. I stało się, istny pogrom. Pies wpadł w szal. Z bulgotem

godnym krwiożercy Heniu wskoczył do śmietnika. Coś się zakotłowało, coś jęknęło, coś się rozbiło, Heniu się wściekł. Mąż doleciał do śmietnika w tempie sprinterskim, a tam Heniutek rzucał się na plastikowy kontener, a z pyska waliła mu piana. Mąż pomyślał, że to z całą pewnością koty, których kręci się tam co niemiara, gdy nagle wieko kontenera uniosło się i zobaczył parę przerażonych, wytrzeszczonych oczu. W środku siedział człowiek, który zbierał aluminiowe puszkę po piwie. Heniu najwyraźniej doszedł do wniosku, że to właśnie on zrobił mu krzywdę i postanowił mu oddać. Biedak, nie widząc ratunku, wskoczył do śmietnika. Gdy zbieracz wygramolił się na zewnątrz mąż wyjaśnił sytuację, pokazał nawet procę i chciał także lecieć do domu po książkę o szkoleniu psów, kiedy nagle nieznamy we wszystko uwierzył. Wystraszył się pewnie, że zostanie z Henkiem sam na sam, co mogło skończyć się prawdziwą katastrofą.

Przygoda z tresurą naszego psa skończyła się tylko połowicznym sukcesem. Sąsiedzi przez kilka ładnych tygodni bali się wyrzucać śmieci po zmroku, tamtego dnia bowiem Heniu błyskawicznie nauczył się, że ma pilnować nie tylko klatki schodowej, ale i śmietnika.

Zbuntowana Żona

Kogo by tu jeszcze obszczekać?



O marketach na terenie naszego miasta pisałam już nie jeden raz, ale moje połażanki najwyraźniej do nikogo nie trafiły. Dalej bolączką dla klientów LIDLA jest brak małych koszyków. Nie każdy klient przecież robi od razu duże zakupy. Inny problem, to zbyt mała liczba kasjerów, szczególnie w czasie największej rotacji kupujących. Na siedem stanowisk kasjerów czynne są dwa, góra trzy, a obładowani towarami ludzie stoją w niebotycznie długich kolejkach. Być może się mylę, ale według mnie wszyscy rasowi handlowcy powinni wyznawać zasadę - „Klient nasz pan”.

*

Wiem, że nie wszyscy mieszkańcy Międzyrzecza mogą rozkoszować się brakiem problemów z ogrzewaniem swoich domostw. Liczna rzesza

właścicieli mieszkań i posiadłości musi zadbać o opał we własnym zakresie. Niestety niektórzy z nich wyznają zasadę nieważne czym się pali, ale ważne, że jest ciepło. Zanieczyszczają oni atmosferę spalając w piecach gumę, plastik, starą odzież i nie obchodzi ich, że toksyczny smród dostaje się komuś do mieszkania, przez szeroko otwarte o tej porze okna. Najsmutniejsze w tym wszystkim jest to, że odurzony smrodem amator świeżego powietrza nie ma do kogo zwrócić się o pomoc. Pozostaje mu zamykanie okna przy temperaturze + 30 C lub donos na bez troskiego sąsiada.

*

Pragnę w tym miejscu przypomnieć wszystkim międzyrzeckim kierowcom, że od chwili wejścia Polski do Unii Europejskiej obowiązują u nas także unijne przepisy kodeksu drogowego. Dozwolona prędkość w obszarze zabudowanym za dnia wynosi 50 km/h,

natomiast po zmroku wzrasta do 60 km/h. Obowiązuje także całkowity zakaz wyprzedzania samochodów zatrzymujących się przed przejściem dla pieszych w celu ustąpienia im pierwszeństwa. Oj, niejednemu kierowcy w tym mieście z chęcią zabrałabym prawo jazdy.

*

W naszym grodzie nie brakuje koszy na odpadki. Dziwnym trafem śmieci zamiast do kosza trafiają prosto na chodnik lub trawnik. Pal licha jeśli są to papierki lub plastikowe butelki, gorzej ma się sprawa z butelkami ze szkła. Ostatnio jakieś bezmózgie egzemplarze homo sapiens porozbijają butelki po winie i piwie i takie ostre „tulipany” posadzały na sztorc w trawę przy ogródku jordanowskim. Tym razem boleśnie poranił się pies, ale co będzie jeśli następnym razem porani się dziecko? Chciałabym, aby kiedyś taki bezmózgi delikwent usiadł sobie zadkiem na takiej pułapce.

Ta co lubi szczekać

Czas wakacji, czas owocowania...

Nadszedł czas podziękowań, refleksji, podsumowań. Umiemy już pisać, czytać, liczyć. Potrafimy napisać też list na przykład z wakacji, na które czekamy z niecierpliwością, bo przecież będą to pierwsze w naszym życiu wakacje. Szkoła - to już znamy, tak jak większość uczniów spędziliśmy w niej 10 miesięcy! Chcemy opowiedzieć czytelnikom o swojej klasie trochę inaczej od wszystkich.

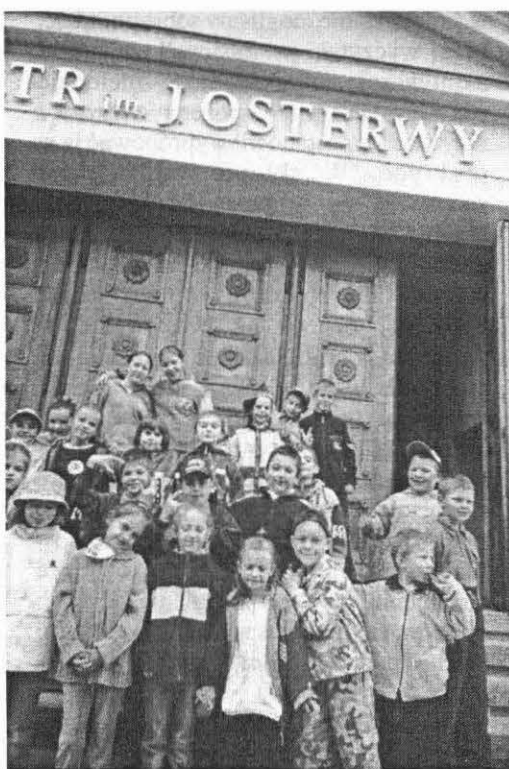
Cały rok szkolny mieliśmy zajęcia z wychowania estetycznego. W II semestrze dominowały zajęcia teatralne. Przygotowaliśmy spektakl pt. „Król Błotko”. Obejrżeli go dziadkowie, rodzice, koledzy i koleżanki z klas I - III. W kwietniu br. pokazaliśmy go na Przeglądzie Twórczości Artystycznej Dzieci i Młodzieży. Rada Artystyczna wysoko oceniła nasz warsztat aktorski i otrzymaliśmy nominację do Świebodzina na Wojewódzki Przegląd PRO-ARTE. Tam spotkały się najlepsze teatry z województwa. Byliśmy najmłodszymi aktorami. Wróciliśmy do Międzyrzecza z wyróżnieniem. Radości nie było końca! Niektórzy złapali bakcyła aktorskiego. We wrześniu zasilą teatrzyk „Ananas” (nasza pani też jest jego instruktorką) działający w szkole.

W międzyczasie był konkurs recytatorski. **Magda Juras** nasza koleżanka z klasy wygrała eliminacje szkolne i zakwalifikowała się tym samym do etapu gminnego.

Wielu z nas ma artystyczną duszę, niektórzy a właściwie niektóre dziewczyny z naszej klasy pragną zostać piosenkarkami. Festiwal piosenki to dobry początek kariery. **Wiktoria Pyśk**, **Magda Juras** i **Marta Korzeniewska** postanowiły wziąć udział w przesłuchaniach. Śpiewają pięknie, lecz tylko **Marta** zakwalifikowała się do udziału w Gminnym Festiwalu Piosenki Dziecięcej.

Bardzo lubimy zajęcia plastyczne. Bierzymy udział w konkursach plastycznych na terenie szkoły i nie tylko. W nich sukcesy odniosły **Ola Krajcer**, **Dominika Sadłowska**, **Agata Parmonik** i **Marta Korzeniewska**.

W nagrodę wyjechaliśmy w maju do Teatru im. J. Osterwy w Gorzowie Wlkp. na spektakl pt. „Malutka Czarownica”. Po



przedstawieniu spotkaliśmy się z „prawdziwymi aktorami”. Mogliśmy porozmawiać, zadać pytania dotyczące przygotowania spektaklu. Aktorka grająca czarownicę zrobiła na nas wielkie wrażenie. Była bardzo sympatyczna i wesoła. Potem czekała nas wielka atrakcja - kąpiel w basenie. Niektórzy po raz pierwszy mieli możliwość kąpiele na „Słowianie”. Jak widać nie samym teatrem aktor żyje.

Sukcesów jest dużo - przecież w szkole uczymy się dopiero rok. Wszyscy uczniowie klasy I d przeżywają udział w konkursach. Cieszymy się z sukcesów koleżanek i kolegów!

Przed nami wakacje, które powitamy z radością, to zasłużony - jak mówi nasza pani - odpoczynek po tak intensywniej uczniowskiej pracy.

Niech słońce świeci jasno a humory dopisują wszystkim uczniom.

„Do czytania” we wrześniu.

Uczniowie klasy Id Szkoły Podstawowej nr 2 w Międzyrzeczu

Katarzyna Cembrowicz, Michał Dybek, Aleksandra Głuszk, Damian Guśniowski, Andrzej Guzicki, Magdalena Juras, Bartłomiej Konieczny, Anna Koropczak, Marta Korzeniewska, Amadeusz Kowerczyk, Aleksandra Krajcer, Kacper Kubiak, Krystian Kurdyk, Martyna Mrozik, Natalia Ostrowska, Agata Parmonik, Michał Pęczak, Wiktoria Pyśk, Dominika Sadłowska, Michał Strugała, Patryk Troszyński, Łukasz Wierzbicki.

W związku z kończącym się rokiem szkolnym pragnę podziękować wszystkim rodzicom „moich dzieci” za zgodną i owocną współpracę. Artystyczne dusze potrzebują specjalnego klimatu i swobody by móc się rozwijać. Bez Państwa pomocy i zrozumienia sukcesy dzieciaków byłyby niemożliwe. Za to wszystko serdecznie dziękuję. Słowa wdzięczności kieruję do rodziców z Trójki Klasowej: **Izabeli Kowerczyk, Sylwii Walkowiak, Agnieszki Pyśk oraz Barbary Osńskiej.**

Wychowawca klasy I d - mgr **Hanna Barczewska**

Zespół Szkół Ponadgimnazjalnych w Trzcielu A u nas...

W dniach 4-6 czerwca 2004r. odbyły się Centralne Eliminacje XXVIII Olimpiady Wiedzy i Umiejętności Rolniczych w SGGW w Warszawie. Do uczestnictwa na szczeblu centralnym zakwalifikował się nasz uczeń, **Mateusz Zakrzewski**. Powtórzył swój sukces z Pyrzyc, zajął I miejsce w bloku „Żywność Człowieka i Gospodarstwo Domowe” - opiekun - mgr inż. **Krystyna Orzeszko**. Zwycięzca może studiować na dowolnie wybranej akademii rolniczej w Polsce, włącznie z SGGW w Warszawie, ma już indeks! Przed nim tylko matura.

Pożegnaliśmy tegorocznych maturzystów na uroczystym apelu 3 czerwca 2004r. Dyrektor szkoły, mgr inż. **Piotr Górny**, wręczył nagrody, świadectwa dojrzałości, świadectwa ukończenia szkoły, a kierownik kształcenia praktycznego, mgr **Janusz Tryba**, dyplomy technika. Były przemówienia, podziękowania, ostatnie refleksje, wskazówki i życzenia od zaproszonych gości, samorządu szkolnego. Burmistrz MiG Trzciel - **Jarosław Kaczmarek**, wręczył jak co roku cenną nagrodę dla najlepszego absolwenta - **Grzegorza Otczyka**.

W biathlonie letnim zorganizowanym przez Z WŁOK w Gorzowie Wlkp. brała udział drużyna dziewcząt. Duży sukces odniosła uczennica klasy IIb, **Martyna Adam**, zajmując indywidualnie III miejsce.

25 maja 2004 roku młodzież ZSP w Trzcielu brała udział w mistrzostwach powiatu Międzyrzecz w lekkiej atletyce w Skwierzynie. Wyniki, które zapewniły naszym uczniom awans do zawodów wojewódzkich:

100 m	1 m. Bartosz Bryk - junior młodszy
100 m	1 m. Krzysztof Rosada - junior
200 m	2 m. Krzysztof Rosada - junior
200 m	1 m. Martyna Adam - junior

Elwira Siatkowska-Tryba

„Mama, tata i ja”

Po takim hasłem 01 czerwca 2004r w Przedszkolu odbył się festyn, w którym uczestniczyli nasi wychowankowie z rodzicami oraz mieszkańcy Gminy Przytoczna. Swoją obecnością zaszczylili nas również wójt Tadeusz Jasioneł, przewodniczący Rady Gminy Roman Romuald, radny Stanisław Mikanowicz oraz dyrektorzy placówek oświatowych. Był to czas wspaniałej zabawy dla wszystkich. Rodzice razem ze swoimi dziećmi chętnie uczestniczyli w różnych konkurencjach sportowych oraz mieli przyjemność obejrzeć swoje pociechy w programie artystycznym. Noszenie na barana dziecka, obieranie jabłek, rysowanie palcami u nogi, układanie puzzli czy łowienie rybek w zaczarowanym stawie cieszyły się ogromnym powodzeniem. Każda rodzina starała się zaliczyć jak najwięcej konkurencji, aby otrzymać na zakończenie dyplom rodzinny i niespodziankę. Atrakcją festynu był przyjazd naszych strażaków, którzy zaprezentowali swoje umiejętności zawodowe. Można było obejrzeć sprzęt ratunkowy, jakim dysponuje nasza OSP oraz poczuć chłodny strumień wody na plecach. W czasie festynu gościliśmy również wychowanków Domu Pomocy Społecznej w Rokitnie, którzy zaprezentowali zebranym krótkie przedstawienie.

W trakcie festynu na placu pojawił się na rowerku nieznajomy gość z trąbką w stroju pajaca. Jak się okazało przyjechał do nas aż z Opola, aby poprowadzić znany dzieciom program z telewizyjny „Od Przedszkola do Opola”.

Oprócz dobrej zabawy Rada Rodziców zadbała o stronę kulinarną. W sklepiu „Małe, co nieco” można było za dostępną kwotę kupić przepyszne placki (wypiek rodziców), napoje, słodycze no i oczywiście z grilla kiełbaski. Bardzo smaczny był również tort, który otrzymaliśmy od **Stanisława Mikanowicza**. Pyszności zniknęły, a w skarbonce przybywało złotych. Zebrane pieniądze Rada Rodziców przeznaczyła na doposażenie placu zabaw.

Uśmiech i zadowolenie gości było dla nas największą nagrodą. Festyn się udał! Dziękujemy również wszystkim sponsorom, którzy wspomogli nas swoimi darami, aby uatrakcyjnić ten czas: p. A.K. Marynowskim, p. J.J. Winiarskim, p. K.T. Wyligala, p. A.J. Jabłońskim, firmie „SKWARCZYŃSCY” z Pniew, Hurtowni Spożywczej „AVA” z Piły oraz Zakładom Mięsnym „FORNALIK” oraz kierownictwu GOKiS w Przytocznej. Dziękujemy również wszystkim rodzicom, którzy pokazali, że wspólna zabawa jest tym, co najlepszego mogą podarować dorośli dzieciom.

Minął festyn, pozostały wspomnienia i fotografie, a w sobotę 6-latki wyjechały na jednodniową wycieczkę do Poznania. Zwiedzanie miasta, przejazd kolejką, ZOO i piknik pod gołym niebem dostarczało dzieciom wiele radości. Przed nami ostanie dni wspólnego jeszcze pobytu w Przedszkolu. Wakacje tuż, tuż. Czas pożegnać dzieci 6-letnie, którym życzymy sukcesów szkolnych, a wszystkim pozostałym wychowankom i rodzicom słonecznego wypoczynku. Do zobaczenia po WAKACJACH! (zdjęcia na str. 21)

Przedszkole Gminne w Przytocznej
Zdzisława Flens

Piłkarski turniej

W VI turnieju drużyn młodzieżowych w piłce nożnej o puchar przewodniczącego Rady Gminy Pszczew Jarosława Szalaty pod patronatem Pawła Kryszalowicza uczestniczyły drużyny: Stołunia, Stoków, Nowego Gorzycka, FC Szarcz, Silnej I i II, Świecocińska, Obry Policko, Zielomyśla, 3 drużyny z Pszczewa i z Janowa.

Lista zawodników obejmuje ponad 150 osób, turniej organizowany jest już po raz szósty i cieszy się on coraz większym zainteresowaniem.

Paweł Kryszalowicz serdecznie powitał uczestników turnieju, rozdał mnóstwo autografów, pozował do wielu fotografii i udzielił licznych wywiadów. Każdy uczestnik imprezy otrzymał zdjęcie piłkarskiego idola z autografem, każda drużyna - szalik kibica Amiki, a 4 finalistów turnieju pamiątkowe piłki z autografami całej drużyny Amica Wronki.

Pan Paweł przywiózł też w prezencie oryginalną koszulkę reprezentacji Polski, która będzie wyeksponowana z innymi pamiątkami w pszczewskim gimnazjum i obiecał stały patronat nad tym turniejem. Wizyta ta sprawiła wiele radości wszystkim uczestnikom turnieju a była możliwa dzięki osobistym kontaktom ze światem piłkarskim pana Włodzimierza Górala, któremu wszyscy serdecznie podziękowali.

W wielkim finale spotkały się drużyny: **Nowego Gorzycka i Silnej**, podobnie jak rok wcześniej, pojedynek przyniósł zwycięstwo **drużynie z Nowego Gorzycka** i ona właśnie została triumfator VI Turnieju Piłkarskiego o Puchar Przewodniczącego Rady Gminy Pszczew.

Klasyfikacja grupy finałowej: 1 m. Nowe Gorzycko, 2 m. Silna I, 3 m. Obra Policko, 4 m. Pszczew I.

Zwycięska drużyna otrzymała puchar wręczony przez **Jarosława Szalaty** i dodatkowo piękną markową piłkę, druga drużyna nieco mniejszy puchar a wszystkie drużyny - piłki aby nadal podnosić swoje umiejętności i pożytecznie spędzać wolny czas. Wszyscy uczestnicy odebrali pamiątkowe, unikalne dyplomy przygotowane w Gminnym Ośrodku Kultury przez dyrektor

Wandę Żagui.

Miłym akcentem tej imprezy jest coraz bardziej powszechny i stojący na coraz wyższym sportowym poziomie udział dziewcząt w piłkarskiej rywalizacji.

Wszystkim, którzy pomogli w organizacji i przeprowadzeniu turnieju, zawodnikom za liczny udział, ich opiekunom za wielkie zaangażowanie, Pawłowi Kryszalowiczowi za wspaniały patronat i prezenty, kibicom za obecność i wspaniałą atmosferę serdecznie dziękuję i zapraszam na następne oby jak najciekawsze sportowe imprezy.

Jarosław Szalata



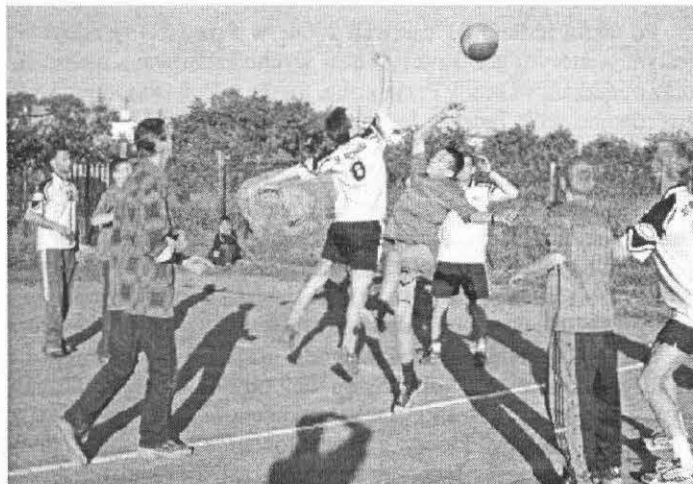
III Festyn Szkolny w Przytocznej



We wspaniałej zabawie uczestniczyli mieszkańcy Przytocznej i okolicznych wiosek zaproszeni na III Festyn Szkolny, który odbył się dnia 29 maja 2004 roku.

Na boisku Szkoły Podstawowej organizatorzy imprezy: dyrekcja, uczniowie i rodzice stworzyli niepowtarzalną atmosferę integrującą placówkę ze środowiskiem lokalnym.

Wśród licznych atrakcji zgromadzeni uczestnicy mogli podziwiać dzieci, które zaprezentowały swoje umiejętności artystyczne (poetyckie, wokalne i taneczne) kierowane do mam z okazji minionego Święta Matki. Wiązankę piosenek znanych i lubianych zaprezentowali dzieciom rodzice, którzy wystąpili ucharakteryzowani na gwiazdy polskiej i światowej estrady (to na Dzień Dziecka). Dla wszystkich zebranych: uczniów i rodziców, ze specjalnym programem - niespodzianką wystąpili nauczyciele.



Panowie wcieliili się w artystów kabaretu OTTO, natomiast panie ubrane w charakterystyczne stroje z paryskiego Moulin Rouge zatańczyły wspaniałego kankana. Widownia nie kryła swego zachwyty, zmuszając „tancerki” do bisowania.

Dużym zainteresowaniem zebranych cieszył się pokaz walki w wykonaniu rycerzy z Międzyrzecza. W czasie tej imprezy wszyscy, zarówno dzieci jak i dorośli biorący czynny udział w wielu konkurencjach sportowych i konkursach nagrodzeni zostali upominkami ufundowanymi przez SP, Radę Rodziców i licznych sponsorów - przyjaciół naszej szkoły. Wszyscy zgodnie orzekli, że do następnego IV Festynu zostało tylko... 365 dni.

Regina Sz.
SP Przytoczna

**Już poraz kolejny liczni sponsorzy
wspomogli nasz Festyn Rodzinny.
Wszystkim serdecznie dziękuję w
imieniu nauczycieli, rodziców i dzieci.**

**dyrektor SP w Templewie
Dorota Fortuniak**

1. Pan Witold Stadnik - rzeźbiarz z Lubniewic
2. Salon Komputerowy „NET” - Międzyrzecz ul. Garncarska 12 Międzyrzecz
3. Sklep „DZIECIAK” - pani Małgorzata Dylejko ul. 30 Stycznia 15 Międzyrzecz
4. Kwiatarnia pani Justyny Białkowskiej - Międzyrzecz ul. 30 Stycznia 20
5. Pracownia Ceramiczna Galeria - Kwiatarnia - pan Sławomir Jankowski Kęszyc 1
6. Stoisko Obuwnicze na Bazarze Miejskim - Danuta i Krzysztof Ważny - Międzyrzecz
7. Handel Obwoźny - Romuald Kempniak - stoisko na Bazarze Miejskim w Międzyrzeczu
8. „RYZA - DWA” - Janina Dąbkowska ul. Garncarska 24 Międzyrzecz
9. SKLEP „OGRÓD” - Dariusz Andrzejewski ul. Konstytucji 3-go Maja Międzyrzecz
10. Tkaniny - Firany - Agnieszka i Piotr Kuszek ul. Świerczewskiego 9 Międzyrzecz
11. Księgarnia „Bestseller” - Tadeusz Taborowski ul. Świerczewskiego 9 Międzyrzecz
12. Sklep Obuwniczy - pani Danuta Boryń ul. Podgórna 9 Bledzew sklep na Bazarze Miejskim w Międzyrzeczu
13. PHU „PLUS” - Urszula Kościelska ul. 30 Stycznia 25/2 Międzyrzecz
14. PHU „KUBUŚ” - Grzegorz Paczkowski ul. Waszkiewicz 2 (Zakłady bukmacherskie, wywoływanie filmów fotograficznych)
15. Sklep „Kulfon” - pan Tomasz Kufel ul. Waszkiewicz 10 Międzyrzecz
16. Salon Optyczny Vision optyk Międzyrzecz ul. 30 Stycznia 9
17. Sklep Obuwniczy - pan Wiesław Suraha ul. 30 Stycznia 8 Międzyrzecz
18. Pan Strzelczyk Roman - Firma „Instalko” Międzyrzecz
19. Bank Spółdzielczy w Międzyrzeczu
20. Sklep „To Tu” - pani Ewa Radzi - Bledzew
21. Pani Dorota Stępień - Kleszczewo
22. Pani Maria Samojluk - Kwiatarnia w Bledzewie
23. Pan Antoni Patycki - Zakład Stolarski w Templewie
24. Pan Krzysztof Ralcewicz - Bledzew
25. Pani Anna Wojtaś - Nowa Wieś
26. Pan Zbigniew Paczkowski - sklep meblowy - Międzyrzecz
27. Sklep z Artyk. Chem. - Kosmet. „Miramar” ul. Garncarska 18 Międzyrzecz

Festiwal wsi sołeckich

29 maja po raz trzeci odbył się Festiwal Wsi Sołeckich Gminy Pszczew. Impreza ta jest organizowana co roku w kolejnej wsi naszego sołectwa. W tym roku gospodarzem Festiwalu była wieś Świechocin. Impreza rozpoczęła się od uroczystej Mszy Św., która miała niezwykle charakter, gdyż odbywała się na powietrzu, przy pięknej pogodzie i pod historycznym, pięknym dzwonem. By konkurencje mogły się rozpocząć, sołtysi poszczególnych sołectw musieli wyłonić po dziesięciu zawodników - przedstawicieli. Nad prawidłowym przebiegiem konkurencji czuwali sędziowie w składzie: Wanda Żaguń - dyrektor Gminnego Ośrodka Kultury, Halina Banaszkiewicz - dyrektor Zespołu Szkół w Pszczewie, Jarosław Szalata - przewodniczący Rady Gminy Pszczew i Benon Schild - sołtys Pszczewa.

Zawodnicy musieli się wykazać umiejętnością wiązania krawatów, przeciągania liny, przenoszenia jaj i ułożenia ich w wyznaczone miejsca, skakania w workach, siłowania się na rękę itp. Sołtysi natomiast mieli za zadanie policzyć pieniądze, które były w niezwykle banknotach (np. 133 zł), a na dodatek musieli je przeliczyć na Euro. Kolejną atrakcją było wysłuchanie hymnu o walorach wsi.

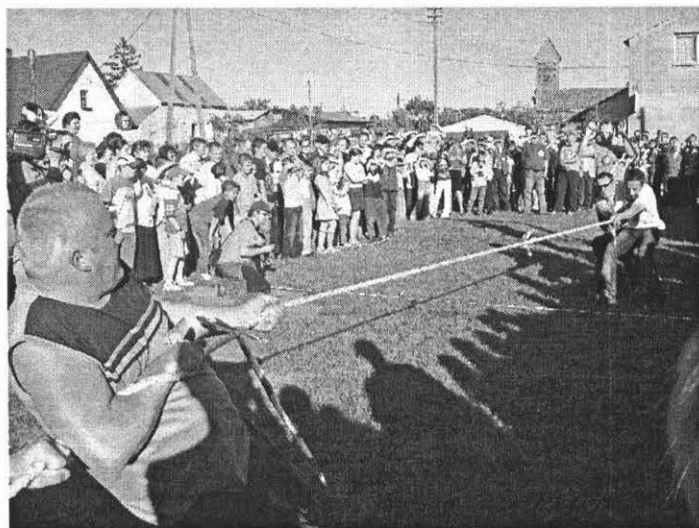
Po każdej konkurencji jury przyznawało odpowiednią ilość punktów. Na ostateczny wynik składały się punkty wypracowane przez cały rok. Największą ilość punktów zdobyła Silna, za nią Stoki i Świechocin.

Na placu, gdzie odbywała się impreza było głośno, gwarnie, wszyscy się cudownie bawili. Każdy mógł posilić się darmową zupą grochową i kielbaską.

Festiwal zakończyła "Biesiada Polska" i zabawa taneczna do białego rana.

Ogromne uznania należą się mieszkańcom wsi sołeckich z Radą Sołecką i sołtysem Waldemarem Górczyńskim na czele. Za rok spotykamy się Nowym Gorzycku.

Foto i tekst Anna Borowy



PLENER PLASTYCZNY „WIELKIE MALOWANIE - ZDROWE I BEZPIECZNE WAKACJE” 6.06.2004 r.

Podczas Rodzinnego Festiwalu, który odbył się w Zespole Szkół w Pszczewie, odbył się także Plener Plastyczny „Wielkie Malowanie”



zorganizowany przez Gminny Ośrodek Kultury w Pszczewie, którego przewodnie hasło brzmiało - „Zdrowe i bezpieczne wakacje”. W konkursie wzięły udział dzieci ze Szkoły Podstawowej i Gimnazjum.

Wyobrażenia dzieci jest nieogarnięta. Były przepiękne prace, którymi zachwycala się Rada Artystyczna w składzie: Irena Paszka, Grażyna Tupalska, Agnieszka Koneczna, Anna Borowy i Wadna Żaguń. Uczestnicy pleneru wykonali 15 prac zespołowych i w poszczególnych kategoriach zajęli następujące miejsca:

W kategorii klas Szkoły Podstawowej:

I miejsce - klasa V a - Paulina Koch, Mateusz Górski, Kasia Fortuniak

II miejsce - klasa VI b - Łukasz Piotrowski, Mateusz Adamczak, Tomasz Willimberg

III miejsce - klasa VI a - Martyna Batura, Karolina Myrda, Asia Nalepa

Rada Artystyczna postanowiła indywidualnie wyróżnić Karolinę Lisiecką.

W kategorii klas gimnazjalnych:

I miejsce - klasa III a - Karolina Macek, Aleksandra i Michał Błaszczak

II miejsce - klasa I a - Katarzyna Koneczna, Mateusz Adamski

III miejsce - klasa III c - Paweł Sochacki, Marcin Moskwa

W tej kategorii Rada Artystyczna wyróżniła pracę wykonaną przez Patrycję Fil oraz Martynę i Michała, a wszyscy uczestnicy pleneru otrzymali słodki poczęstunek i pamiątkowe dyplomy, zaś zwycięskie zespoły otrzymały bezpłatne karnety do kina „Przystań” na wybrane seanse w okresie wakacyjnym. Wszystkie prace zostały wyeksponowane na wystawie poplenerowej.

Foto i tekst Anna Borowy

XI JARMARK MAGDALEŃSKI W PSZCZEWIE 17 - 18 LIPCA

Zapraszamy wszystkich rękodzielników, malarzy, rzeźbiarzy, twórców ludowych do udziału w prezentacjach swego dorobku w dniu 18 lipca 2004 r. w Pszczewie. Zgłoszenia udziału należy kierować do Gminnego Ośrodka Kultury, ul. Poznańska 27, tel/fax kontaktowy (095) 7492322.

Organizatorzy przewidują szereg atrakcji dla mieszkańców regionu i turystów. Prezentacjom rękodzieła i rzemiosła artystycznego towarzyszyć będą występy sceniczne amatorskich zespołów artystycznych. Nie zabraknie także gwiazd polskiej estrady.

Szczegółowe informacje w Gminnym Ośrodku Kultury w Pszczewie.

Przed wyjazdem do Bordeaux



Fot. 1



Fot. 4



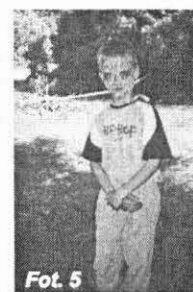
Fot. 2

Pracowity rok szkolny nauczyciele z Pszczewa zakończyli wyjazdem do francuskiego miasta, z którym właśnie nawiązują przyjacielskie kontakty. Jestem pełna podziwu, że w nawale przeróżnych zajęć - pracownicy Zespołu Szkół w Pszczewie znaleźli jeszcze siły i czas, aby zorganizować II Festyn Rodzinny „Razem dla dzieci”. To była przepiękna impreza, której sprzyjała pogoda, a więc plac przed

szkołą zaroił się od amatorów dobrej zabawy i miłośników uczniowskich popisów artystycznych. Warto było 6 czerwca, w niedzielne popołudnie posłuchać młodzieńczego wokalisty **Joachima Ryczka**, czy recytacji **Ady Płotki**, bądź też zespołu muzyki dawnej „**All'Antico**”. Zebraną publiczność zabawiali szkolni kabareciarze, zespoły taneczne, chór i gimnazjalni aktorzy w nieco innym wydaniu „**Królowej Śnieżki**”. Były też wyczyny sportowe, największy aplauz kibiców wzbudził mecz piłkarski - rodzice kontra nauczyciele. Ekipy były mieszane, składały się z pięciu mężczyzn i pięciu kobiet. I to dodawało atrakcyjności sportowym zmaganiom. Panie stanowiły ozdobę, ale również były bardzo skuteczne w piłkarskiej rozgrywce. Dowodem na to był gol strzelony przez reprezentantkę pedagogów - **Grażynę Tankielun**. Mecz zresztą zakończył się remisem, 2:2 było ostatecznym rezultatem. Nad łańcuchem festynu czuwała dyrektorka szkoły - **Halina Banaszkiewicz**, pełna wdzięczności dla licznych sponsorów, których było aż 35, w tym firmy, instytucje i osoby prywatne. Dzięki nim loteria cieszyła się niesamowitym powodzeniem ponieważ żaden los nie był „pusty”, ciekawe nagrody zadawała każdy. Należą się im podziękowania, co niniejszym czynię. Wierzę, że nie zawiodą również w przyszłości i wiem, że na nich zawsze można liczyć, bo się sprawdzili już wielokrotnie. Robią to nie dla rozgłosu, ale z potrzeby serca i o tym wie każdy mieszkaniec gminy Pszczew.

Rodzice pszczewskich uczniów zadbali także o kulinaria, wszystkie potrawy były znakomite i wybornie smakowały, o czym niejeden uczestnik pikniku przekonał się. Brawo organizatorzy! To trudna sztuka wszystkich zadowolić, a wam to udało się. Przy okazji tejże imprezy sfinalizowano

konkurs, czy też plebiscyt na patrona gimnazjum. Odbyło się referendum, w którym zainteresowani, w zdecydowanej większości, wybrali **Marię Curie-Skłodowską na duchowego opiekuna gimnazjum**. I w ten sposób dwójka wielkich Polaków, bo oprócz noblistki **Mikołaj Kopernik**, czuwać będą nad szkolną bracią z Pszczewa. Wszystkie emocje i trudy końcówki roku szkolnego minęły, a przed strudzonymi nauczycielami odpoczynek. Może go znajdą w Bordeaux, podobnie zresztą jak i część uczniów, która z nimi pojedzie do Francji.

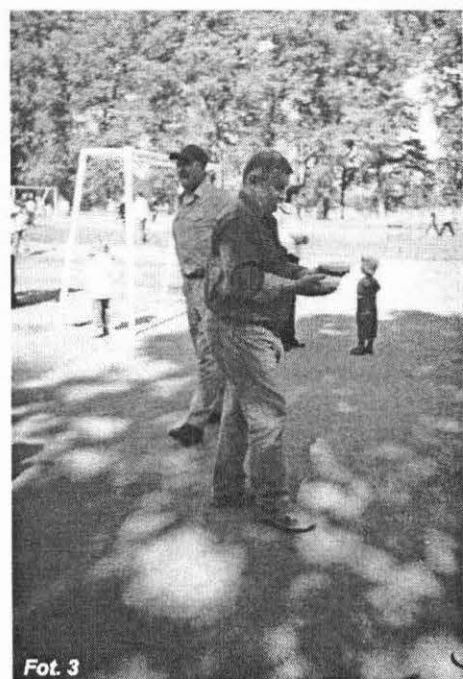


Fot. 5

Jadwiga Szylar

Na zdjęciach:

1. zachwycona publiczność,
2. kolejka do loterii,
3. grochóweczka dla żony,
4. jak wspaniale,
5. radość wymalowana na buzi,
6. zespół muzyki dawnej.



Fot. 3



Fot. 6

Po prostu serce



Fot. 1



Fot. 2



Fot. 3

Kiedyś Ralf Waldo Emerson powiedział: „Życie to szereg następujących po sobie lekcji, w których trzeba uczestniczyć, by się czegoś nauczyć”. Tak, wiele można nauczyć się podczas spotkań Grupy Wsparcia z Pszczewa. Są to lekcje pokory wobec losu, mądrości, współpracy, wzajemnej pomocy, a nade wszystko pięknej i bezinteresownej miłości. Panie Liliana Dyskant, Maria Jarząbkiewicz, Halina Banaszkiewicz oraz siostry zakonne z Caritasu w Sierczu takie niezwykle lekcje prowadzą. To właśnie one, ale także inne pszczewskie nauczycielki i uczennice - wolontariuszki nie zostawiły rodziców niesprawnych dzieci bez wsparcia. Są razem z nimi, pomagają w różny sposób, spotykają się i organizują wspólne atrakcyjne imprezy. To duży wysiłek, ale jakże potrzebny i szlachetny. Nieszczęśliwe dzieci dostają trochę radości i wiarę w dobroć ludzką.

Pszczewska Grupa Wsparcia 11 czerwca spotkała się z podobnym zespołem z Międzyrzecza na imprezie „Powitanie lata”. Spotkanie odbyło się nad jeziorem Szarcz w Pszczewie. Gościem Grup Wsparcia była Karolina Szulga, niewidoma wokalistka z Międzyrzecza, która wszystkich zachwyciła wspaniałym śpiewem. Podobała się również grupa teatralna z DPS-u w Szarczu, która zaprezentowała „Czerwonego Kapturka”. I to było bardzo wzruszające, niepełnosprawni artyści bawili niepełnosprawnych widzów. Były również atrakcje kulinarne przygotowane przez rodziców i sponsorów. Smakowały ciasta, sałatki, czereśnie przywiezione przez grupę międzyrzeczką, kielbaski z grilla. Było rodzinnie i serdecznie, 12 dzieci z opiekunami z Pszczewa oraz 15 dzieci z rodzicami z Międzyrzecza udanie spędziło prawie letnie popołudnie. Nie była to pierwsza tegoroczna impreza organizowana przez pszczewską Grupę Wsparcia. Spotykają się raz w miesiącu i za każdym razem dzieje się coś ciekawego. Grupa miała bal karnawałowy, oglądała „Jasia i Małgosię” w wykonaniu dzieci z Policki, a nawet wyjechała na piknik do Gościmia. Działalność grupy jest dowodem na to, że „To człowiek człowiekowi najbardziej potrzebny do szczęścia”. Istnieje jeszcze świat, w którym jest miejsce na wrażliwość, przyjaźń, pomoc i serce, po prostu serce.

Jadwiga Szylar

Nazdjęciach:

1. zespół z Szarcza po przedstawieniu „Czerwonego Kapturka”
2. przygotowywanie kielbasek
3. Grupy Wsparcia przy piknikowych stołach

Przystanek Europa w pszczewskim gimnazjum



Przygotowanie do życia w Zjednoczonej Europie to poważne wyzwanie. Nie wystarczy informować o prawach i obowiązkach wynikających z posiadania statusu obywatela Unii Europejskiej, nacisk powinniśmy też kłaść na kształtowanie zmian w postawach i mentalności. Trzeba wyzbyć się ksenofobii, strachu i kompleksów. Młody człowiek powinien być otwarty na otaczający go świat. Trzeba kreować nowy wizerunek Polaka.

W związku z wejściem naszego kraju do Unii Europejskiej w pszczewskim Gimnazjum zaplanowano cykl imprez. W kwietniu zorganizowano wystawę pod hasłem: Pszczew w Europie, Europa w Pszczewie. Uczniowie przygotowali też gazetki poświęcone tematyce europejskiej. Punktem kulminacyjnym był Euro-Quiz, który odbył się 11 maja 2004 roku.

Tego dnia już od rana panował „europejski” nastrój. Każda klasa do konkursu musiała wystawić pięcioosobowy zespół. Młodzież musiała wykazać się wszechstronną wiedzą. Pytania z zakresu

historii, literatury, geografii, matematyki, języków niemieckiego i angielskiego nie należały do najłatwiejszych. Ponadto uczniowie musieli rozwiązać krzyżówki, przygotować scenki związane z danym krajem europejskim, a także skojarzyć zabytki na foliogramach z wybranym krajem

Unii. Dużo emocji wzbudziło też rozpoznawanie motywów muzycznych. Uczniowie wykazali się naprawdę dużą wiedzą.

Oczywiście jak to podczas takich imprez bywa nie zabrakło zabawnych sytuacji czy dowcipnych komentarzy. Przez cały czas panowała doskonała atmosfera. Po prawie trzech godzinach zmagania wyłoniono zwycięską klasę. Nagrodą był dzień bez pytania.

Następnego dnia uczniowie wymieniali się wrażeniami. Niemal jednogłośnie przyznali, że takie imprezy mają sens.

Katarzyna Wałęsa-Cieślak
Monika Kręciszewska

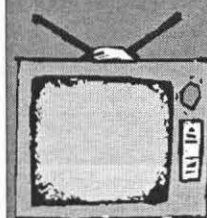


Ogólnopolska INFORMACJA GOSPODARCZA BIURO REGIONALNE "TELVINET GORZÓW"

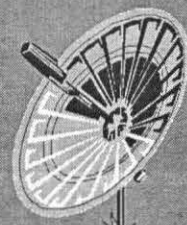
66-400 Gorzów Wlkp., ul. Poznańska 24a,
tel. 9474, tel./fax 723 81 84

Program lokalny

Międzyrzecz - Sulęcín Roman Sulkowski
66-300 Międzyrzecz Os. Centrum 1
tel. dom. 742-0241
kom. 0603 846 436



* REKLAMY
* OGŁOSZENIA
* ŻYCZENIA
* INFORMACJE





BIURO PROJEKTOWO - USŁUGOWE
Inż. Wojciech GÓRZNY

Os. Gen. Sikorskiego 9
66-300 Międzyrzecz
(0-95) 742 92 05

* Projekty budowlane i technologiczne

* Modernizacja i rozbudowa budynków istniejących

* Nadzór i kierowanie robotami budowlanymi

Doradztwo techniczne

Wyceny i kosztorysy

Opinie techniczne

SPRZEDAŻ "PROJEKTÓW GOTOWYCH"

Wycieczka

„Zielone wzgórza nad Soliną...” - czy słowa tej popularnej niegdyś piosenki są nadal aktualne chcieli sprawdzić pracownicy Szkoły Podstawowej z Przytocznej. Korzystając z długiego weekendu postanowili czynnie odpocząć przed moźolną końcówką roku szkolnego, wyjeżdżając na wycieczkę w Bieszczady.

Po czternastogodzinnej podróży autokarem dotarliśmy do „bazy wypadowej” - pięknie położonego nad Zalewem Solińskim Polańczyka. Zakwaterowanie w Ośrodku Wypoczynkowym, krótki odpoczynek i czas na sprawdzenie, czy aby te wzgórza nad Soliną są jeszcze zielone?! Rejs statkiem po Zalewie udowodnił, że słowa piosenki W. Gąsowskiego to szczerą prawdą.

Następnego dnia pojechaliśmy Wielką i Małą Pętlą

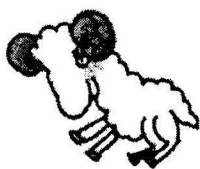
Bieszczadzką - liczącą 142 km. Urozmaiciliśmy sobie ten dzień wchodząc, wspinając się na Połoninę Wetlińską. Trzeba było trochę wysiłku, aby pokonać bardziej strome odcinki szlaku. Wszyscy byliśmy zgodni: było warto zmęczyć się dla takich widoków.

Wielką lekcją historii był wyjazd do Lwowa na Ukrainie. To niegdyś piękne, bogate i najbardziej polskie miasto oglądaliśmy z wielkim zainteresowaniem, zadumą i refleksją nad rzeczywistością - Cmentarz Łyczakowski, Cmentarz Orłąt Lwowskich...

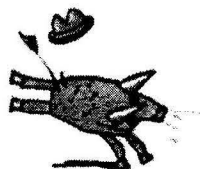
Czwartego dnia musieliśmy niestety pomyśleć o drodze powrotnej. Pożegnaliśmy piękny Polańczyk, leżący wśród autentycznie zielonych wzgórz nad Soliną z myślą - „spotkamy się tam znów za rok...”

Regina Sz.
SP Przytoczna

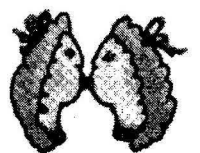
HOROSKOP ATYDE NA LIPIEC



Baran (21.03-19.04) Pora kończyć z rutyną w sprawach zawodowych. Stare pomysły nie dają już efektów, a niechęć do uczenia się (i nie mówcie, że jesteście za starzy!) może zachwiać stołkiem, na którym siedzicie. Najbliższe dni przyniosą przyływ sił, energii, poprawę stanu zdrowia. Znajdźcie wreszcie sposób na pomnożenie gotówki. Przyda Wam się ona, bo w rodzinie przybędzie nowy członek- niektóre Barany będą się przygotowywały do roli ... dziadków. W miłości miłe dni, bez wzlotów, ale i upadek Wam nie grozi.



Byk (20.04-20.05) Możecie stać się choćby na kilka dni doradcami, a nawet mistrzami młodszych przyjaciół. Wasze rady uchronią ich od poważnych kłopotów, a (drobna?) pomoc finansowa pozwoli wyjść na prostą. Możecie spodziewać się bardzo korzystnej propozycji finansowej ze strony przełożonego. Z troszczcie się o zdrowie. Unikajcie ciężkostrawnych potraw i wysokoprocentowych trunków. Jeśli intuicja ostrzega was przed „przetrenowaniem” organizmu, to spędźcie kilka dni przed telewizorem, aż wrócą Wam siły.



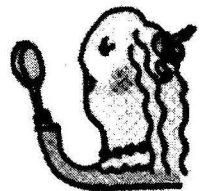
Bliźnięta (21.05-21.06) Kondycja jak na huśtawce, od doskonałego samopoczucia do braku sił na podstawowe działania. Warto pomyśleć o odpoczynku, bo nerwy też mogą odmówić posłuszeństwa. W pracy starajcie się hamować emocje nawet, gdy ludzka głupota wyprowadzi Was z równowagi. Nieoczekiwany zbieg okoliczności sprawi, że zaczniecie planować zmiany w karierze zawodowej. Układ planet radzi poprzestać na ... planowaniu. W miłości emocje sięgną zenitu, dopadnie Was uczucie niczym z poprzedniej dekady.



Rak (22.06-22.07) Dobre dni dla rodziny i wyjaśnienia wszystkich nieporozumień. Młodsze pokolenie da Wam powód do dumy, a uciążliwy krewny ograniczy wizyty. Kłopoty w pracy też okażą się mniejsze za sprawą przyjaznej osoby, która chętnie udzieli wskazówek, wystarczy tylko ładnie poprosić. Zdrowie, niestety może trochę dokuczać. Mars doradza rozsądek w napelnianiu talerza i innych naczyń, a być może unikniecie wizyty u lekarza. W sprawach uczuć o powściągliwości możesz zapomnieć, przynajmniej na kilka dni.



Lew (23.07-22.08) W pracy powtórzy się trudna sytuacja sprzed kilku lat. Postarajcie się nie powtórzyć tych samych błędów. Nie będziecie sami w kłopotach, bo jest obok Was „przyjazna dusza”, która chętnie weźmie na siebie Wasze obowiązki. W dodatku zupełnie bezinteresownie! Rozmowa z przyjacielem z dzieciństwa może stać się inspiracją do korzystnego ulokowania oszczędności. W uczuciach niełatwe dni. Wasze poświęcenie się sprawom zawodowym nie zostawi wiele czasu na porywy serca.



Panna (23.08-22.09) Potrzeby rodziny staną się dla Was najważniejsze. Dla dobra bliskich zaniedbacie nieco sprawy zawodowe. Przez kilka dni uczynni koledzy będą skłonni kryć Wasze niedociągnięcia. Pomysł na zainwestowanie gotówki warto raz jeszcze przemyśleć. Jeśli w ten sposób możecie skrzywdzić innych ludzi, darujcie go sobie, bo i tak nie przyniesie zysku. Zdrowie nieule, a większość dolegliwości okaże się wynikiem Waszej wybujałej wyobraźni. W miłości oczarujecie bez trudu upatrzoną osobę. Uwaga!-JEDNĄ osobę.

Waga (23.09-22.10) W tym miesiącu planety wróżą sukcesy artystom. Mogą stworzyć życiowe dzieło!Niestety, sława nie da się



przeliczyć na pieniądze więc z gotówką będzie krucho. Ci, którym los poskapił talentu, mają szansę na zupełnie nową karierę zawodową. Warto podjąć ryzyko, bo propozycja nie powtórzy się. Pomocników nie braknie, możecie liczyć na dobre rady (rodzina) i „dofinansowanie” (przyjaciele).W sprawach sercowych emocje przysłonią rozsądek, ale za to będzie co powspominać z jakis czas.



Skorpion (23.10-21.11) Doskonałe zdrowie, pełen portfel i szansa na sukces w sprawach zawodowych, to wróżby na nadchodzący miesiąc. Układ Wenus i Merkurego radzi nie czekać z inwestowaniem gotówki, o ile jakaś Wam została po wielkich zakupach. W pracy nieoczekiwanie, zwolni się stanowisko, o którym marzyliście. Możecie je zająć, pod warunkiem, że nie będziecie siedzieć w kąci i czekać na łaskawość szefa. Konieczna jest wasza inicjatywa! Miłosny związek, choć trwały, warto by „umocnić” jakimś materialnym dowodem uczucia. Podobno złoto znacznie potaniało.



Strzelec (22.11-21.12) Zanim zaczniecie realizować wasze zawodowe plany, starannie zaplanujcie wszystkie posunięcia. Dyplomacja (niektórzy mówią wazelinarstwo...) w kontaktach z otoczeniem zapewni wam współpracę innych. Bądźcie powściągliwi w mówieniu o swoich finansach, bo ktoś może zachcieć z nich skorzystać i to bez Waszej wiedzy. Wśród znajomych możliwy konflikt, w którym będziecie musieli zająć jednoznaczne stanowisko. Kierujcie się własnymi zasadami, a racja będzie po Waszej stronie.



Koziorożec (22.12-19.01) Saturn pomoże Wam pokonać nieśmiałość w kontaktach z ludźmi. Nie ukrywajcie w pracy waszych rewolucyjnych pomysłów, a na pewno znajdziecie pomocników i szef zauważy waszą osobę. Dla uczących się czas na dobre wiadomości - egzaminy nie sprawią trudności nawet, gdy brakuje odrobiny wiedzy. Trochę przejściowych kłopotów z gotówką, ot starczy na chleb, ale niewiele zostanie na przyjemności. W miłości okażcie więcej zaufania partnerowi, bo nie macie żadnych powodów do podejrzeń.



Wodnik (20.01-18.02) Nie marnujcie czasu i energii na działania, które nie przyniosły spodziewanych efektów. Jeśli to możliwe, zrezygnujcie z nich całkowicie lub pozwólcie, by się odleżały. A nóż niektóre problemy same się rozwiążą. Niemal niespodzianką może sprawić Wam zdrowie, zwłaszcza że początek miesiąca może być wyczerpujący. Kierowcom planety radzą, by dali pojazdowi kilka dni urlopu. Dla zaostrenia miłosnego „apetytu” Wenus proponuje kilka platonicznych wieczorów przy świecach i czerwonym winie.



Ryby (19.02-20.03) Koło fortuny to „zwrot” szczególnie dotyczący pieniędzy. Niestety nie zawsze zwrot ku lepszemu, jeśli więc Wasze finanse są w niezłej formie, to trzymajcie się za kieszeń i nie planujcie wydatków, bo nieprędko nadejdzie nowa gotówka. Powodzenia oczekujcie w interesach związanych z transportem lub handlem. Zwłaszcza początkujący przedsiębiorcy mogą liczyć na sukces, ale nawet wtedy nie powinni tracić z oczu swoich pracowników. Zdrowie coraz lepsze, ale nie poprawiajcie kondycji forsownymi ćwiczeniami, wystarczy spacer w kierunku kolektury.

TRZYNASTKA SZCZĘŚLIWA DLA KOCHANA



19 czerwca odbył się I MIĘDZYNARODOWY BIEG ULICZNY - XIII MIĘDZYRZECKA „DZIESIĄTKA”. W zawodach wystartowało 78 zawodników z czego tylko 63 wytrzymało trudy biegu. Tegoroczna impreza podobnie, jak przed rokiem odbywała się na terenie os. Kasztelańskiego i wsi Św. Wojciech ze startem i metą przy hali sportowej Międzyrzeckiego Ośrodka Sportu i Wypoczynku.

W kategorii open po raz pierwszy w trzynastoletniej historii międzyrzeckiej X-ki zwyciężył **Krzysztof Kochan** z Międzyrzecza z wynikiem 36,11 przed **Józefem Podbereskim** z Gudzisz 36,21 i **Januszem Stańczakiem** z Poznania 36,46. Wśród kobiet najlepszą okazała się ubiegłoroczna brązowa medalistka MP w maratonie **Irena Jopek** z Poznania, która

zwyciężyła z czasem 43,11. Miejsce drugie zajęła mieszkanka Pszczewa **Maria Kawiorska** - 46,15, a na najniższym stopniu podium stanęła **Jolanta Czyżniewska** z Międzyzochu - 50,15. W kategorii lat 16-29 zwyciężył **Tomasz Sommer** z Sulechowa, w kat. 30-39 - **Sylwester Osiński** z Międzyrzecza, w kat. 40-49 **Włodzimierz Paroń** ze Śródki k/Międzyzochu przed **Zbigniewem Kolisem** z Międzyrzecza oraz **Zbigniewem Zusinem** z Pszczewa, w kat. 50-59 lat **Jerzy Ochota** z Polic, w kat. powyżej 60 lat pierwsze miejsce zajął **Jerzy Sak**. Nagrodę dla najlepszej międzyzeczanki organizatorzy wręczyli **Ewie Łagodzie** - czwarta w klasyfikacji wśród kobiet, a w kategorii mężczyzn nagrodę tą otrzymał **K. Kochan**. Wyróżniono ponadto najstarszych uczestników zawodów, którymi w tym roku okazali się **Zbigniew Pertri** z Gorzowa 73 lata, a wśród zawodników reprezentujących barwy Międzyrzecza 65 letni **Stanisław Skrzek**. Miejsca na których ukończyli bieg mieszkańcy

powiatu międzyrzeckiego: 10m. S. Osiński, 13m. Z. Kolis, 17m. Zbigniew Zusin, 19m. Jakub Nawrot, 20m. Mateusz Karczewski, 23m. Zbigniew Isański, 24m. Marcin Dąbrowski, 26m. Ryszard Ostrowski, 28m. Mariusz Maik, 34m. Rafał Ryś, 35m. Adrian Koziej, 36m. Krzysztof Gałązka, 42m. Krzysztof Cygan, 43m. Paweł Witczak, 44m. Roman Strzelczyk, 45m. Paweł Stachowski, 46m. Bronisław Kalisz, 56m. Waldemar Glinka, 62m. Bartłomiej Łagoda, 63m. S. Skrzek.

Po raz pierwszy tegoroczna impreza została dofinansowana przez Wspólnotę Europejską w ramach Funduszu Małych Projektów.

Arkadiusz Żyła
MOSiW

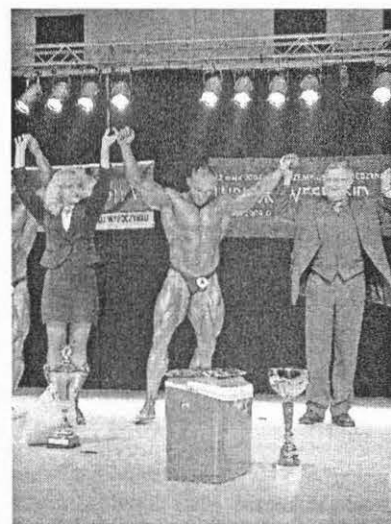
Champion's night

Lubuski Weekend Kulturyści, który odbył się 22-23 maja na hali MOSiW był jedną z największych imprez kulturystycznych w Polsce. Do Międzyrzecza zjechali mistrzowie Polski, Europy i świata. Cała plejada najlepszych polskich kulturystów rywalizowała o tytuł najlepszego podczas sobotniej nocy championów, a także w niedzielę w ramach rozgrywanych Otwartych Mistrzostw Województwa Lubuskiego w Kulturystyce.

Bezspornie najlepszym zawodnikiem był aktualny mistrz Europy **Radosław Słodkiewicz**, który w ubiegłym roku zdobył razem z międzyzeczanką **Darią Piznal** złoty medal ME w kategorii par. **Daria Piznal** - aktualna ME w parach z **Dariuszem Karpińskim** miała swój oddzielny pokaz, który bardzo się publiczności podobał.

W drugim dniu obok kulturystów widzowie mogli obejrzeć zawodników fitness. Najwięcej emocji wzbudziła rywalizacja w kategorii fitness gimnastycznym, gdzie **Agnieszka Łachman** - jedna z najbardziej utytułowanych zawodniczek w Polsce, uległa młodszej o 5 lat **Ewelinie Barei**.

Wszyscy startujący zawodnicy otrzymali pamiątkowe puchary i nagrody rzeczowe.



XXI MASOWY BIEG im. Tomasza Hopfera

20 czerwca 2004r.



2. Adrianna Knoppe - Przytoczna
3. Dajana Sudol - Wierzbno
1. Patryk Minge - Przytoczna
2. Piotr Kobus - Przytoczna
3. Maciej Jarmolowicz - Przytoczna

Klasy III

1. Piotrowska Marta - Przytoczna
2. Bober Maja
1. Mateusz Buda - Przytoczna
- 2-3. Andrzej Dąbrowski - Przytoczna; Szymon Belgrau - Międzyrzecz

Klasy IV

1. Joanna Bazan - Kosieczyn
2. Aleksandra Czerniewska - Przytoczna
3. Karolina Kozłowska - Przytoczna
1. Hubert Pioś - Przytoczna
2. Mateusz Cegielski - Wierzbno
3. Piotr Grochowski - Przytoczna

Klasy V

1. Karolina Buda - Przytoczna
2. Paulina Dąbrowska - Przytoczna
3. Julita Ryzek - Przytoczna
1. Paweł Dąbrowski - Przytoczna
2. Paweł Winter - Wierzbno
3. Piotr Bożyk - Przytoczna

Klasy VI

1. Joanna Ryzek - przytoczna
2. Monika Kochańska - Przytoczna
3. Joanna Konieczna - Przytoczna
1. Dawid Lisek - Przytoczna
2. Łukasz Presz - Przytoczna
4. Krzysztof Czubak - Przytoczna

Gimnazjum Klasy I

1. Katarzyna Florek - Skwierzyna
2. Karolina Dymel - Przytoczna
3. Alicja Dąbrowska - Przytoczna
1. Wojciech Materna - Przytoczna
2. Tomasz Serowik - Przytoczna
3. Piotr Misiewicz - Przytoczna

Klasy II i III

1. Jolanta Grzelczyk - Przytoczna
2. Małgorzata Materna - Przytoczna
3. Marta Nowakowska - Przytoczna
1. Bartosz Dreger - Pszczew
2. Łukasz Zaborowski - Przytoczna
3. Paweł Osika - Przytoczna

DPS

1. Krakowski Zenon Rokitno 58
2. Sztap Adam Rokitno 58
3. Kruk Jerzy Rokitno 58
4. Sobala Jan Rokitno 58

5. Garstkiewicz Roman Rokitno 38
6. Tasak Henryk Rokitno 38
7. Radzion Marek Rokitno 58
8. Smola Mirosław Rokitno 38
9. Kołodziejski Piotr Rokitno 38

BIEG GŁÓWNY

OPEN

1. Kochan Krzysztof Międzyrzecz - 54,18
2. Mol Krzysztof Zielona Góra 54,48
3. Paroń Włodzimierz - Śródka - 56,10

Kobiety

1. Kawiorska Maria - Pszczew
2. Czyżniewska Jolanta - Poznań
3. Łagoda Ewa - Międzyrzecz



Przedшкоlaki

1. Monika Pietruszyńska - Bielsko
2. Ewa Golec - Przytoczna
3. Dominik Kolański - Przytoczna

SZKOŁY PODSTAWOWE

Klasy I

1. Adrianna Dutkiewicz - Przytoczna
2. Magda Nawrot - Przytoczna
3. Paulina Graczyk - Przytoczna
1. Łukasz Florek - Skwierzyna
2. Kamil Szarata - Wierzbno
3. Szymon Kamiński - Lubikowo

Klasy II

1. Joanna Dąbrowska - Przytoczna

Co słyszeć w Gimnazjum w Przytocznej

Wejście Polski do Unii Europejskiej świętowano w całym kraju. Również nasza szkoła zorganizowała obchody tego wydarzenia.

21 maja odbył się festyn pod hasłem „Jeden Dzień w Europie”. Przygotowania do niego trwały od miesięcy. Każda klasa szczegółowo zapoznawała się z wylosowanym wcześniej państwem UE, jego kulturą, sztuką, historią i dniem dzisiejszym. Festyn był podsumowaniem ich pracy. Tego dnia boisko szkolne zamieniło się w targi „Europa 2004”. Poznaliśmy dorobek jedenastu państw UE (tyle klas jest w naszej szkole). Obejrzelśmy występy artystyczne, prezentacje dorobku w języku angielskim i niemieckim, poznaliśmy wiele postaci historycznych, literackich i ze świata artystycznego, charakterystycznych dla tych państw.

Jednym z elementów prezentacji było przygotowanie dań kuchni europejskiej. Zasiedliśmy więc do portugalskiego śniadania, degustowaliśmy m. in. sałatkę grecką, pizzę, irlandzkie placki, by zgodnie z angielskim zwyczajem o godz. 17⁰⁰ porozmawiać przy herbatce.

Gościem specjalnym naszego biesiadowania był Belg Jean Bos, kucharz, który gościł w programie telewizyjnym Moniki Richardson „Europa da się lubić”. Na naszych oczach powstawała pyszna zupa Gentse waterzooi.

Prezentacje poszczególnych klas oceniała Komisja Konkursowa w składzie: Bogusław Maciejczak - zastępca wójta gminy Przytoczna, Mariola Bierka - przedstawiciel Urzędu Gminy, Małgorzata Kopeć - członek Rady Rodziców Gimnazjum oraz dyrektor Mirosława Furmanek. Zwyciężyła klasa Ib, która brawurowym programem prezentującym dorobek Irlandii, zdobyła uznanie Komisji i aplauz publiczności. W nagrodę otrzymała tort.

We wrześniu szkoła przystąpiła do ogólnopolskiej akcji „Szkoła z klasą”. 29 maja to „Święto Polskiej Szkoły”. Relację fotograficzną z festynu, w którym uczestniczyli uczniowie, rodzice, nauczyciele i

zaproszeni przedstawiciele władz gminnych i oświatowych, można obejrzeć wewnątrz numeru.

Uczennica klasy IIIa Renata Pałka otrzymała nagrodę w Ogólnopolskim Konkursie dla Dzieci i Młodzieży „Przygoda z lekturą”. Celem konkursu, organizowanego przez Polski Związek Bibliotek, jest propagowanie czytelnictwa i twórczości literackiej wśród dzieci i młodzieży. W kategorii gimnazjum formą wypowiedzi pisemnej była recenzja.

Renia odebrała to zaszczytne wyróżnienie 21 maja br. w Pałacu Kultury i Nauki w Warszawie, a wręczał je wiceminister kultury Maciej Klimczak.

Przyjechała do domu pełna wrażeń i z dużą ilością pięknie wydanych książek, które zapełnią jej domową biblioteczkę. Przywiozła także album do biblioteki szkolnej.

Renia jest tegoroczną finalistką wojewódzkiego konkursu polonistycznego, miłośniczką poezji i literatury.

Gratulujemy uczennicy i jej rodzicom, i życzymy dalszych literackich sukcesów.

3 czerwca, z inicjatywy nauczycieli matematyki: Anny Powązki-Słońskiej i Katarzyny Kolasińskiej, odbył się IV Międzygimnazjalny Konkurs Matematyczny „Jeden z ...” pod patronatem starosty Powiatu Międzyrzecz. Wzięło w nim udział 22 gimnazjalistów reprezentujących szkoły z powiatu międzyrzeckiego, międzychodzkiego, świebodzińskiego, gorzowskiego i sulęcińskiego.

Lareatami konkursu zostali:

I miejsce - Jacek Mika - Gimnazjum Nr 2 w Międzychodzie

II miejsce - Mateusz Kamfonik - Gimnazjum w Sulęcinie

III miejsce - Beata Przepióra - Gimnazjum Nr 2 w Międzyrzeczu.

Wszyscy uczestnicy konkursu otrzymali pamiątkowe dyplomy, a laureaci nagrody książkowe i rzeczowe ufundowane przez Starostwo Powiatowe w Międzyrzeczu, p. Tadeusza Taborowskiego - księgarnia Bestseller w Międzyrzeczu, Tadeusza Jasionka i Romualda Romana.

Serdecznie dziękujemy p. Janinie i Janowi Winiarskim oraz rodzicom naszych uczniów za pomoc w zorganizowaniu słodkiego poczęstunku.

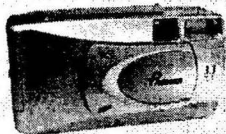
Zwycięzcom gratulujemy, a miłośników matematyki zapraszamy za rok.

Dorota Dymnicka

P.H.U. „KUBUŚ” UL. WASZKIEWICZA 2

Aparaty cyfrowe, np. DC-3000

- zapis: zdjęcia, video
- wielkość zdjęcia: 2048x1536/1024x768/640x480 plksell
- typ przetwornika: CCD; 3,3 megapikseli
- kadrowanie: celownik optyczny, monitor LCD 1,5"
- obiektyw: ekwiwalent 35 mm
- pamięć wbudowana: 8 MB
- rozszerzenie pamięci: karty SD
- transmisja: USB 1.1
- zasilanie: 2xAA
- cena: 579 Pln



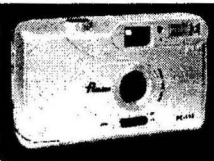
OD 25 MAJA 2004

W SPRZEDAŻY OFERTA FIRMY

FOTOJOKER

Aparaty fotograficzne, np. PC-135

- obiektyw 27 mm
- focus free
- lampka błyskowa automatyczna z wymuszeniem błysku
- automatyczne przewijanie filmu
- cena 89 Pln



Zdjęcie na okładce: Maciej Pisarek

POWIATOWA - MIESIĘCZNIK PRYWATNY

Redagują: Redaktor naczelna Izabela Stopyra tel. 741-1659, olcia101@poczta.onet.pl, oraz E. Adamus, W. Chamienia tel. 742-1465, T. Jasiński tel. 741-2062, W. Majchrzak, Zb. Melnik, B. Onyszczyk, A. Pimiarska, J. Rudnicki tel. 742-1083, D. Rzepecki, A. Stopyra, J. Szylar, W. Włodarski. Fotoreporter G. Paczkowski.

Adres Redakcji: 66-300 Międzyrzecz ul. Pamiątkowa 12, skr. pocztowa 81, tel./fax 95 7412012. Ogłoszenia i reklamy przyjmujemy w redakcji oraz R. Sikorski tel. 742-0818. Ceny ogłoszeń: 0,90 zł cm² czarno-białe, 1,40 zł cm² kolor (w tym VAT). Ogłoszenia drobne 10 zł. Publikowane na łamach POWIATOWEJ poglądy są poglądami autorów. Redakcja zastrzega sobie prawo skrótów i zmiany tytułów. Za treść reklam i ogłoszeń redakcja nie bierze odpowiedzialności.

Wykonanie: Daniel Onyszczyk, tel./fax 95 7412012, e-mail: sciterian@sciterian.com

Rozwiązanie krzyżówki z numeru 6/2004: "Przed nami wakacje". Nagrodę - film na DVD wylosował Krzysztof Skórzewski z Międzyrzecza.



FESTYN

był okazją do zaprezentowania dorobku artystycznego, naukowego i sportowego naszych uczniów i nauczycieli.



fol. D. Dymnicka



fol. D. Dymnicka

Obejrzeliśmy GALE NOBLISTÓW w wykonaniu gimnazjalistów. Podziwialiśmy popisy taneczne zespołu T-TEENS, który reprezentował naszą gminę w tegorocznym Festiwalu w Koninie.



fol. A. Migdal

fol. A. Migdal

fol. A. Migdal

fol. D. Dymnicka

Przy dźwiękach „Marsza gladiatorów” rozegrana została partia „żywych szachów”. Pierwszy ruch należał do zawodnika drużyny czarnych. ...Wieża z H1 na G1... Hetman z C4 na B6 ... Napięcie sięgało zenitu, ale jak na prawdziwych gentelmenów przystało zawodnicy ustalili partię remisową.



fol. D. Dymnicka

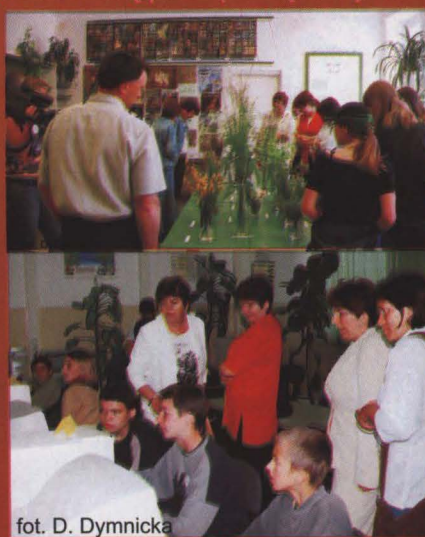
fol. D. Dymnicka

fol. D. Dymnicka

fol. D. Dymnicka

Zwiedzaliśmy wystawę plenerową prac plastycznych uczniów, rodziców i nauczycieli.

Poznawaliśmy pięcioletnią historię naszego gimnazjum. Upajaliśmy się śpiewem ptaków i zapachem łąk na wystawie „Deptane po drodze”. Obserwowaliśmy ciekawe doświadczenia fizyczne. Oglądaliśmy prezentacje multimedialne uczniów



fol. D. Dymnicka



fol. A. Migdal

NAJWIĘKSZY SKŁEP MEBLOWY W REGIONIE CENTRUM MEBLOWE

ORMEB

MIĘDZYRZECZ, UL. REYMONTA 4 (były CONFEX), tel. 0-95-741 68 09

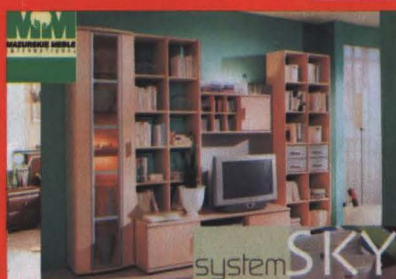
TYLKO U NAS



Największy wybór biurek
w najlepszych cenach



AIG
rozpoczął na
raty



MEBLE:

- TAPICEROWANE (produkcja na wymiar, renowacja)
- SYPIALNIE
- SEGMENTY
- MŁODZIEŻOWE
- KUCHENNE (na wymiar)
- HOTELOWE
- KAWIARNIANE
- BIUROWE
- GALANTERIA DRZEWNA
- LISTWY WYKOŃCZENIOWE
- KARNISZE
- I DUŻO WIĘCEJ

Transport GRATIS
(do 30km),
sprzedaż ratalna

INVEST
KREDYT

ORMEB
MEBLE

SKŁEP FIRMOWY

MIĘDZYRZECZ, UL. 30 STYCZNIA 31
tel. /fax 0-95 741 22 55



CENTRUM UBEZPIECZEŃ

„OLSTAF”

Michał Stafiniak

66-300 Międzyrzecz, ul. 30-go Stycznia 45/1, tel. 095 / 741 25 43
66-330 Pszczew, ul. Sikorskiego 22, tel. 095 / 749 10 20
66-340 Przytoczna, ul. Główna 1, tel. 095 / 749 37 47

OFERUJEMY UBEZPIECZENIA:

- ✓ komunikacyjne (OC, AC, NW, ZK)
- ✓ majątkowe
- ✓ osobowe
- ✓ koszty leczenia
- ✓ finansowe
- ✓ na życie

przyjdź! zapytaj! zadzwoń!

TOWARZYSTWO UBEZPIECZEŃ S.A.
HDI SAMOPOMOC



GRUPA UBEZPIECZENIOWO-FINANSOWA
WARTA

